

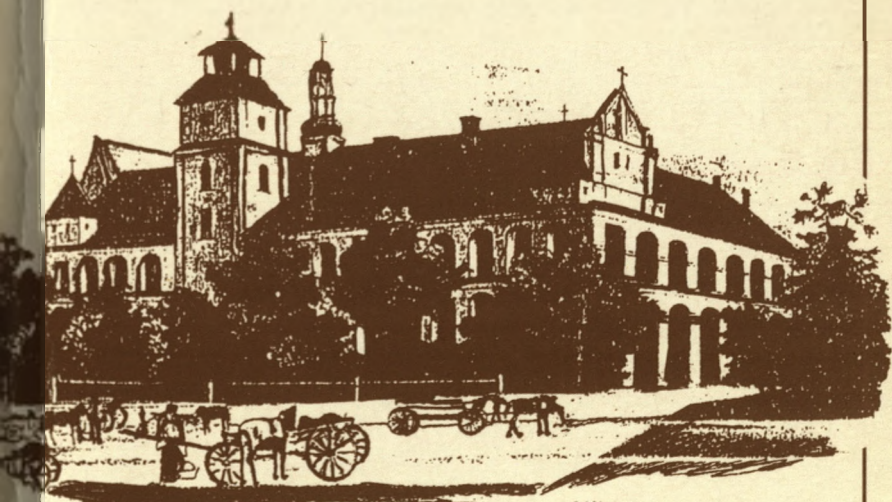
Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego

Tom XXXII

Zeszyt 1-2

1997

*Z DZIEJÓW RADOMIA
I REGIONU RADOMSKIEGO
W XVIII I XIX WIEKU*



Z dziejów Radomia i regionu radomskiego

w XVIII i XIX wieku

**Biuletyn
Kwartalny
Radomskiego
Towarzystwa
Naukowego**

Tom XXXII

Radom 1997

Zeszyt 1 - 2

Wydano przy pomocy finansowej Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu
i Zarządu Miasta Radomia

Kolegium Redakcyjne

Zdzisław Gawroński, Grażyna Kabza (sekretarz), Helena Kisiel
(przewodnicząca), Stanisław Ośko, Jerzy Sekulski, Piotr A. Tusiński (z-ca
przewodniczącego)

Recenzenci

prof. dr hab. Wiesław Caban
prof. dr hab. Zenon Guldon

Redaktor zeszytu

Sebastian Piątkowski

Projekt okładki

Hanna Krawczyk

Na okładce: opactwo cystersów w Wąchocku (wykorzystano ilustracje z „Atlasu
geograficznego ilustrowanego Królestwa Polskiego na podstawie najnowszych
źródeł opracowanego”, red. J. M. Bazewicz, Warszawa 1902.

Adiustacja tekstu

Jan Orzechowski

Korekta

Hanna Krawczyk

Wydawca

Radomskie Towarzystwo Naukowe, 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1

© Copyright by Radomskie Towarzystwo Naukowe

Skład komputerowy

Sebastian Piątkowski

Druk

DRUK-POL, 26-600 Radom, ul. Miła 10

ISSN 01-37-5156

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
I ARTYKUŁY	7
Jerzy Piwek <i>Wkład duchowieństwa rzymskokatolickiego w rozwój kultury Ziemi Radomskiej w latach 1795-1864</i>	7
Agnieszka Wójcicka <i>Urszula z Morsztynów Dembińska - dziedzictwo pomnożone</i>	30
Andrzej Domagała <i>Zespoły pałacowo-dworsko-parkowe z XVIII-XIX wieku na obszarze obecnego województwa radomskiego</i>	46
Mirosław Madej <i>Szkola rzemieślniczo-niedzielną w Radomiu w latach 1825-1862</i>	68
Sebastian Piątkowski <i>Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej Radomia w latach 1815-1862</i>	79
II MATERIAŁY	95
Kazimierz Jaroszek <i>Inwentarz ekonomiczny dóbr Żelazna z 1822 r.</i>	95
Andrzej Szymanek <i>Testament Andrzeja Deskura z 1846 r.</i>	114
NASI AUTORZY	132

Na niniejszy, podwójny zeszyt „Biuletynu Kwartalnego Radomskiego Towarzystwa Naukowego” składają się prace obejmujące w przeważającej części swą tematyką pewne aspekty historii Radomia i regionu radomskiego od momentu trzeciego rozbioru Polski do wybuchu powstania styczniowego. Dotyczą one zagadnień kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

Jerzy Piwek w opracowaniu pt. „Wkład duchowieństwa rzymskokatolickiego w rozwój kultury Ziemi Radomskiej w latach 1795-1864” przedstawił szeroko rozumianą problematykę działalności duchownych na polu kultury w powiatach: radomskim, kozienickim i iłżeckim. Omówienia doczekał się udział księży i zakonników w rozbudowie szkolnictwa elementarnego i średniego, prowadzeniu bibliotek i szpitali, w działaniach na rzecz utrzymania walorów obiektów sakralnych. Autor poruszył także tematykę udziału kleru w powstaniach narodowych. Zagadnienia te zostały osadzone w kontekście zmian struktury ludnościowej regionu radomskiego, liczebności kleru, a także materialnych podstaw jego utrzymania.

Życie Urszuli z Morsztynów Dembińskiej - jednej z najbarwniejszych, a zarazem najbardziej intrygujących postaci osiemnastowiecznej Małopolski - stało się tematem opracowania Agnieszki Wójcickiej. Autorka przedstawiła działalność gospodarczą starościny wolbromskiej w Szczekocinach, Rusinowie, Przysusze, Sędziszowie i innych miejscowościach, omówiła jej związki z Kościołem katolickim, a także ukazała przyczyny, dla których postać „carowej krakowskiej” wzbudza wciąż zainteresowanie historyków i badaczy. Ważnym uzupełnieniem artykułu jest aneks, zawierający niepublikowany nigdy dotychczas testament starościny, rzucający ciekawe światło na jej umysłowość, a także wyznaczający dalsze losy zgromadzonego przez nią majątku.

Andrzej Domagała w pracy pt. „Zespoły pałacowo-dworskoparkowe z XVIII-XIX wieku na obszarze obecnego województwa radomskiego” przedstawił historię, walory architektoniczne, a także założenia parkowe kilkudziesięciu pałaców i dworów staropolskich w regionie radomskim. Opracowanie to, będące swoistym przewodnikiem po najbardziej wartościowych tego typu obiektach w województwie, ukazuje doskonale całe bogactwo zabytków, z których wiele uległo niestety w ostatnich latach nieodwracalnej dewastacji.

Interesującym przyczynkiem do poznania dziejów radomskiej oświaty w pierwszej połowie XIX w. jest artykuł Mirosława Madeja pt. „Szkoła rzemieślniczo-niedzielna w Radomiu w latach 1825-1862”. Autor omówił wnikliwie historię tej placówki, przedstawiając zagadnienia związane z materialnymi warunkami jej funkcjonowania, kwalifikacjami i metodami pracy nauczycieli, a także liczebnością i pochodzeniem

środowiskowym uczniów. Oceny doczekała się również rola szkoły w życiu społeczno-oświatowym miasta i jej udział w likwidacji analfabetyzmu wśród jego mieszkańców.

Pierwszą część wydawnictwa zamyka artykuł Sebastiana Piątkowskiego poświęcony aktywności gospodarczej Żydów radomskich w latach 1815-1862. Oprócz omówienia prawnych uwarunkowań osiedlenia się Izraelitów w Radomiu, a co za tym idzie zmian w ich liczebności, Autor przedstawił udział ludności żydowskiej w wielu gałęziach życia gospodarczego miasta: handlu, rzemiośle, przemyśle, dzierżawie podatków i in. Opracowanie uzupełnia aneks - testament radomskiego kupca Jakuba Dytmana, zawierający liczne zapisy na cele dobroczynne.

W drugiej części „Biuletynu” znalazły się edycje dwóch interesujących źródeł. Pierwszym z nich jest „Inwentarz ekonomiczny dóbr Żelazna z 1822 roku” w opracowaniu Kazimierza Jaroszka. Żelazna, wraz z dobrami Osiemborów i Wola Magnuszewska (wszystkie leżały w powiecie kozienickim), były własnością Franciszka Salezego Gordona. Spisany po śmierci właściciela inwentarz jego majątku dostarcza nam niezwykle precyzyjnych danych na temat wyglądu zabudowań dworskich, wielkości i wykorzystania gruntów uprawnych, a także powinności zamieszkujących w Żelaznej włościan. Ten wyjątkowy ze względu na wartość poznawczą dokument jest ważnym źródłem do badania kultury materialnej regionu radomskiego w XIX wieku.

Drugie źródło to „Testament Andrzeja Deskura z 1846 roku”, opracowany przez Andrzeja Szymanka. Ostatnia wola (wraz z kodycylem) właściciela licznych majątków ziemskich (m.in. Gorynia i Smogorzowa), posła na Sejm i działacza oświatowego, daje nam pełny przegląd jego dokonań na polu gospodarczym oraz jest ważnym przyczynkiem do poznania stosunków rodzinnych familii Deskurów. Edycja testamentu stanie się z pewnością ważnym uzupełnieniem biografii jednego z najbardziej interesujących przedstawicieli ziemiaństwa regionu radomskiego przełomu XVIII i XIX wieku.

Redakcja, żywiąc nadzieję, iż wydawnictwo to spotka się z życzliwym przyjęciem czytelników, pragnie wyrazić podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do jego powstania. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do Recenzentów, których uwagi i sugestie przyczyniły się do uniknięcia wielu błędów i podniesienia merytorycznego poziomu prezentowanych opracowań i edycji źródeł.

Redakcja

I. ARTYKUŁY

Jerzy Piwek

Wkład duchowieństwa rzymskokatolickiego w rozwój kultury Ziemi Radomskiej w latach 1795-1864

Termin „Ziemia Radomska” nie jest pojęciem historycznym, określającym od dawna stałe terytorium. Pojawił się on w dobie nowożytnej dość późno i w poszczególnych okresach historycznych różnie bywał rozumiany. Ogólnie jednak można przyjąć, biorąc pod uwagę interpretacje z wcześniejszego okresu, że obejmuje on terytorialnie dawny powiat radomski, który na południu graniczył z powiatem sandomierskim, na zachodzie natomiast stykał się z powiatem opoczyńskim i checińskim¹. Pod względem geograficznym granicę zachodnią dla powiatu radomskiego stanowiła w przybliżeniu rzeka Drzewiczka, a południową rzeka Kamienna w swym górnym biegu do Brodów. Natomiast granica północna biegła od ujścia Drzewiczki pod Nowym Miastem do granic Głowaczowa między Pilicą i Radomką. Dopiero od 1795 r. teren tzw. Zapilcza (obszar pomiędzy Pilicą, a Radomką) związany został administracyjnie z regionem radomskim².

Po trzecim rozbiórze Ziemia Radomska weszła w skład cyrkułu, a następnie od 1810 r. departamentu radomskiego, który dzielił się na 10 powiatów, w tym 3 tj.: radomski, kozienicki i solecki, tworzyły omawiany obszar. W 1816 r. przywrócono w Królestwie Polskim województwa, w tym województwo sandomierskie z siedzibą w Radomiu, które dzieliło się na 4 obwody i 10 powiatów. Ziemię Radomską tworzyły: obwód radomski z powiatem radomskim i kozienickim oraz powiat solecki z obwodu opatowskiego³. W latach 1817-1837 zaszły niewielkie zmiany terytorialne, wyrażające się przyłączeniem do powiatu radomskiego dziesięciu wsi (Boczków, Gąsawy, Hucisko, Lipieniec, Wólka Lipieniecka, Mirów, Rogów, Śmiłów, Zbijów). Ukazem z dn. 11 listopada 1842 r. obwody przemianowano na powiaty, a powiaty na okręgi. Stąd też nadal omawiany obszar tworzyły: powiat radomski z okręgiem radomskim i kozienickim oraz okręg solecki - który zamieniono na

iłżecki - z powiatu opatowskiego⁴. W 1845 r. do powiatu radomskiego dołączono wieś Przewóz Tarnowski, a w 1848 r. wieś Kraski. Łącznie do Ziemi Radomskiej, rozumianej w wyżej zakreślonym terytorium, należało 235 wsi i 26 miast, w tym 9 z okręgu radomskiego, 10 z kozienickiego i 7 z iłżeckiego⁵.

Skupiska miejskie dawały ich mieszkańcom większe możliwości rozwoju nie tylko w ekonomice, ale również w dziedzinie kultury. W 1816 r. w trzech powiatach, tj. kozienickim, radomskim i soleckim, znajdowało się 26 miast. Do największych należały: Radom, Solec, Iłża, Zwoleń, a do najmniejszych: Wolanów, Wierzbnik i Głowaczów. Ogółem w 26 miastach zamieszkiwało 18.380 osób, z czego 3.805 (czyli ponad 20%) stanowili Żydzi.

Tabela nr 1
Ludność miast Ziemi Radomskiej w 1816 r.

Powiat kozienicki		
Nazwa miasta	Ludność chrześcijańska	Ludność żydowska
Janowiec	543	119
Kazanów	369	47
Zwoleń	939	210
Granica	118	176
Gniewoszków	167	88
Sieciechów	511	12
Kozienice	836	465
Ryczywół	345	193
Głowaczów	291	41
Magnuszów	893	132
Ogółem	5.012	1.483
Powiat radomski		
Nazwa miasta	Ludność chrześcijańska	Ludność żydowska
Radom	1560	182
Skaryszew	574	47
Przytyk	34	647
Wolanów	131	110
Wyśmierzyce	656	34
Białobrzegi	310	80
Wierzbica	846	31

Jedlińsko	444	102
Ogółem	4.555	1.233
Powiat solecki		
Nazwa miasta	Ludność chrześcijańska	Ludność żydowska
Solec	1152	7
Lipsko	692	385
Ciepielów	418	207
Sienno	552	99
Grabowiec	391	brak
Iłża	1077	52
Wierzbnik	241	33
Wąchock	750	16
Ogółem	5.273	799

Zródło: Biblioteka Jagiellońska (BJ) rkps 3392, k. 35

Należy nadmienić, że ogółem w omawianych powiatach zamieszkiwało 112.704 osoby, z czego wynika, że mieszkańcy miast stanowili ok. 15% ogółu ludności omawianego obszaru. Żydzi na ogół grupowali się w miastach, gdzie mogli w większym stopniu kultywować swoje tradycje. Stanowili oni nieraz tutaj znaczny procent. Do miast o przeważającej liczbie ludności żydowskiej należały Przytyk i Granica. Najmniej Żydów zamieszkiwało w Solcu, Wąchocku, Sieciechowie, Wierzbniku i Głowaczowie. Znaczny wzrost liczby ludności żydowskiej nastąpił w Przytyku, Białobrzegach i Wolanowie⁶. Niewielki procent ludności na omawianym obszarze stanowili przedstawiciele innych wyznań, w tym głównie ewangelickiego. W miarę upływu czasu rosła liczebnie ludność miast. W 1864 r. w powiecie radomskim, obejmującym 3248,7 km², było 146.805 ludności⁷.

W niniejszym opracowaniu ograniczę się do zaprezentowania wkładu w rozwój kultury Ziemi Radomskiej tylko duchowieństwa rzymskokatolickiego, zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego. Omawiany obszar pod względem organizacji kościelnej do 1818 r. należał do diecezji kieleckiej. Dnia 30 czerwca 1818 r. papież Pius VII bullą „Ex imposita nobis a Deo...” powołał diecezję sandomierską, w skład której weszła Ziemia Radomska⁸. Terytorium diecezji obejmowało 15 dekanatów, a od 1819 r. mocą decyzji biskupa A. P. Burzyńskiego erygowano dalszych 6, tj. w Iłży, Końskich, Kozienicach, Jedlińsku, Staszowie i Szydłowcu. Diecezja obejmowała wówczas 197 parafii, 13 klasztorów męskich i 3 żeńskie. W 1860 r. pracowało tutaj 346 kapłanów, mających pod opieką 393.621 katolików⁹. Ziemię Radomską obejmowały 3 deka-

naty: radomski, kozienicki i solecki. W 1816 r. dekanat radomski obejmował 31 parafii, kozienicki 26 i solecki 17 parafii, co ogółem wynosiło 74 parafie i 91 księży. Do powyższego należałoby dodać, urządzony w 1818 r. z dekanatu radomskiego, dekanat jedliński, liczący 13 parafii i ok. 20 duchownych. Ponadto na omawianym obszarze znajdowało się kilka klasztorów, tj. w Radomiu: bernardyni (4 zakonników), pijarzy (6 zakonników) i w Sieciechowie benedyktyni (29 mnichów). W dekanacie soleckim odnotowujemy cystersów w Wąchocku (26) i reformatów w Solcu (8 zakonników), a w dekanacie kozienickim w Wysokim Kole zamieszkiwało 3 dominikanów; dawało to ogółem 86 zakonników¹⁰. Po trzecim rozbiórce sytuacja klasztorów była trudna. Rozpoczęły się ich pierwsze kasaty, głównie z powodu zapotrzebowania na budynki. Poza kasatą redemptorystów (zw. benonitami) w Warszawie w 1808 r., podległy jej także w 1810 r. benedyktynki radomskie. Pierwsza kasata klasztorów w Królestwie Polskim nastąpiła w 1819 r. Ofiarą padły - jak podaje ks. P. P. Gach - [...] *wszystkie bogate klasztory posiadające większe dobra i dochody, które przyjęto do skarbu państwa*¹¹. Wówczas to zlikwidowano klasztory: cystersów w Wąchocku i benedyktynów w Sieciechowie. W późniejszym okresie ulegli kasacie pijarzy z Radomia, a ich kolegium przemianowano na gimnazjum, a następnie na szkołę gubernialną.

Działalność duchowieństwa w omawianym okresie miała specyficzny charakter. Prowadzona była bowiem w okresie niewoli narodowej, stąd też jej zasięg i formy były ściśle określone stanowiskiem władz państwowych, które zawsze miało charakter zapobiegawczo-represyjny. Mimo że kontrakt rozbiorowy przewidywał zachowanie status quo dla katolików, to zaborcy, tj. zarówno Austriacy jak i Rosjanie nie przestrzegali go. Katarzyna II bez porozumienia z papieżem ustanawiała nowe diecezje, instalowała biskupów, a klasztory poddała pod ich jurysdykcję. Znaczna część majątków kościelnych uległa konfiskacie, a ubodzy księża otrzymywali skromną pensję rządową. Stąd władze traktowały duchownych jako urzędników, czego wyrazem było m.in. żądanie informacji dla statystyki w 1810 r.¹² Dnia 18 marca 1817 r. ukazał się dekret cara „o zapobieganiu upadłości kościołów parafialnych”, który polecał przy każdej parafii zorganizować komitet złożony z kolatora, proboszcza i trzech parafian; miał on czuwać nad całością kościoła i zabudowań parafialnych. Dekret „o stopniu nadzoru” uzależniał od władz cywilnych obsadę beneficjów parafialnych, zakazywał ich kumulacji, nakazywał przebywanie proboszczom na

miejscu, a także zakazywał bez zezwolenia zmiany stanu majątkowego parafii¹³.

Wydział Wyznań Religijnych i Oświecenia Narodowego miał za zadanie wizytowanie szkół oraz dozór nad funduszami duchownymi i edukacyjnymi, szkołami, bibliotekami, zakładami naukowymi, gruntami i domami, będącymi własnością kościoła lub zakonników nauczających. Z powyższego wynika, że działalność Kościoła, często pod pozorem opieki, była nie tylko nadzorowana, ale także mocno ograniczana.

Podstawową misją Kościoła i organizacji religijnych jest praca duszpasterska, prowadzona nie tylko w obrębie budynków sakralnych. Na tę działalność składa się głównie: nauczanie zasad wiary oraz sprawowanie sakramentów św. Czytamy we wskazaniach dla kapłanów: *Plebani mają powierzonej sobie parafii sakramenta administrować i nauczać, a wikariusze pomocnikami lub wyręczycielami plebanów* [być powinni - JP]¹⁴. W niniejszym opracowaniu pomijam tę podstawową funkcję duchowieństwa, a omówiona zostanie działalność stricto sensu pozaduszpasterska. Do tego rodzaju form działalności należeć będą:

1. działania zmierzające do podtrzymania i rozwoju stanu gospodarczego (uposażenia) parafii czy klasztorów,
2. wkład w rozwój kultury szeroko pojętej, do czego zaliczyć możemy oświatę, biblioteki, prasę oraz sztukę sakralną,
3. różne formy działalności patriotycznej, łącznie z udziałem czynnym w walkach narodowo-wyzwoleńczych.

Przy dalszym omówieniu tematu zachowana zostanie powyższa kolejność, ale omówione szczegółowo zostaną dwie pierwsze formy, a problematyka trzeciej tylko ogólnie zarysowana, ze względu na liczne w tym względzie opracowania¹⁵. Na zakończenie zaprezentowane zostaną postaci wybitnych duchownych, którzy w szczególny sposób zasłużyli się dla Ziemi Radomskiej.

Na tzw. „uposażenie kościoła” składały się: budynki, grunta, niekiedy zakład przemysłowy, inwentarz żywy, dziesięciny oraz zapisy (legata). Do budynków należał kościół, który jako nie tylko obiekt sakralny, ale często zabytek sztuki (o czym niżej) wymagał szczególnie stałej troski i opieki. Nawet, wspomniany już, specjalny dekret władz cywilnych z 1817 r. regulował sprawę opieki nad kościołami i budynkami plebańskimi. W tym względzie duchowieństwo Ziemi Radomskiej spełniało jak mogło swoje zadania, chociaż dodać należy, że jest to okres, kiedy drewniane obiekty kościołów czy plebanii ulegały częstym pożarom, a inne niszczył „zab czasu”. Przykładowo we Wrzeszczowie (dekanat radomski) w 1807 r. budynki parafialne uległy spaleni, choć

należy zaznaczyć, że niebawem wybudowano nowe (zob. dalej i nt. opieki nad architekturą sakralną).

Podstawą utrzymania parafii czy klasztoru były w wielu wypadkach grunta. Do każdej parafii należał grunt w ramach jej uposażenia. Wielkość jego była różna. W Radomiu do plebanii kościoła farnego należały place, łąki i ogrody rozrzucone w 55 miejscach¹⁶. Do proboszcza radomskiego należały: folwark „Radom Nowy”, Skaryszew i Sławno (przeszło ono później w posiadanie Cieszkowskich). W Cerekwicy do parafii przypisane były 83 morgi, w Wolanowie 75 mórg, we Wrzosie 138 mórg (w tym 71 mórg zarośli). W parafii Mirzec (dekanat iłżecki) było 177 mórg, w Rzecznowie 101 mórg (w tym 86 mórg pola ornego), a w Siennie 155 mórg. W dekanacie kozienickim w Policznie w 1800 r. [...] *do plebana i poddanych jego należało 109 mórg*, Grabów posiadał 62 morgi (w tym 52 morgi gruntu ornego), a Góra Jarosińska 60 mórg (w tym 20 mórg pastwiska)¹⁷. Również i klasztory uposażone były w grunta. O zakonnikach sieciechowskich czytamy, że [...] *nie kwestują, ponieważ dobrami opatrzeni, włóczęciem się nie bawią*¹⁸. W 1816 r. dobra klasztoru benedyktynów sieciechowskich obejmowały 12 wsi; w ich posiadaniu był także folwark „Radom Stary” oraz Rajec Duchowny i Sadków. Cystersi w Wąchocku posiadali w 1818 r. 18 folwarków, z czego 8 znajdowało się we własnym gospodarowaniu, a reszta była dzierżawiona. Dzierżawa siedmiu folwarków dostarczała znaczną, jak na owe czasy, sumę, tj. 61.500 złp.¹⁹ Folwarki powyższe obejmowały przeciętnie od 200 do 300 mórg ziemi każdy. Również inne klasztory, które uległy kasacie, były dobrze uposażone w grunty. Grunty, zarówno dzierżawione, jak i znajdujące się pod własną administracją, dostarczały znacznych zysków. Sięgały one ok. 50% wszystkich dochodów, np. w Wąchocku, czy Jędrzejowie. Sądzić należy, że podobnie było też w Sieciechowie.

W 1816 r. na probostwach, jak i w folwarkach klasztornych, wysiewano wszystkie rodzaje zboża, tj. pszenicę, żyto, owies i jęczmień, z tym, że ze względu na niezbyt dobre tutaj gleby najczęściej wysiewano żyta i owsa. Jako przykład posłużyć może powiat solecki, w którym probostwa wysiewały 221 korcy żyta, 157 korcy owsa, 96 korcy jęczmienia i tylko 46 korcy pszenicy²⁰. Roczny dochód z siedemnastu folwarków cysterskich w Wąchocku wynosił po potrąceniu podatków 97.289 złp, a z pięciu folwarków w Sieciechowie 28.406 złp.²¹ Benedyktynki radomskie posiadały dwa folwarki o dochodzie rocznym bez podatków 9.144 złp.²² Mienie bogatych klasztorów przechodziło różne dzieje. Przypomnieć należy, o czym wspomniałem, że [...] *ofiarą kasaty padły,*

*wbrew życzeniom papieża Piusa VII, wszystkie domy zakonne w Królestwie Polskim, które posiadały większe dobra ziemskie i reprezentowały dużą siłę gospodarczą*²³. Zniesiono wszystkie opactwa cystersów, co świadczyło o znacznym ich uposażeniu, jak i właściwym gospodarowaniu. Kasacie uległy opactwa w Wąchocku oraz w Jędrzejowie, Koprzywnicy, Sulejowie i Łądzie. Kościoły w Sulejowie i Wąchocku przeznaczono na parafialne i oddano duchowieństwu diecezjalnemu. Budynki klasztorne w Wąchocku zajęła Dyrekcja Górnicza Królestwa Polskiego, a w Sulejowie zamieszkali duchowni świeccy. W okresie działań wojennych i powstańczych w budynkach klasztornych często lokowano szpitale, magazyny, a także przeznaczano je na kwatery wojskowe.

Częściej klasztory aniżeli parafie posiadały różnego rodzaju obiekty o charakterze przemysłowym jak browary, fabryki żelaza (cystersi), młyny itp. zakłady. Czytamy o probostwie w Siennie, iż [...] *nie miało poddanych ani własnego młyna, ani własnego mlewa, ani propinacji. Inwentarz wieczysty obejmował 6 wołów, 4 krowy, 2 świnie, 4 gęsi i narzędzia gospodarcze*²⁴. Każda parafia pobierała dziesięciny w naturze bądź w pieniądzu, a nadto często posiadała zapisy (legata), z czego otrzymywano określone dochody. Przy parafiach i klasztorach trzymano inwentarz żywy, który zaspakajać miał w pełni bieżące potrzeby. Składał się on z reguły z kilku sztuk koni lub wołów, krów oraz świń i drobiu. Nawet klasztor bernardynów w Radomiu utrzymywał 7 koni, 5 krów i 15 świń. Przy ośmiu księżach i siedmiu nowicjuszach w 1808 r. dochody sięgały tutaj 1.444 zł reńskich²⁵. Znacznie odbiegające od pozostałych dochody tych ostatnich były wynikiem posiadania nie tylko większej liczby folwarków, ale przede wszystkim zakładów górnico-hutniczych.

Duchowieństwo Ziemi Radomskiej ma swój znaczny wkład w rozwój kultury szeroko pojętej. W omawianym okresie duży, jeśli nie decydujący, wpływ, miał Kościół na rozwój oświaty, zwłaszcza na szczeblu szkół elementarnych. W znacznym stopniu partycypował w rozwoju sieci bibliotecznej, a więc i czytelnictwie książek i prasy. Największe - jak sądzę - zasługi zauważamy w tak niepomysłnym dla istnienia narodu okresie, w dziele przechowywania i przekazywania następnym pokoleniom skarbów sztuki sakralnej, jako oczywistego znaku życia narodu.

Największym - jak się wydaje - *osiągnięciem inteligencji w sutannach* (jak określa H. Dylągowa duchowieństwo) *było zorganizowanie w okresie niewoli szkolnictwa elementarnego - parafialnego,*

mającego już zresztą swoje wiekowe tradycje w Polsce²⁶. Zarówno mniejsze szkoły we wsiach, jak i większe w miastach w końcu XVIII w. były sukcesem Komisji Edukacji Narodowej. W dobie Księstwa Warszawskiego szkoły dzieliły się na 3 typy: 1. najniższe (elementarne), 2. podwydziałowe, realizujące programy szkół elementarnych i średnich oraz 3. wydziałowe jako średnie. W szkołach każdego typu, zwłaszcza najniższych, pracowali duchowni. W latach 1815-1830 najwyżej zorganizowane były szkoły wojewódzkie, zwane departamentowymi. W 1816 r. taka szkoła wojewódzka powstała w Radomiu i była prowadzona oraz częściowo utrzymywana przez pijarów, posiadających bardzo stare i bogate tradycje. Od 1684 r. prowadzili oni w Radomiu szkołę, a w pierwszej połowie XVIII w. jej rektorem był ks. Adam Konarski, brat reformatora szkolnictwa pijarskiego. Takie szkoły wydziałowe funkcjonowały także, chociaż krótko (tj. do 1818 r.) w Wąchocku i Sieciechowie. Dynamicznie rozwijała się, dzięki przeznaczaniu na nią znacznych funduszy, szkoła w Wąchocku²⁷.

Tabela nr 2.

Nauczyciele i uczniowie w szkołach średnich Ziemi Radomskiej

Miejscowość	Liczba nauczycieli		Liczba uczniów	
	1816/1817	1829	1816/1817	1829
Radom	10 - 14	do 14	135	445
Sieciechów	6	brak danych	66	brak danych
Wąchock	7 - 9	do 9	59	200

Źródło: A. Massalski, *Przyczynki do dziejów szkolnictwa średniego na terenie woj. krakowskiego i sandomińskiego w latach 1815-1830*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 18: 1981, z. 1, s. 33; por. BJ rkps 3.392, k. 125.

W Sieciechowie, podobnie jak i w Słupi Nowej, szkoła utrzymywana była przez zgromadzenie zakonne benedyktynów (zob. tabela nr 2). Po kasacie funkcjonowała nadal jako szkoła przywydziałowa, a w 1820 r. pozostała jako szkoła elementarna²⁸. W sprawozdaniu Michała Dymidowicza z wizytacji w dniu 27 czerwca 1810 r. dowiadujemy się o sytuacji w gimnazjach Księstwa Warszawskiego, a więc także o szkołach w Radomiu, Wąchocku i Sieciechowie. Tytuł gimnazjum otrzymała szkoła pijarów radomskich w 1795 r. W 1809 r., jako szkoła departamentowa, składała się z trzech klas starszych i jednej klasy elementarnej. Wykładali tutaj uzdolnieni i wybitni profesorowie pijarzy, głównie

wychowankowie Akademii Krakowskiej, tacy jak ks. Piotr Tyżyński, ks. Szymon Bielecki, ks. Józef Gacki, którzy byli znanymi pisarzami, tłumaczami i historykami. Właśnie w 1810 r. rektorem gimnazjum radomskiego był znany wówczas jako pisarz i historyk ks. Józef Gacki. Grono nauczycielskie tworzyli: ks. Wincenty Mazurkiewicz - nauczyciel wymowy, ks. Norbert Krzewski - nauczyciel matematyki, ks. Celestyn Tyszyński, ks. Łukasz Żukowski, ks. Szymon Przybylewski z Radomia, ks. Karol Ryze - proboszcz i nauczyciel j. francuskiego. Ponadto zatrudnionych było trzech nauczycieli świeckich. Dla profesorów dostępna była, dobrze zaopatrzona, biblioteka kolegium²⁹. Budynek tego gimnazjum w okresie działań wojennych zamienione zostały na szpital, co spowodowało przerwanie nauki. W 1820 r. pijarzy, po zniszczeniach, wystawili nowe budynki szkolne. Natomiast w 1833 r. 6-letnią szkołę wojewódzką przekształcono w 8-letnie Gimnazjum Rządowe³⁰. Zarówno szkoła pijarów w Radomiu, jak i cystersów w Wąchocku, cieszyły się u współczesnych wielkim uznaniem. W Sieciechowie szkołę utworzono w 1796 r., a od 1800 r. została uznana jako gimnazjum. Po 1819 r. szkoły benedyktyńskie zostały zamknięte, choć ta ostatnia szkoła - jako rządowa - istniała do 1866 r.³¹ Szkoła w Wąchocku powstała w 1802 r. na mocy ugody władz klasztoru z ówczesnym rządem. Klasztor zobowiązał sięłożyć fundusze na utrzymanie szkoły, jak i profesorów. Przeor klasztoru ks. J. Adamski [...] *po naradzie z zakonnikami oddał na szkołę nowy murowany budynek z wieloma salami*³². Ogółem na siedmiu nauczycieli, w tym trzech duchownych, było w niej 133 uczniów. Rolę i ocenę profesorów, nie tylko w tej szkole oddał wizytator, stwierdzając, że [...] *miłością ojczyzny i dobrem swego kraju wszyscy prawie są przejęci, a zatem i sami w pełnieniu swych powinności doskonalić się i uczniów swemu dozorowi powierzonych uczyć i oświecać nie przestaną pod okiem gorliwych i świątłych przełożonych, jakich ogólnie mówiąc, wszystkie prawie szkoły w tym kraju mają*³³.

W 1825 r. założona została szkoła niedzielno-rzemieślnicza dla terminatorów w Radomiu. Dla niej to program opracował ks. Stanisław Staszic. W pierwszych latach jej istnienia wykładali tutaj także nauczyciele z kolegium pijarskiego. Za udział nauczycieli i uczniów w powstaniu 1831 r. szkoła została zamknięta, a następnie zamieniona na gimnazjum rządowe³⁴.

W 1860 r. w Weronowie pod Radomiem założona została szkoła rolnicza, nazwana później szkołą niższych oficjalistów wiejskich³⁵.

Szersza sieć szkolna istniała w zakresie szkół elementarnych. Tutaj opieka Kościoła przez cały omawiany okres była podstawowym

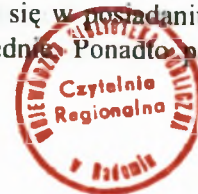
warunkiem ich funkcjonowania. Lata 1815-1830 to okres, kiedy następował rozwój szkół elementarnych. Po powstaniu 1831 r., w wyniku represji, nastąpiło zmniejszenie ich liczby. Ponowny upadek szkolnictwa wiejskiego obserwujemy w latach pięćdziesiątych, co spowodowane było tym razem negatywnym stosunkiem włościan do ich finansowania, co z kolei wynikało z ich ciężkiej sytuacji materialnej. Każda szkoła posiadała swojego opiekuna, którym najczęściej był proboszcz, czego wyrazem był fakt, iż na 758 opiekunów w Królestwie Polskim 603 było duchownymi³⁶. W 1838 r. w guberni radomskiej było 71 szkół rządowych i 6 prywatnych, z czego na powiat radomski przypadało 12 szkół w miastach i 11 na wsi. W powyższych szkołach uczyło się 802 uczniów w miastach i 280 na wsi. Natomiast w powiecie opatowskim działało 12 szkół rządowych w miastach oraz 2 na wsi, przy liczbie uczniów w miastach 813 i 127 na wsi³⁷.

Szkołami elementarnymi, obok rządowych, były tzw. szkoły parafialne wiejskie i miejskie, w których naukę prowadzili wikariusze lub organisci na plebaniach czy wikariatach. W 1809 r. odnotowujemy na omawianym terenie takie szkoły w Skaryszewie, Iłży, Kozienicach, Zwoleniu i Kunowie, do których uczęszczało ogółem 155 dzieci. Szkoły te jednak w następnym roku upadły. Stąd władze Księstwa Warszawskiego przystąpiły do organizacji szkolnictwa elementarnego. Szkoły miało utrzymywać społeczeństwo. W tym celu powołano Towarzystwa Szkolne, z których każde grupowało do 200 gospodarzy. Wybierano „dozór”, w skład którego wchodził miejscowy dziedzic lub jego zastępca, proboszcz, burmistrz lub wójt (na wsi) oraz 2-3 obywateli³⁸. Jego zadaniem było kontrolowanie uczęszczania dzieci do szkół, jak też i pracy nauczycieli. Proboszczowie na ogół pełnili rolę organizatorską, a sporadycznie także dofinansowywali lub utrzymywali szkołę. Przykładowo, jeszcze 29 stycznia 1809 r. erygowano taką szkołę w Rzecznowie, której nauczycielem był wikariusz³⁹. Organizator miał obowiązek założyć Towarzystwo Szkolne w każdej parafii, celem zapewnienia funduszy. Organizatorami szkół w 90% były osoby duchowne. Na organizatora szkół w okręgu radomskim w 1817 r. powołano ks. Nowowiejskiego. Organizator miał tzw. okręg szkolny, do którego na omawianym terenie wchodziło 9 -11 parafii. Szkoły przewidywano w każdej z nich. Niekiedy księża nie wyrażali zgody na organizację szkoły, jak to przykładowo uczynił ks. Szymon Czerwiński z Ćmielowa, ks. Walenty Grzegorzewski ze Zwolenia, gdzie również nie przyjął nominacji ks. Jan Ostrowski⁴⁰. Taką postawę części duchownych - według Wiesława Cabana - należy tłumaczyć bojkotem wobec polityki

Stanisława Potockiego, lub niechęcią wobec niepłatnej działalności społecznej. Negatywny stosunek do zakładania szkół elementarnych na swoim terenie miało także wielu dziedziców, m.in. Wielopolscy. Sądzę, że przyczyny takich postaw były wielorakie, co wymaga głębszych badań. Ogół duchownych w ogóle, w tym na omawianym terenie, chętnie pracował dla sprawy oświaty. Znane są przykłady wyjątkowego zaangażowania i poświęcenia, co dotyczy m.in. ks. Palczewskiego z jedlińskiego okręgu szkolnego. Zdarzały się także konflikty między nauczycielem (świeckim) a proboszczem. Znane są także parafie, gdzie ta współpraca układała się dobrze. Należały do nich m.in. Radom, Jedlińsk i Połaniec⁴¹. Niekiedy z inicjatywą założenia szkoły wychodzili sami włościanie, jak to miało miejsce przykładowo w Bzinie, Parszowie i Starachowicach⁴². Efekty prac i poświęcenia wielu osób były stosunkowo niewielkie. Szkoły omawianego typu były zorganizowane m.in. w Jedlni, Magnuszewie, Wąchocku, Sieciechowie, Słupicach, a ponadto w kilkunastu wsiach. Bywały przypadki, jak np. w Sucheju, że organista uczył w okresie zimy kilkoro dzieci. Niekiedy dzieci katolickie uczęszczały do szkoły ewangelickiej. W Radomiu, gdzie taka szkoła stała na wysokim poziomie pod kierownictwem Jana Stockmana, przyjmowano także dzieci katolików⁴³. Spotykamy w omawianym okresie, chociaż nie często, tzw. „ochrony”, gdzie rodzice zostawiali dzieci na czas pracy. Przykładowo, taka ochrona funkcjonowała w Brzozie w dekanacie kozienickim⁴⁴.

Poziom przygotowania kapłanów diecezji sandomierskiej do wypełniania swych obowiązków był na ogół dobry. Zaznaczyć należy, że większość duchownych rekrutowała się ze zubożałej bądź drobnej szlachty, co nie było bez wpływu na ich przyszłą edukację. Znany był wysoki poziom kolegium pijarskiego w Radomiu, które po powstaniu listopadowym zostało zlikwidowane. Także kolegium dla zakonników w Wąchocku stało na wysokim poziomie. Przygotowanie księży diecezjalnych po seminarium sandomierskim, mimo że ogólny poziom wykształcenia w innych seminariach diecezjalnych Królestwa Polskiego był niski, było dobre. Ks. Kotkowski twierdzi, że seminarium sandomierskie [...] *pod względem należytego przygotowania aspirantów i programu studiów zajmowało jedno z czołowych miejsc wśród ówczesnych seminariów Królestwa Polskiego [...] zapewniało jak na ówczesne potrzeby dostateczną formację intelektualno-duszpasterską*⁴⁵.

Zbiory biblioteczne pełniły ważną rolę w kształtowaniu intelektualnym i duchowym wielu pokoleń Polaków. Najbardziej znane biblioteki znajdowały się w posiadaniu zakonów. Zbiory książek posiadały także szkoły średnie. Ponadto przy każdej parafii znaleźć można



było niewielką biblioteczkę, liczącą kilkadziesiąt pozycji, głównie służących księżom w ich pracy duszpasterskiej. Obok książek specjalistycznych znajdowały się tutaj także katechizmy, konieczne przy nauczaniu dzieci. Duchowni prenumerowali niektóre pozycje wydawnicze dla własnych potrzeb. Wymienić tutaj należy: J. Gaume „Zasady i całość wiary katolickiej” t. 8, Warszawa 1854, A. Guillois „Wykład historyczny” t. 3, Warszawa 1858. Natomiast nieliczni prenumerowali „Pamiętnik Religijno-Moralny”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się książki o charakterze dewocjonalnym i teologicznym. U uboższego duchowieństwa diecezjalnego znajdujemy zbiory kazań, niezbędne do wypełniania obowiązków kaznodziejskich⁴⁶. Znacznie zasobniejsza od przeciętnych była biblioteka parafialna w Wierzbicy, która w 1838 r. liczyła 194 tomy⁴⁷. Wydaje się, że najbogatszą bibliotekę na Ziemi Radomskiej w pierwszej połowie XIX w. posiadało kolegium pijarów. Dostępna była ona zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów. Zbiory powyższe, po przemianowaniu kolegium, przejęła szkoła wojewódzka, a następnie gimnazjum gubernialne. F. M. Sobieszczański pisze, że [...] *gimnazjum gubernialne [...] piękną i liczną ma bibliotekę*. Dotrwała ona do 1866 r., kiedy to księgozbiór pijarski przekazano do biblioteki diecezjalnej w Sandomierzu. Wówczas liczyła ona 1.585 dzieł w 4.338 tomach⁴⁸. Władze nie popierały zakładania księgozbiorów, a tym samym rozwoju czytelnictwa. Zabroniły także działalności Towarzystwa Miłośników Książki. Kiedy Rada Obywatelska województwa sandomierskiego zwróciła się na piśmie dnia 20 października 1826 r. do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zezwolenia, aby biblioteka szkoły wojewódzkiej radomskiej ks. Pijarów pełnić mogła w mieście rolę czytelnicy publicznej, otrzymała odpowiedź odmowną⁴⁹. Bernardyni radomscy posiadali bibliotekę o zasobności 1.399 dzieł, którą po kasacie klasztoru w 1864 r. przeniesiono do Sandomierza. Znajdowało się w niej wiele cennych pozycji, nawet z XV w.⁵⁰ W Radomiu wartościowy księgozbiór posiadał Jan Łaski - prokurator przy radomskim trybunale oraz Ksawery Brandt - aptekarz. Funkcjonowała także w mieście biblioteka przy „sklepie ubogich”, licząca 2.488 tomów⁵¹. Znaczne zbiory przejął S. L. Linde w 1819 r. po kasacie klasztorów. Od cystersów z Wąchocka naliczono 2.438 książek, a od benedyktynów z Sieciechowa 3.055 dzieł. Wyżej wymienione biblioteki do chwili kasaty służyły duchownym, nauczycielom i młodzieży. Należy nadmienić, że część zbiorów z kasowanych klasztorów była rozkradana, a część została przeniesiona do Sandomierza.

Niewielką rolę w pracy duchowieństwa odgrywała prasa, która do powstania styczniowego w ogromnej części była urzędową. Na ogół - jak się wydaje - duchowieństwo nie czytało prasy urzędowej, ograniczając się do ściśle katolickiej - niezbędnej do pracy duszpasterskiej. Przykładem tego może być informacja, że na 144 prenumeratorów „Radomianina” w pierwszej połowie XIX w. było tylko 5 księży⁵². Ten brak zainteresowania prasą wynikał, jak sądzę, z przeświadczenia, iż była to prasa cenzurowana, w znacznym stopniu wyrażająca interesy zaborcy, co dotyczy głównie urzędowych periodyków. Pewnym, nie mniej znaczącym elementem hamującym ich kupno, mogły być także koszty związane z ich nabyciem.

Jedyną formą pracy poza oświatową, jaką rząd dopuszczał oficjalnie - nie tylko zresztą dla duchowieństwa - była działalność charytatywna, pod którą niejednokrotnie ukrywało się wiele innych celów o charakterze patriotycznym. Dziedzina, w której Kościół i duchowieństwo zaangażowane były w znacznym stopniu, była praca w szpitalach. W 1819 r. pełne utrzymanie posiadał szpital w Radomiu, natomiast w rok później w diecezji sandomierskiej istniało 87 szpitali parafialnych, w tym w Jastrzębiu, Cerekwi i in.⁵³ W Radomiu fundatorem szpitala (czyli ochrony dla ubogich) był ks. Mikołaj z kościoła farnego. Szpital dla chorych stanął w Radomiu w 1829 r. na Nowym Świecie (ul. Starokrakowska). Został wybudowany na placu nabytym od cystersów wąchockich. Posiadał on 30 miejsc i 3 oddziały, tj. chirurgiczny, wewnętrzny i weneryczny. W 1851 r. został sprzedany Żydom i od tej pory utrzymywany był przez Dozór Bożniczy Okręgu Radomskiego. W 1844 r. rozpoczęto budowę nowego szpitala, którego opiekunem i organizatorem był ks. Kazimierz Kłaczyński - rektor pijarów radomskich. W tej sprawie wydał on odezwę do duchowieństwa diecezji sandomierskiej, apelując o ofiarność na ten cel⁵⁴. Widocznie fundusze szybko napłynęły, skoro w ciągu dwóch lat obiekt oddano do użytku. Przytułek zaś, o którym mowa wyżej, w 1842 r., mocą ustawy według której opieka nad biednymi oddana została Radzie Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczyńnych Powiatu Radomskiego, nazwany został Domem Schronienia⁵⁵. Przy tym obiekcie w 1856 r. zorganizowano tzw. „Salę ochrony dla dzieci”, które realizowały program szkoły elementarnej pijarskiej (25 dzieci), a 37 dzieci korzystało codziennie z gorącej zupy⁵⁶. Poza Radomiem, na omawianym obszarze, odnotowujemy 3 szpitale w dekanacie radomskim, tj. w Skaryszewie dla czterech ubogich, Wierzbicy oraz Wolanowie o 4 izbach, który wystawił ks. Jurkowski. W dekanacie kozienickim szpitale posiadał Janowiec (od 1610 r.), który odnowił w 1808 r. ks. Piotr

Malanowicz - miejscowy proboszcz, w Oleksowie, gdzie [...] w 1837 r. *dziadów w szpitalu było pięciu*⁵⁷. Ponadto szpitale funkcjonowały w Wysokim Kole, Suchej, Ilży, Rzecznowie (erekcja dn. 29 stycznia 1809 r.), w Wąchocku (lazaret górniczy od 1818 r.) oraz w Świerżach, gdzie w 1799 r. zapisu dokonał właściciel dóbr Jan Olechowski, a wykonawcą był jego brat ks. Józef Olechowski - bp sufragana krakowski⁵⁸. W Zwoleniu szpital wraz z kościołem przyszpitalnym uległ spaleni w 1800 r. Nie wiemy, jak szybko został odbudowany⁵⁹.

Ważnym dziełem duchowieństwa, także na Ziemi Radomskiej, była opieka, konserwacja i przekazywanie dla przyszłych pokoleń dzieł sztuki, które w jakże dużym stopniu prezentowały naszą tożsamość narodową. Należy wymienić tutaj: budynki kościelne czy klasztorne, kaplice, dzwonnice, nieraz stare, zwłaszcza drewniane, które niestety bardzo często padały pastwą pożarów, dzwony, a następnie wyposażenie wnętrza. Na te ostatnie składały się: obrazy, polichromie, freski, sprzęty liturgiczne, srebra w postaci wot i kielichów, patery, kamienie szlachetne, lichtarze, monstrancje, krzyże, puszki, pacyfikały, relikwiarze, lampy, mszały oprawne w srebro, stare posagi, srebrne sygnety z kamieniami oraz inne przedmioty. Różne były dzieje omawianych obiektów i dzieł sztuki⁶⁰.

W 1818 r. w diecezji sandomierskiej znajdowało się 95 drewnianych kościołów i kaplic oraz 150 drewnianych dzwonnice⁶¹. Część z nich odnotowujemy na Ziemi Radomskiej. Szereg kościołów murowanych także zaliczanych było do zabytków. Kościoły drewniane z reguły wznoszone były z drewna modrzewiowego, a rzadko z sosnowego, jak to przykładowo miało miejsce w XVIII w. w Chotczy (dekanat solecki). Znaczna część świątyń, które przetrwały w XIX w., nie zachowała się do naszych czasów. Najwięcej drewnianych kościołów na omawianym terenie wybudowanych zostało w XVIII w. Należały do nich świątynie w Krępie, Białobrzegach, Jasionnie, Woli, Wąchocku (kościół farny rozebrany w 1867 r.), Ciepeliowie, Mniszewie, Policznie, Suchej, Bzinie (drewniana kaplica). Wiele kościołów, zarówno drewnianych jak i murowanych, było - jak to się określało - „starożytnych”. Należały do nich także obiekty klasztorne w Radomiu, Wąchocku czy Sieciechowie. W Radomiu zaliczano do zabytków: kościół farny z XIV w., drewniany kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny także z XIV w. (w 1784 r. został on rozebrany, a na tym miejscu wzniesiono obiekt murowany - później kościół ewangelicki), w Cerekwi kościół murowany z XVI w., w Jarosławicach także murowany z XIV w. Świątynie drewniane, o ile wcześniej nie spaliły się, służyły na ogół 200 do 300 lat.

Murowane kościoły w znacznym zakresie stawiano od XVIII w. W latach 1795-1864 duchowni starali się nie tylko kościoły wcześniej wystawione reperować, konserwować, ale także w razie pożaru czy wynikłej potrzeby, budować nowe. Przykładowo w 1863 r. wybudowano nowy kościół w Łagowie, a stary klasztor w Sieciechowie, który służył wiernym od 1639 r., rozebrano w 1845 r., a odbudowano dopiero w 1885 r. W Suchej w 1839 r. wzniesiono nową świątynię murowaną według planów Carossiego. W dekanacie radomskim w omawianym okresie wystawiono murowane kościoły w: Kowali (1801 r.), Mniszku (1865 r.), Radzanowie (1817-1820), a w dekanacie ilżeckim w Mircu (1850 r.) i Rzecznowie (1849 r.)⁶². Także odnawiano stare kościoły i przeprowadzano remonty generalne, jak to przykładowo miało miejsce w Radomiu w latach trzydziestych, a dotyczy kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Jana, w Ilży w 1820 i 1839 r. (po spaleniu) i w Krzyżanowicach (1867-1868)⁶³. Na Ziemi Radomskiej w pierwszej połowie XIX w. znajdowało się wiele drewnianych kaplic i dzwonnice. Drewniane dzwonnice znajdowały się w Grudku, Mniszewie, Suchej i Wolanowie - w dekanacie soleckim i zwoleńskim, oraz w Białobrzegach, Jesionie, Wsoli - w dekanacie jedlińskim⁶⁴.

W klasztorach i kościołach znajdowało się wiele zabytkowych dzieł sztuki sakralnej, które duchowieństwo pieczołowicie, jako pamiątki narodowe, przechowywało. Zabytkami architektury drewnianej były także dzwonnice, przeważnie dwu-, a niekiedy trzykondygnacyjne, jak również znajdujące się w nich, liczące nieraz kilka wieków, dzwony. Mimo że wojny i potrzeby z nimi związane prowadziły do rekwizycji dzwonnice, często i tych zabytkowych, to jednak jeszcze w pierwszej połowie XIX w. na terenie Ziemi Radomskiej znajdowało się ich wiele. Zwykle w parafii były 3 dzwony o różnej wielkości. Dzwony zabytkowe z XVI w. odnotowujemy w Jastrzębiu, Wolanowie, Jedlni, Krzyżanowicach i po 2 w Przytyku i Wieniawie. Natomiast dzwony z XVII i XVIII w. posiadały m.in. parafie w Jastrzębiu, Przytyku i Radzanowie⁶⁵. W omawianym okresie zarekwirowano dzwony na rzecz powstania 1831 r. m.in. z parafii Wrzeszczów i Wrzos, a z Magnuszewa w 1864 r. W tym czasie także proboszczowie fundowali nowe dzwony, jak we Wsoli, Brzeźnicy, Rzecznowie i Wąchocku⁶⁶.

Należy także wspomnieć o cmentarzach i stojących na nich zabytkowych pomnikach. Zwykle dbałość o nie należała do proboszczów. Pamiętano szczególnie o fundatorach kościołów, jak np. w Jarosławicach ks. Pajączkowski nie tylko obmurował cmentarz, ale i odnowił płyty fundatorów⁶⁷. Takie nagrobki na cmentarzach lub epitafia fundato-

rów czy innych ofiarodawców na rzecz parafii odnajdujemy w kościołach, przykładowo w Zwoleniu - groby Kochanowskich, w Brzózce - Ożarówskich, w Cerekwi - Zdziechowskich i Strzemboszków, w Wieniawie - Stadnickich i Potkańskich. Pomniki i nagrobki wystawiano także w pierwszej połowie XIX w. w Wąchocku, Radomiu, Wierzbicy i wielu innych parafiach⁶⁸. Zdarzało się często, że przy kasacie klasztorów i zmianie użytkownika budynków klasztornych na instytucje świeckie, takie obiekty narażone były na dewastację⁶⁹.

Dzieła sztuki znajdujące się w świątyniach służyły bieżącym potrzebom, bądź przechowywane były w parafialnych skarbcach. Przykładowo w kościele w Jasionnie (dekanat jedliński) znajdowały się zaliczane do zabytków: drewniana chrzcielnica, srebrna monstrancja i srebrny kielich. We Wsoli okucie drzwi i żelazny zamek nosiły znamiona artystycznego rzemiosła wiejskiego. Dzieła sztuki stanowiły w wielu przypadkach obrazy, czczone niekiedy jako cudowne. Takie obrazy posiadały: Łągów, Rozniszew (XVIII w.), Sucha, Jarosławice i Gąsawy, gdzie znajdowały się także 2 stare portrety. W Radomiu nie tylko kościół bernardyński posiadał liczne portrety i obrazy, ale także zapewne klasztor w Wąchocku i Sieciechowie. W kościele w Mircu znajdowały się 2 „starożytny” obrazy, a w Krzyżanowicach portret na blasze z XVII w.⁷⁰ Ciekawy obraz na miedzianej blasze znajdujący się w Cerekwi wyobrażał zdjęcie z krzyża. O obrazie, który ks. Strzembosz z Milejowic przekazał w 1810 r. parafii, Józef Brandt miał napisać: *Winszuję kościołowi w Cerekwi posiadania tak ślicznego dzieła. Obraz według mojego zdania należy do szkoły holenderskiej [...]*. W zbiorach ks. Jana Wiśniewskiego znajdowało się wiele obrazów - przypuszczalnie należy, że były pośród nich dzieła, które nabyte zostały na omawianym obszarze⁷¹. Powyższe zagadnienie ochrony dzieł sztuki przez duchownych na terenie Ziemi Radomskiej zostało tylko zasygnalizowane, czeka na swojego badacza, który by w sposób wszechstronny opracował wielkość dzieł kultury narodowej, jakie ta ziemia przechowywała. Niestety, dzisiaj wiele z tych skarbów należy wpisać do katalogu strat poniesionych w naszym stuleciu.

Jeżeli mówimy o wkładzie duchowieństwa w rozwój Ziemi Radomskiej nie sposób pominąć jego postawy wobec sprawy odzyskania wolności. Dotyczy to całego omawianego okresu, a wyrażało się zwłaszcza uczestnictwem w powstaniach narodowych.

Budzenie świadomości narodowej Polaków przejawiało się we wszystkich dziedzinach i formach działalności duszpasterskiej, tj. w kaznodziejstwie, katechizacji i kulcie. Szczególna rola - jak pisze ks.

Daniel Olszewski - [...] *przypadła tutaj pieśni nabożnej w XIX w., która często posiadała kulturotwórczy charakter*⁷², jak również, co należy dodać, charakter patriotyczno-narodowy. Wiara w odzyskanie niepodległości wśród ogółu Polaków, a więc i duchowieństwa, była czymś powszechnym. Kler nie różnił się pod tym względem od innych grup społecznych. Duchowieństwo, zwłaszcza niższe - jak można sądzić - poparło walkę o wolność w sposób spontaniczny. Nie tylko w większych skupiskach, ale także i w niewielkich parafiach do kazań często włączano wątki patriotyczne, nadziei i wiary w odzyskanie własnej państwowości. Na Ziemi Radomskiej reprezentowane były także te powszechne nastroje. Po powstaniu Królestwa Polskiego Kościół i duchowieństwo zwracało raczej uwagę na problemy wewnętrzne, nie angażując się w tajne organizacje. Być może dlatego - stwierdza H. Dylągowa - [...] *ogół duchowieństwa nie był chyba do powstania przygotowany*⁷³. Powstanie listopadowe nie miało charakteru religijnego, a narodowo-wyzwoleńczy. W chwili wybuchu powstania biskupi zachowali się biernie, wstrzymując się od zajmowania stanowiska, ale po kilku dniach poparli powstanie. Pośród duchowieństwa niższego większość poparła powstanie, a wielu księży wzięło w nim czynny udział. Formy udziału duchowieństwa w powstaniu były różne i wyrażały się poprzez: kazania patriotyczne, modlitwy za powodzenie, pomoc materialną, prowadzenie akcji zbiórek, oddawanie zbędnych naczyń liturgicznych, dzwonów oraz dostarczanie bielizny kościelnej na środki opatrunkowe. Księża przejęli także opiekę nad pospolitym ruszeniem, jak również brali udział w walce. Zapewne listy duchownych biorących udział w powstaniu, w tym także kapelanów, które wykazują 293 osoby, nie są kompletne⁷⁴. J. Ziółek liczbę tę zmniejsza do 258, wśród których miało być 47 kleryków⁷⁵. Okazją do ogłoszenia patriotycznych kazań miały być też nabożeństwa za poległych w wojnie. Duchowieństwo Ziemi Radomskiej angażowało się w prace Komitetu Opieki, którego zadaniem było niesienie pomocy materialnej, a także walczyło czynnie z bronią w rękę. Ks. Jan Boguński, wikariusz z Radomia, służył w pułku ułanów województwa sandomierskiego⁷⁶. Czynny udział zaznaczyli nie tylko księża diecezjalni, ale także duchowni zakonni, zwłaszcza pijarzy i bernardyni radomscy. Przykładem może być ks. Jan Sznurło - pijar, profesor seminarium duchownego w Kielcach, który walczył w powstaniu. W latach 1840-1852 pracował w Radomiu. O tym okresie rektor kolegium pisał o nim, że [...] *oddawał się gorliwie naukom, szczególnie wymowie kaznodziejskiej*⁷⁷. Proboszczowie mieli za zadanie zorganizować w swojej parafii oddział i wyznaczyć dowódcę, po czym nadal sprawowali nad nim opiekę. Dowódca województwa

sandomierskiego nakazywał, aby księży [...] w momencie wymarszu na front pozostali w swych oddziałach na stałe i prowadzili je do boju idąc na czele z krzyżem w ręku⁷⁸. Nie znamy niestety wielkości i skali tych czynów, choć znane są przypadki odmowy przez księży brania czynnego udziału w walkach. Przyjmuje się, że tylko niewielka grupa duchownych zachowała się zupełnie biernie. W wyniku represji popowstaniowych ukazują się nam konkretne postacie. Ks. Kazimierz Puławski - pijar, wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego, pracował przez krótki okres w Radomiu, będąc przysłany tutaj za głoszenie patriotycznych kazań w Warszawie. Ks. Józef Gacki - także pijar cytowany wcześniej, znany z działalności pisarskiej - wspólnie z ks. K. Puławskim i ks. Szyngler-skim stanowili lewicę klubu Towarzystwa Patriotycznego⁷⁹.

Parafie były punktami zaopatrzenia w żywność dla oddziałów partyzanckich oraz schronieniem dla rannych i chorych. Duchowieństwo organizowało wszelkiego rodzaju pomoc w ramach Komitetów Opieki, które rozwinęły się najlepiej - podobnie jak w województwie krakowskim - w województwie sandomierskim. Księża zdobywali fundusze poprzez kwestę i rozdzielali je potrzebującym. Przykładowo w Radomiu proboszcz (1831 r.) zgłaszającym się i uprawnionym wypłacał kwoty w granicach 75 - 100 zł.⁸⁰

Dużą pomoc okazywali duchowni, zarówno świeccy jak i zakonni, rannym i chorym. Starą bieliznę liturgiczną przeznaczano na bandaże. W tej dziedzinie także największy wkład miało duchowieństwo województwa sandomierskiego. Biskup sufragan sandomierski przesłał do oddziałów 49 funtów różnej bielizny. *W końcu maja trzy dekanaty: jedliński, zawichoski i sandomierski ofiarowały łącznie 436 funtów szarpi i bandaży*⁸¹. Cześć duchownych pracowała w szpitalach jako personel pomocniczy, a nade wszystko niosła posługę duszpasterską chorym.

Władze powstańcze rekwirowały dzwony. Nie wiadomo ile ich przeznaczono na rzecz powstania. Zbierano także zbędne naczynia liturgiczne. Bp Aleksander Dobrzański - sufragan sandomierski - polecił proboszczom przesłać zbędne kielichy, monstrancje i puszki. Przypuszczać należy, że nie dotyczyło to najcenniejszych zabytków.

Udział duchowieństwa katolickiego w powstaniu styczniowym był bardzo liczny, co znalazło już wyraz w wielu opracowaniach poświęconych tej tematyce (zob. przypis nr 15). Po upadku powstania styczniowego władze zlikwidowały wiele zakonów, m.in. także w Radomiu. Zastosowano wszelkie możliwe represje, nie tylko wobec organizatorów, ale także wobec uczestników. Znaczne w związku z tym

straty, zarówno osobowe jak i materialne, poniósł Kościół na Ziemi Radomskiej.

W końcu przyjrzyjmy się, być może jeszcze raz, postaciom, które w największym stopniu przyczyniły się do rozwoju omawianego regionu, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, nauki i kultury. W końcu XVIII i w początkach XIX w. ośrodkiem kultury w Radomiu było kolegium pijarskie, które zatrudniało wybitnych pedagogów, stąd znany był jego wysoki poziom. Wybitnymi przedstawicielami polskiego oświecenia i racjonalizmu byli ks. Ksawery Dmochowski i ks. Franciszek Siarczyński. Obaj prowadzili działalność naukową, publicystyczną i uczestniczyli w życiu politycznym. Ks. Dmochowski był bliskim współpracownikiem Hugona Kołłątaja. Ks. Siarczyński - wykładowca retoryki i gramatyki był autorem wielu dzieł, w tym monografii regionalnej; od 1789 do 1799 r. kierował parafią w Kozienicach, gdzie z własnych funduszy założył szkołę i szpital⁸². Należy pamiętać również o ks. Kazimierzu Kłaczyńskim, który w 1827 r. założył w Radomiu Towarzystwo Naukowe, a także przyczynił się do wzniesienia tutaj szpitala w 1846 r.⁸³

Wychowankiem księży pijarów był także ks. Józef Gacki - wybitny historyk, pierwszy autor monografii Radomia oraz wielu innych cennych prac, opartych na nie istniejących już dzisiaj źródłach dotyczących Radomskiego i Kielecczyzny⁸⁴. Reaktywował on szkołę pijarów, był wikariuszem u swego stryja Tadeusza w Jedlni, a później długoletnim proboszczem. Wiele także pisał i wydawał, m.in. monografie kilku kościołów Ziemi Radomskiej⁸⁵. Ks. Tadeusz Gacki, stryj Józefa, był rektorem pijarów w Radomiu oraz proboszczem w Jedlni. Także pisał książki, głównie z dziedziny kaznodziejstwa⁸⁶. Ks. Bonawentura Mierzwiński uczył u pijarów nauk wyzwolonych, był proboszczem w Cerekwi i autorem wielu książek. Poza wyżej wymienionymi do wybitnych uczniów szkół radomskich zaliczyć należy: M. H. Ledóchowskiego - kardynała i arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego⁸⁷, ks. bpa Alojzego Osińskiego, ks. Józefa Szpanderowskiego, ks. Apolinarego Knothe, ks. bpa Mariana Ryxa, a ze świeckich dr Tytusa Chałubińskiego⁸⁸. Wymienić należy także z Ziemi Radomskiej ludzi zasłużonych, zwłaszcza dla Kościoła. Ks. J. K. Janicki - po szkołach radomskich, dziekan radomski, a następnie iłżecki, ks. J. Ch. Klukowski - proboszcz i dziekan w Jedlińsku, ks. M. Kobierski z Radomia, ks. Aleksander Malanowicz - proboszcz w Wierzbicy, ks. J. Nowowiejski - proboszcz w Cerekwi, dziekan radomski, a następnie iłżecki. Wszyscy ostatnio wymienieni za swoje zasługi otrzymali tytuły kanoników⁸⁹.

Badania nad udziałem duchowieństwa w rozwoju regionu stanowią jeden z aspektów poznania roli Kościoła w życiu społeczności polskiej doby porzoborowej. Duchowieństwo Ziemi Radomskiej, jak się wydaje, nie odbiegało od kleru z innych, pobliskich regionów. Przez swoje działania przyczyniało się do utrzymania i rozwoju oświaty, poprzez zakładanie i opiekę nad wszelkiego typu szkołami. Należy tutaj podnieść rolę Pijarów radomskich. Poszczególni proboszczowie starali się, aby skarby kultury narodowej przekazać potomności, przyczyniając się także do powstawania nowych dzieł. Same świątynie, kaplice, czy dzwonnice były tego wystarczającym dowodem, nie mówiąc już o tych zabytkach, które kryły kościoły czy klasztory. Największe jednak znaczenie pracy księży w ogóle, a także Ziemi Radomskiej, polegało na podtrzymywaniu i budzeniu ducha narodowego. Wyraz temu dawano poprzez czynne włączanie się w zrywy powstańcze. Duchowieństwo spełniało w nich, co widzimy na przykładzie omawianego regionu, pierwszoplanową rolę.

Przypisy:

1. F. Siarczyński, *Opis powiatu radomskiego*, Warszawa 1847, s. 17
2. *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w 2 połowie XVI w.*, cz. 1 i 2, Warszawa 1993.
3. Biblioteka Jagiellońska (BJ) rkps 3392, k. 5; tamże, s. 30-34.
4. S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815-1869*, Warszawa-Kraków 1980, s. 7.
5. Tamże.
6. Tamże, s. 10.
7. K. Mróz, *Rozwój granic powiatu radomskiego do 1914 r.*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. 1: 1964, z. 1, s. 34.
8. Kronika Diecezji Sandomierskiej 1968, nr 3.
9. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej*, Kraków 1980, s. 206-212, 686. Por. *Wykaz statystyczny. liczba kościołów rzymsko-katolickich i duchowieństwa w Królestwie Polskim w roku 1841*, Pamiętnik Religijno-Moralny t. 3: 1842, s. 395.
10. BJ, rkps 3392, k. 21-25; B. Kumor, *Ustrój...*, s. 561.
11. P.P. Gach, *Mienie polskie zakonów i jego losy w XIX w.*, Rzym 1979, s. 9. Por. Tenże, *Geografia strat zakonów polskich w końcu XVIII i w XIX wieku*, Rzym 1980, s. 67; M. Borkowska, *Klasztor benedyktynek radomskich i jego rola w życiu religijnym Radomia i ziemi radomskiej* [w]: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2: *Historia społeczno-religijna okresu wczesnonowoczesnego*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1996, s. 67-81.
12. P.P. Gach, *Geografia...*, s. 34 i nn.
13. B. Kumor, *Ustrój...*, s. 686.
14. H. Dylągowa, *Duchowieństwo Księstwa Warszawskiego. Materiały statystyczno-geograficzne*, Lublin 1971, s. 17
15. Tematykę tę omawiają m.in.: P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, t. 3, Sandomierz 1953; E. Orzechowska, *Z działalności patriotycznej zakonu OO. Bernardynów w Radomiu w Radomiu w powstaniu styczniowym*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego t. 29: 1992, z. 1-4, s. 25-49; Tejże, *Księża kapelani w oddziałach powstańczych województwa sandomierskiego 1863-1864*, Wojskowy Przegląd Historyczny 1994, nr 4, s. 94-109; E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864*, Lublin 1976; J. Wiśniewski, *Udział księży z diecezji Sandomierskiej w Powstaniu Styczniowym 1863*, Radom 1926.
16. J. Wiśniewski, *Udział księży...*, s. 211.
17. Tamże, s. 269, 386, 388; Tenże, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909-1911, s. 131.
18. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913, s. 158.
19. Archiwum Główne Akt dawnych (AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (CWW) sygn. 810 a, s.
20. BJ rkps. 3392, k. 39-46.
21. P. P. Gach, *Cystersi i Cysterki na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w latach 1772-1914* [w]: *Historia i kultura Cystersów w dawnej Polsce*, Poznań 1987, s. 531.
22. AGAD, CWW sygn. 177, k. 117. Por. P.P. Gach, *Mienie...*, s. 20.
23. P.P. Gach, *Cystersi...*, s. 531.
24. J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki...*, s. 189.
25. H. Dylągowa, *Duchowieństwo...*, s. 43.
26. Tamże, s. 30.
27. A. Massalski, *Przyczynki do dziejów szkolnictwa średniego na terenie województwa krakowskiego i sandomierskiego w latach 1815-1830*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego t. 28: 1981, z. 1, s. 30-31; Tenże, *Szkoła średnia w Wąchocku założona z inicjatywy zakonu cystersów (1802-1836)* [w]: *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku*, Kielce 1993, s. 105-123; J. Kurkowski, *Kolegium i szkoła pijarów w Radomiu w latach 1680-1795* [w]: *Radom i region...*, s. 83-112.
28. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego (RSKP) sygn. 99, k. 116, 250. Por. A. Massalski, *Przyczynki...*, s. 32-33.
29. Archiwum do Dziejów Oświaty w Polsce, t. 10: 1904, s. 98-99.
30. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 233.

31. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki...*, s. 174.
32. Archiwum do Dziejów..., s. 101.
33. Tamże, s. 149.
34. M. Maj, *Szkolnictwo [w]: Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, Warszawa 1985, s. 66.
35. Tamże.
36. R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstańowym*, Rozprawy z dziejów oświaty, t. 3, 1960, s. 44.
37. Tamże, s. 93. Zob. P. Właczek, *Szkoły i szpitale w diecezji sandomierskiej w okresie rządów hpa A. P. Burzyńskiego (1820-1830)*, Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce, nr 85, 1966, s. 211 i nn.
38. W. Caban, *Szkolnictwo elementarne na ziemi kielecko-radomskiej (1809-1862)*, Kielce 1983, s. 8-10; Zob. Tenże, *Przejawy chłopskiej inicjatywy oświatowej na obszarze Guberni Radomskiej w pierwszej połowie XIX w.*, Kieleckie Studia Historyczne, nr 3, 1983, s. 46.
39. J. Wiśniewski, *Dekanat łżecki...*, s. 396.
40. W. Caban, *Szkolnictwo elementarne...*, s. 17.
41. Tamże, s. 117.
42. W. Caban, *Przejawy...*, s. 50.
43. W. Caban, *Szkolnictwo ewangelickie w dawnym powiecie radomskim w I połowie XIX w.*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. 21: 1984, z. 1-2, s. 17.
44. Tamże.
45. S. Kotkowski, *Nauczanie w Sandomierskim Seminarium Diecezjalnym w okresie pierwszego dwudziestolecia (1820-1841)*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 18: 1971, z. 4, s. 50 i nn.
46. D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w I połowie XIX w.*, Lublin 1984, s. 154, 156.
47. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 373.
48. A. L. Holtzer, D. Tomczyk, S. Zieliński, *Życie naukowe i literackie. czytelnictwo [w]: Radom...*, s. 71.
49. Cz. Erber, *Drukarstwo i księgarstwo Radomia w latach 1811-1865*, Radom 1977, s. 89.
50. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 370.
51. A. L. Holtzer, D. Tomczyk, S. Zieliński, *Życie naukowe...*, s. 72; E. Kosmowska, *Księgozbiór szkoły pijarskiej i popijarskiej z Radomia w zbiorach biblioteki Uniwersytetu w Warszawie [w]: Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi. Z różnych epok*, Warszawa 1992, s. 55-94.
52. Cz. Erber, *Drukarstwo...*, s. 100. Zob. M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyzny - tradycje i współczesność*, Warszawa 1987, s. 22.
53. H. Kisiel, *Warunki zdrowotne i opieka społeczna [w]: Radom...*, s. 65
54. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 39.
55. H. Kisiel, *Warunki zdrowotne...*, s. 66.
56. Tamże.
57. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 343, 373, 380; Tenże, *Dekanat kozienicki...*, s. 100.
58. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki...*, s. 100, 157, 181.
59. Tamże.
60. P.P. Gach, *Mienie...*, s. 24.
61. A. Bastrzykowski, *Zabytki kościelnego budownictwa drewnianego w diecezji sandomierskiej*, Kraków 1930, s. 80.
62. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 319; Tenże, *Dekanat kozienicki...*, s. 143.
63. Tamże.
64. Tamże.
65. Tamże.
66. Tamże.
67. Tamże.
68. Tamże.
69. P.P. Gach, *Geografia strat...*, s. 69.
70. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 319.
71. Tamże, s. 33.
72. D. Olszewski, *Przemiany...*, s. 85.
73. H. Dylągowa, *Duchowieństwo...*, s. 85.
74. Tamże, s. 95.
75. J. Ziółek, J. Skarbek, *Duchowieństwo w powstaniu listopadowym (1830-1831)*, Warszawa 1974, s. 6.
76. Tamże, s. 99.
77. D. Olszewski, *Przemiany...*, s. 193.
78. J. Ziółek, J. Skarbek, *Duchowieństwo...*, s. 8.
79. Tamże, s. 57.
80. Tamże, s. 69.
81. AGAD, Wydział Cywilny sygn. 603, 604, nlb.
82. A. L. Holtzer, D. Tomczyk, S. Zieliński, *Życie naukowe...*, s. 71; Zob. F. Siarczyński, *Opis...*, s. II.
83. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 199.
84. A. L. Holtzer, D. Tomczyk, S. Zieliński, *Życie naukowe...*, s. 72.
85. J. Wiśniewski, *Katalog pralatów...*, s. 28.
86. J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki...*, s. 66.
87. K. Kapitańczyk, *Udział Polski w dziele misyjnym*, Poznań 1933, s. 124.
88. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski...*, s. 284.
89. J. Wiśniewski, *Katalog pralatów...*, s. 90, 145, 196, 226.

Agnieszka Wójcicka

Urszula z Morsztynów Dembińska - dziedzictwo pomnożone

Starościna wolbromska Urszula Dembińska, Morsztynówna z domu, posiadała jeden z najznaczniejszych majątków w Polsce, [...] *niepospolitego rozumu i jak naówczas nauki, starościna trzęsła polityką i interesami Województwa Krakowskiego*¹. Swą aktywną polityką gospodarczą i pasją budowlaną wniosła znaczny wkład w rozwój Polski środkowej. Pod koniec XVIII w. była właścicielką m.in. Przysuchy, Rusinowa, Nieznamierowic, Sądów, Nieświnia i Studzianny. Większość z tych majątków odziedziczył po ojcu Janie Dembińskim mąż kasztelanki wiślickiej Franciszek z Dembian Dembiński herbu Rawicz. Głównym kluczem jego posiadłości były Szczekociny.

Urszula Dembińska pochodziła ze znanej w osiemnastowiecznej Polsce rodziny Morsztynów herbu Leliwa, niegdyś mieszczan z Bytomia. Urodziła się w Czarkowych koło Starego Korczyna w 1746 r. jako jedno z czworga dzieci Jana Tomasza, starosty skotnickiego i sieradzkiego, kasztelana wiślickiego oraz Natalii Szembekówny. Po śmierci rodziców starszy brat Urszuli Joachim umieścił ją wraz z siostrą Apolonią na pensji wizytek we Wrocławiu. Jako szesnastoletnia panna, tuż po ukończeniu pensji, Urszula została w 1762 r. żoną starosty wolbromskiego Franciszka Dembińskiego. Wniosła mu w posagu 300.000 złotych polskich (złp.)² oraz sumy zabezpieczone na wolnych od długów dobrach Poręba, Rząska, Tomaszowice i Łazy w księstwie zatorskim i oświęcimskim. Mąż starościny był właścicielem Sędziszowa, Bołowa, Lgoty, Goleniowa, Ibramowic, Gruszowa i wspomnianych wcześniej Szczekocin. W okresie kiedy został posłem na Sejm kupił starostwo jodłowskie i poniatowskie³. Od czasu jego śmierci w 1776 r. Urszula Dembińska zarządzała sama przez prawie pięćdziesiąt lat tymi dobrami.

Najbardziej dochodowym majątkiem małżonków Dembińskich był klucz przysuski. Kiedy Franciszek odziedziczył po ojcu te ziemie, kwitł już na tym terenie przemysł żelazny. Prosperowała fryszeria, drutarnia, rurarnia, kilka młynów, papiernia i szabelnia. Dzięki Dembińskim zakłady te zyskały nowoczesne technologie produkcyjne oraz fachowych rzemieślników. Ówczesny piec hutniczy pod Przysuchą

wytwarzał 140 cetnarów żelaza surowego na tydzień, zaś [...] *dla porównania piece suchedniowskie tylko po sto zaś samsonowskie ledwie po osiemdziesiąt cetnarów takiego materiału wytapiają na tydzień*⁴. Dziedzictwo Dembińskich posiadało w młynach pudlingarnię i walcownię blachy, które dostarczały po 3.000 cetnarów żelaza sztabowego i 3.000 cetnarów blachy walcowanej. Cztery fryszerki w Drutarni, Gwarku, Topomi i Młynach wydawały rocznie od 3.600 do 4.000 cetnarów żelaza kutego⁵. W celu zyskania jeszcze lepszej rentowności produkcji żelaza, Dembińska zainstalowała w swoich dobrach pierwszą w Polsce maszynę parową. Uruchomiła też produkcję nowych towarów, dbając przy tym o zbyt już wytwarzanych. „Dziennik Handlowy” z 1786 r. zawiera reklamę wyrobów metalowych wytwarzanych pod Przysuchą⁶. Część produkowanego żelaza przerabiana była w miejscowych manufakturach; w rurarni powstawała ręczna broń palna, na nieznaną skalę wytwarzana była broń sieczna⁷. Istniejąca od XVII w. szabelnia produkowała początkowo szable i pałasze. Za czasów pobytu starościny w dobrach przysuskich, zaczęto prawdopodobnie wytwarzać tu pistolety. W księdze wydatków Dembińskiej zachowała się notatka dotycząca zamówienia przez starościnę dwóch par pistoletów z Przysuchy z poleceniem dostarczenia ich do Sędziszowa⁸. Ludwik Łętowski wspomina w „Miscellaneach” o kulach lanych w zakładach pod Przysuchą, którymi ponoć strzelali do powstańców Kościuszki Austriacy⁹.

W połowie XVIII w. nad jednym z dziewięciu stawów pod Przysuchą powstała papiernia. Jan Wiśniewski utrzymuje, że papiernię założył Jan Dembiński, łowczy krakowski, mąż Marianny Ewy Krasiczkiej¹⁰, który [...] *o milę od Przysuchy założył młyny, papiernię i kuźnię*¹¹. W Archiwum parafialnym kościoła staroskrzyńskiego znajduje się 8 aktów chrztu sporządzonych dla mieszkańców „Papierni”. Na roku 1797 urywają się zapisy dotyczące pracowników tego zakładu. W zidentyfikowanych trzech odmianach znaków wodnych, występuje herb Dembińskich Rawicz, panna na niedźwiedziu, filigran z połączonym herbem Urszuli i Franciszka Dembińskich czyli Rawicz i Leliwa oraz znak z literą „P” zwieńczoną koroną i datą 1793. Papiernicy byli prawdopodobnie dzierżawcami wieczystymi obiektu i z tego tytułu byli właścicielami całego wyposażenia czerpalni¹². Pod koniec XVIII w. budynki papierni uległy całkowitemu spaleni i nie zostały odbudowane ponownie.

Nie zachowały się informacje o przysuskiej fabryce pojazdów, która należała ponoć do najlepszych w okręgu radomskim¹³. Budowano

tu w XVIII w. prawdopodobnie kolasy i karety, a także wózki i wozy chłopskie.

Odrębną grupę wśród zakładów należących do starościny stanowiły młyny. Pierwszy z młynów znajdował się koło papierni, obok młyna stał folusz do spilśniania sukna. W innym umieszczona była blacha do smażenia oleju, przy trzecim mieścił się tartak, a ostatni posiadał warsztat do wytwarzania oleju¹⁴. Dobra Dembińskich posiadały także garbarnię¹⁵ i młyn napędzany kieratem¹⁶.

Ogólna dochodowość Przysuchy i okolic należących do Urszuli Dembińskiej została oszacowana w 1789 r. na sumę 31.517 złp. Dla porównania, całościowy dochód z terenu powiatu radomskiego wynosił w tym okresie 40.000 złp., a z hrabstwa szydłowieckiego Radziwiłłów niewiele ponad 36.000 złp.¹⁷

Małżonkowie Dembińscy na mocy konsensu Stanisława Augusta Poniatowskiego z grudnia 1764 r. przejęli w dzierżawę starostwo jodłowskie od Andrzeja Poniatowskiego i Teresy z Kinskich¹⁸. Starostwo leżało o milę od Pilzna w Galicji, sama Jodłowa liczyła 300 osad wiejskich zbudowanych na obszarze 1,5 mili. Dom starościny w Jodłowej był niewielki, ledwie mieściła się w nim część świty dworskiej Dembińskiej. Większość służby nocowała w stodołach, a następnie, po wypędzeniu Żydów z rynku, przeniosła się do tzw. długiego domostwa¹⁹. Księga dochodów i wydatków starostwa jodłowskiego określa dokładnie dni pańszczyźniane obowiązujące w majątku jodłowskim w 1811 r.: *dni pańszczyźnianych ciągłych 23, pieszo 14, ogółem 37*²⁰. W okresie rezydowania w Rusinowie w 1782 r. Dembińska na mocy cesji przekazała Jakubowi Relickiemu starostwo wybranieckie w Jodłowej w celu [...] *dopomożenia onemuż do losu*²¹. Relicki miał ponosić koszty wszystkich podatków, opłat, ciężarów gruntowych i [...] *zarządzać nimi podług swojej woli*²².

Dobra Lgota i Dłużec leżące w powiecie olkuskim guberni warszawskiej były w posiadaniu rodziny Jana i Franciszka Dembińskich od lat trzydziestych XVIII w. Zgodnie z działami rodzinnymi należały do nich Lgota i Dłużec z Ostrężnicą, Szczytnikami i Aleksandrową w majoracie Wolbrom. Ważną rolę wśród majątków należących do Dembińskich spełniał także Rusinów. W wyniku transakcji rodzinnej ok. 1801 r. stał się on nieformalną własnością ich najmłodszej córki - Salomei z Dembińskich Wielhorskiej. Dopiero na rok przed śmiercią jej męża Józefa Wielhorskiego, Salomea na mocy kontraktu z matką, została w 1816 r. prawną właścicielką tego majątku. Dobra, w skład których oprócz Rusinowa wchodziły jeszcze folwarki: Nieznamierowice,

Przystałowice, Grabowa, Wola Gałęcka, Gałki i Borowa, zostały oszacowane na sumę 600.000 złp.²³

W 1790 r. Antonina Łęcka i Anna z Górskich Krzczowska sprzedały Urszuli Dembińskiej Studziannę z przyległościami. Trzydzieści lat później starościna odsprzedała ten majątek córce Salomei wraz z ziemiami kupionymi na początku wieku XIX w. od hr. Joachima Tarnowskiego za 72.000 złp. Dobra Myślakowice, Studzianna, Kozłowiec, młyny Bruście, Ponikła czyli Wola Kozłowska i Młynczyńska w wyniku wzorowego gospodarowania przez Urszulę Dembińską osiągnęły w końcu XVIII w. wartość 180.000 złp.²⁴

Na przełomie XVIII i XIX w. starościna dokonała kilku transakcji zamiany lub sprzedaży swoich majątków, głównie w dobrach na terenie Polski centralnej. W 1770 r. przed aktami ziemskimi lwowskimi starościna skutecznie swój pierwszy zakup. Nabyła od starosty olsztyńskiego Teodora Potockiego dobra nieświńskie w powiecie opoczyńskim. W 1793 r. sprzedała Stanisławowi Rafałowiczowi Sady i Więcierzową Wolę, a w pięć lat później kupiła trzy wsie koło Nieświna ponownie od Potockiego. Wspólnie z córką nabyła klucz błaszkowski i klucz mniowski. W 1803 r. pozbyła się Gruszowa i Szczytnik, które kupił od starościny Józef Wielogłowski²⁵. Ważnym przedsięwzięciem gospodarczym było wydzierżawienie przez Dembińską prochowni w Czajowicach na południu Polski.

Na początku XIX w. Dembińska podjęła zdecydowane starania o odzyskanie dóbr Grzybów, Rzędów i części majątku Mokre, kierując swoją korespondencję do prefekta w Krakowie. Wymienione majątki zgodnie z testamentem ich domniemanego dziedzica Piotra Czermińskiego, miały być przeznaczone na fundusz publicznej Szkoły Wojskowej. W odpowiedzi na prośby starościny Najwyższa Rada Tymczasowego Księstwa Warszawskiego nakazała przyznać te ziemie Dembińskiej i całą sprawę [...] *najkrótszą drogą i polubownie załatwić*²⁶.

Analizując zakupy nieruchomości dokonane przez kasztelanek wiślicką w okresie jej samodzielnego gospodarowania można zauważyć, że począwszy od 1782 r. stale wzrasta ilość transakcji majątkowych zawieranych przez starościny. Corocznie jej majątek powiększał się o nowe dobra, których nabywanie nie było przypadkowe. Celem poczynań gospodarczych Dembińskiej było stworzenie zwartego, silnego ekonomicznie kompleksu dóbr. Znaczny pod względem obszaru majątek starościny nie stawał jej jednak w grupie polskich rodzin magnackich - zaliczana była raczej do bogatej szlachty małopolskiej.

Urszula Dembińska była przez całe życie silnie związana z Kościołem rzymskokatolickim. Nie może zatem dziwić fakt, że z jej działalnością związane jest powstanie kilku świątyń w centralnej i południowej Polsce.

Na początku lat sześćdziesiątych XVIII w. Franciszek Dembiński, starosta wolbromski, otrzymał od arcybiskupa gnieźnieńskiego Łubieńskiego zgodę na wzniesienie w Przysusze kościoła. W tym okresie wierni uczęszczali na msze do pobliskiego Skrzyńska, lub korzystali z kaplicy znajdującej się w połowie drogi między dworem a rynkiem polskim. Budowa obiektu rozpoczęła się dopiero w 1780 r. Dembińska mocą fundacji uczyniła z tej świątyni kościół parafialny, konsekrowany w 1786 r. pod wezwaniem Ignacego Loyoli i Jana Nepomucena. W znaczny sposób zwiększyła uposażenie probostwa wyznaczone wcześniej przez męża. Proboszcz mógł posiadać 1.540 zagonów gruntu, 2 krowy, parę wołów, parę koni, wóz konny i pług. Pleban miał do pomocy czterech poddanych, którzy zobowiązani zostali do odrabiania pańszczyzny przez dwa dni w tygodniu²⁷, łącznie dni pieszych 46 lub rachując dzień po 15 groszy każdy²⁸.

Cztery lata po śmierci męża starościna wolbromska wspólnie z włościanami wystawiła w Dłużcu należącym do dekanatu lelowskiego drewniany, kryty gontem kościół. Ks. Kocimski, dziekan wolbromski, konsekrował obiekt dn. 4 grudnia 1781 r. pod wezwaniem św. Mikołaja. Była to druga świątynia wystawiona przez starościnę w jej dobrach²⁹.

Majątek Sędziszów odziedziczył po ojcu Franciszek Dembiński w 1754 r.³⁰ W 1778 r. starościna wolbromska wystawiła w tych dobrach wspólnie z pułkownikiem wojsk koronnych, starostą rogowskim Stanisławem Oraczewskim murowany kościół. Po jej śmierci został umieszczony w tej świątyni symboliczny nagrobek murowany z wykutymi herbami Rawicz i Leliwa. W kieleckim Archiwum Państwowym zachował się list Urszuli Dembińskiej do Prefekta Departamentu Krakowskiego w sprawie remontu kościoła św. Piotra i Pawła w Sędziszowie³¹, w którym starościna przedstawiła zasadność natychmiastowych napraw wokół obiektu; jednocześnie podkreśliła w korespondencji swój wcześniejszy wkład w zabezpieczenie świątyni przed zniszczeniem.

Na podstawie zapisków Długosza można wnioskować, iż kościół w Szczekocinach zbudował Odrowąż Szczekociński w 1450 r. Akta Specjalia Komisji Województwa Krakowskiego podają, że [...] kościół założony był od dawna, jeszcze za Arjanów, teraz nie ma żadnego śladu kto był jego pierwiastkowym założycielem, ponieważ przez pożar ognia

zniszczonym został i wszelkie akta dotyczące tegoż podobnemu podpadły przypadkowi³². Około 1780 r. Urszula Dembińska odrestaurowała świątynię w Szczekocinach dobudowując przy frontonie dwie wieżycy oraz przykrywając dach obiektu podwójną warstwą gontu. Prawdopodobnie dzięki Dembińskiej powstał także w okolicy kościoła dom misjonarzy³³.

W północnej kaplicy kościoła znajduje się pomnik rodziny Dembińskich z licznymi symbolami śmierci i przemijającego czasu, który starościna wystawiła w 1776 r. swojemu mężowi oraz teściom Janowi i Mariannie z hrabiów Krasickich. W 1825 r. ciało Urszuli Dembińskiej również spoczęło w tym grobowcu.

O silnych związkach starościny z Kościołem świadczy również anegdota z okresu insurekcji kościuszkowskiej. Sprawujący w Krakowie władzę Ignacy Potocki zarządził w początkach 1794 r. na potrzeby powstania konfiskatę większości precjozów, pieniędzy i kosztowności powierzonych przez szlachtę kościołom. Wojewoda malborski Michał Czapski powierzył swoje srebra i gotowiznę w opiekę Urszuli Dembińskiej. Starościna wraz z Wojciechem Morsztynem natychmiast zareagowała na wieść o zagarnięciu wotów kościelnych. Prawie pięćdziesięcioletnia pani wolbromska przedarła się przez tereny nieprzyjaciela do obozu Kościuszki, mając do obrony jedynie parę pistoletów³⁴. Desperacka misja po odzyskaniu zagarniętego mienia potwierdza silny charakter starościny oraz jej obycie z bronią. Obie cechy osobowości kasztelanki były szczególnie widoczne podczas polowań, w których Dembińska uczestniczyła w Szczekocinach do późnej starości.

Bezsprzecznie najbardziej okazałą rezydencją Dembińskich był pałac w Szczekocinach, który starościna przebudowała według projektu Jana Ferdynanda Naxa pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII w. *Salon dwupiętrowy zadziwia ogromem a ściany adamaszkami i drogimi makatami pokryte, sufity rzeźbami ozdobione, świadczą o wybornym guście założycielki*³⁵. Cała rodzina osiadła tam na stałe w 1794 r., kiedy w okolicach Szczekocin zaczęły gromadzić się wojska powstańcze. Dnia 6 czerwca tego roku Kościuszko stoczył pod miastem przegraną bitwę, w której polegli m.in. generałowie Grochowski i Wodzicki. Na 14.000 wojska, zginęło lub dostało się do niewoli 2.000 osób i 17 dział³⁶. *Fryderyk Wilhelm dwa dni w pałacu Szczekocińskim przemieszczał, a rzucając psom swoim mięso ze swego obiadu, plamy tłuste na ścianie adamaszkowej [pozostawił, które] są jedyną jego bytności pamiątką*³⁷.

Tuż po śmierci męża Urszula Dembińska w 1777 r. spisała dokładny inwentarz wszystkich dóbr przysuskich. Spisem objęty został

także dwór modrzewiowy w Przysusze, wybudowany prawdopodobnie w początkach XVIII w. W literaturze dotyczącej starościny nie znajduje się żadna wzmianka dokumentująca jej dłuższy pobyt tutaj. Dembińska w okresie stawiania tamtejszego kościoła zamieszkiwała w Rusinowie oraz w pałacu w Szczekocinach. Rusinów należał do Rawiczów Dembińskich od 1739 r. Starościna zamierzała urządzić w tej miejscowości swą jesienno-zimową rezydencję. Pałac został wzniesiony z tzw. saskiej cegły w północno-zachodnim krańcu wsi. Usytuowany był w centrum rozległego parku na niewielkim wzniesieniu. Dokładna data budowy tej posiadłości nie jest znana. Herby Rawicz i Leliwa umieszczone na frontonie domu, pozwalają tylko na przyjęcie roku 1762 jako daty post quam wzniesienia obiektu. Pierwsze wzmianki o istnieniu dworu rusinowskiego pochodzą z pamiętnika bratanka i wychowanka starościny Ludwika Morsztyna. Autor projektu pałacu nie jest znany. Na podstawie analiz porównawczych z innymi obiektami, przypisywany jest Janowi Ferdynandowi Naxowi. Nawet dokładna analiza konserwatorska nie pozwala jednak na ostateczne przypisanie autorstwa obiektu temu architektowi. Budowla rusinowska różni się zasadniczo od porównywanych z nią pałaców. Tylko Władysław Tatarkiewicz wysuwa hipotezę, iż [...] *prace w pałacach: Macieja Sołtyka w Kurozwękach, Urszuli Dembińskiej w Szczekocinach, Rusinowie i Śladkowie, wykazują tę samą rękę, są dziełem Naxa*³⁸.

Szczegółowe opracowanie wszystkich obiektów wznoszonych przez Dembińską pozwoliłoby na uściślenie autorstwa pałacu. Wydaje się przy tym, że analiza wszystkich fundacji starościny byłaby słuszna również ze względu na szersze opracowanie jej mecenatu, jednego z najciekawszych w historii kultury polskiej drugiej połowy XVIII w.. Pałac w Rusinowie określany jest w całej dotychczasowej literaturze jako barokowo-klasycystyczny. Ten dualizm stylowy komplikuje dodatkowo rokokowa dekoracja ryzalitu głównego oraz polichromia salonu, która wieloma cechami nawiązuje do wzorów późno renesansowych³⁹. Wystrój wnętrza pałacu z pierwszego okresu jego historii można odtworzyć dość dokładnie. Ściany salonu i pokoiów pokryte były malarstwem. Wszystkie inne pomieszczenia tapetowane były tkaninami, w niektórych znajdowały się drewniane boazerie. System grzewczy stanowiły piece i kominki.

Dembińska czynnie uczestniczyła w życiu politycznym Małopolski. Potwierdzają to m.in. przekazy pamiętnikarskie. „Pamiętniki” Sabiny Grzegorzewskiej podają, iż [...] *tuż po rozestaniu uniwersałów zwołujących sejmiki, starościna posyłała swego marszałka kredensową i kuchenną służbą do miasteczka powiatowego Proszowic*⁴⁰, gdzie jadłem

i winem podejmowano wszystkich obywateli. Uczty te na stałe weszły do programu obrad sejmikowych w Małopolsce. Starościna przewodniczyła grupie przywódców obozu szlachty małopolskiej, która sprzeciwiała się polityce króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Monarcha polski był spokrewniony z Urszulą Dembińską poprzez swoją matkę Izabelę Czartoryską, Morsztynównę z domu. Mimo tych chlubnych koneksji, kasztelanka wiślicka nigdy nie ukrywała swej niechęci do króla, zwłaszcza z powodu jego uległej polityki wobec Rosji⁴¹. Dwukrotnie wizyty króla w majątku Dembińskich w Szczekocinach nie wpłynęły zasadniczo na zmianę poglądów starościny. Podczas współpracy z obozem patriotycznym Sejmu Czteroletniego Dembińska reprezentowała szlachtę oświeconą i patriotyczną, daleką od głoszenia hasł rewolucyjnych. Tuż przed wybuchem powstania kościuszkowskiego, popierając ideę powstańczą, starościna wspólnie z zięciem Tadeuszem Czackim współorganizowała działalność spiskową; wraz z Czackim ofiarowała na potrzeby artylerii powstańczej siedem koni z uprzężą⁴². Podczas wizyty Kościuszki w jej krakowskim domu w marcu 1794 r. miała ponoć zapytać wodza powstania *na jakich zasadach wesprze się przysły rząd państwa*; w odpowiedzi usłyszała, że [...] *najpierw o zniesieniu niewoli należy myśleć, potem dopiero o formie rządu*⁴³.

Biblioteka Narodowa w Warszawie posiada w swoich zbiorach korespondencję starościny z biskupem kamienieckim Adamem Stanisławem Krasieńskim z 1796 r. Listy mimo swojego prywatnego charakteru ilustrują również sytuację polityczną Polski, obrazują zmienne nastroje społeczeństwa, są przede wszystkim świadectwem szerokiej orientacji politycznej starościny⁴⁴.

Otwarty dom, jaki prowadziła rodzina Dembińskich, sprzyjał wymianie poglądów politycznych, kształtował opinie obecnych. Urszula Dembińska do 1825 r. prenumerowała sumiennie prasę, m.in. „Gazetę Krakowską”⁴⁵. Starościna gościła w swoich domach wiele znanych osobistości z kręgu dworskiego, wysokich władz kościelnych oraz artystów - mistrzów pędzla i pióra⁴⁶. Duże znaczenie w krakowskim świątku kulturalnym w okresie zaborów odgrywały dwie kamienice Urszuli Dembińskiej w centrum miasta - przy ul. Sławkowskiej oraz św. Jana⁴⁷. Stanisław Chołoniewski wspomina w swojej opowieści, iż często można było zastać starościnę w kamienicy zwanej „Pod Baranami”⁴⁸, gdzie [...] *przy małym stoliku w marjasza grała w pulę z Jw. X. Kustoszowym Koronnym Sierakowskim, z Przybylskim, dziekanem fakultetu filozoficznego Jagiellońskiego Uniwersytetu i Panem Sołtykiewiczem, znakomitym profesorem tejże głównej szkoły*⁴⁹.

Po śmierci starościny w 1825 r. kamienica przy ul. Sławkowskiej przeszła na własność Barbary z Dembińskich Czackiej z wyceną obiektu na 45.644 zł. 12 gr. Pod koniec XIX w. kamienica została przebudowana na pałac, a następnie przekształcona w „Grand Hotel” - ekskluzywny krakowski hotel, który istnieje do dziś⁵⁰.

Do 1794 r. Szczekociny były letnią rezydencją Dembińskich, jesień i zimę rodzina spędzała w Rusinowie, często także całą zimę w krakowskiej kamienicy. Sporadycznie cała świta przebywała na „dworze” w Jodłowej. Morsztyn opisuje w swych wspomnieniach jedną z podróży z Rusinowa do Krakowa: *Wśród karnawału opuściliśmy Rusinów [...]. Przenosiny te w najgorszą porę i drogę przedsięwzięte rozdzielono na trzy oddziały, w pierwszym szkołka, kapela, doktor, znaczna część służby, w drugim mój ojciec z dziećmi, w trzecim sama starościna, w każdym kilka pojazdów i kilkadziesiąt fur chłopskich rzeczy z jednych dóbr do drugich przewożyły*⁵¹.

Wspomniano już, że pałac w mieście Szczekociny był najbardziej okazałą rezydencją Dembińskich. Gościł nie tylko Tadeusza Kościuszkę, Tadeusza Czackiego czy liczną szlachtę krakowską, ale także Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który wracając z Ukrainy w 1787 r. zatrzymał się na dwa dni w pałacu. *Po przedstawieniu królowi dam przez starościny i konwersacji, nastąpił obiad na 200 osób, podczas którego król dziękując p. Staroście za uprzejmość wniósł jej zdrowie. Wieczorem spacerował po ogrodzie, skąd wróciwszy, rozpoczął bal tańcem z panią Starościna*⁵².

Nadworny kucharz króla po obejrzeniu zabudowań okołopałacowych miał ponoć stwierdzić, że nigdzie nie widział tak obficie zaopatrzonej spiżarni. Księga wydatków Dembińskiej podaje koszty sprowadzenia do Szczekocin z Krakowa cytryn, ryżu, karczochów i kalafiorów⁵³. Odnotowuje również wydatki za przywiezienie z Warszawy sera holenderskiego, beczki „Portera” i 12 butelek piwa angielskiego⁵⁴. Osobno przedstawione są finanse dotyczące kawiami, zakupu śmietanki do kawy, czy też naprawy tacki pod filiżanki⁵⁵.

Służbę pałacową, nie tylko w Szczekocinach, tworzyli: marszałek, łowczy, doktor, kapelan, kilku kucharzy, cukiernik, czterech hajduków oraz służba pokojowa⁵⁶. W okresie największej świetności rezydencji szczekocińskiej przebywało „przy dworze” dwunastu ułanów, dla których szyto specjalne stroje. Lekarz zatrudniony „przy dworze” był ubrany zgodnie z ówczesną modą. Miał na sobie [...] *pudrowany tupet, haarbeitel, frak cynamonowy, żilet z dradoru, mankiety anfolażowe, laskę z gałką i sygnet ametystowy*⁵⁷.

W porze jesiennej corocznie Dembińska z całą świtą, której przewodziło trzech ułanów, spędzała 4 tygodnie w modnym uzdrowisku w Carlsbadzie. leczyła tam chore nogi, które z wiekiem odmawiały jej posłuszeństwa. Pod koniec życia noszono ją na specjalnych pasach⁵⁸. W uzdrowisku wszystkim miło płynął czas na balach, widowiskach, koncertach, a przede wszystkim na zakupach⁵⁹.

Świetność Szczekocin zaczęła podupadać na początku lat dwudziestych XIX w., stopniowo zmniejszała się liczba służby, „przy dworze” nie służył już ani jeden ułan. Starościna prawie nie opuszczała domu, w którym towarzyszyła jej wierna wnuczka Amelia oraz córka Barbara Czacka. Po śmierci Urszuli Dembińskiej w 1825 r. rezydencja i miasto Szczekociny z przyległościami przeszły na własność ostatniej z wymienionych. Ponadto starościanka otrzymała dobra Sędziszów z przyległościami i Czajowice. Po śmierci Barbary Czackiej dobra te przeszły na własność sukcesorów - syna Wiktora, na dzieci Marianny Czackiej księżnej lubomirskiej oraz na syna z drugiego małżeństwa Józefa Seldmajera⁶⁰. Także rola pałacu w Rusinowie z biegiem lat uległa zmianie. Nastąpiły podziały rodzinne i dwór rusinowski przestał być ośrodkiem zjazdów i pijatyk szlacheckich (największe bale były wyprawiane jesienią z okazji imienin starościny), które tak barwnie opisuje Morsztyn. *W miarę narastania tragicznych zmian w dziejach i nastroje cichej wsi rusinowskiej się zmieniają*⁶¹.

W roku śmierci Urszuli 5 października, jej córki Barbara i Salomea spisały między sobą umowę, mówiącą, iż suma 40.000 zł. zapisana przez starościny Ignacemu - jedyne mu synowi ma zostać mu przekazana z zastrzeżeniem, że do jego śmierci będzie zostawać w dobrach Nieznamierowice⁶². Po jego śmierci miała być spłacona po 10.000 zł w czterech ratach jego wierzycielom. Ignacy umarł 8 lipca 1829 r., a w testamencie przeznaczył 4.000 zł na koszty pogrzebu, 400 zł ubogim, zaś 22.000 zł do równego podziału między swoje córki Amelię i Karolinę⁶³. Wszystkie dobra przysuskie otrzymała Amelia, która przyrzekła swojej umierającej babce, że w roku jej śmierci (1825) poślubi dziedzica Gór i Polichna Ludwika Nieczuję Dembińskiego.

Wśród kilkunastu majątków należących do Urszuli Dembińskiej, które znajdowały się zarówno w Polsce środkowej, jak i na południu - w Krakowskiem, ukształtowały się trzy główne klucze majątkowe, które przejęły jej dzieci. Przysucha z przyległościami pozostała przez wiele lat w posiadaniu potomków Ignacego i Amelii. Rusinów z kolei od 1816 r. stał się siedzibą rodową Salomei z Dembińskich Wielhorskiej, jej dzieci i wnuków; w połowie XIX w. uległ parcelacji. Ze Szczekocinami

i Sędziszowem związane były przez dłuższy czas losy rodziny Czackich. Początkowo prosty podział dziedzictwa Urszuli i Franciszka Dembińskich, okazał się w przyszłości znacznie bardziej skomplikowany. Rodziny nie ominęły niechlubne spory i dyskusyjne przekazy majątków. Szybko okazało się, że dzieci starościny niechętnie zechciały stosować się do prób matki zawartych w jej testamencie.

Przypisy:

1. S. Grzegorzewska, *Pamiętniki*, Warszawa 1889, s. 31.
2. S. Borkiewicz, *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, cz. 1, Kielce 1937, s. 177. Por. E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 22: 1985, z. 1-2, s. 66.
3. Tamże, s. 178.
4. Muzeum Narodowe w Krakowie - Biblioteka Czartoryskich (MNK) rkps. 898, s. 121.
5. H. Łabędzki, *Górnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1841, s. 411.
6. „Dziennik Handlowy” 1786, s. 45.
7. Z. Guldon, *Dzieje Przysuchy w XVIII wieku*, Przysucha 1995, s. 119.
8. MNK rkps. 24, s. 112.
9. L. Łętowski, *Miscellanea*, Kraków 1966, s. 111.
10. Ewa Marianna Krasicka była żoną kasztelana małogoskiego Antoniego Czerwińskiego, budowniczego ośrodka hutniczego k. Przysuchy, jednego z pierwszych właścicieli miasta.
11. J. Wiśniewski, *Dekanat Opoczyński*, Mariówka Opoczyńska 1913, s. 193.
12. W. Budka, *Papiernie przysuckie w 1777 r.*, „Przegląd Biblioteczny” 1929, nr 2, s. 409.
13. Z. Guldon, *Dzieje Przysuchy...*, s. 119.
14. Tamże.
15. F. Siarczyński, *Opis powiatu radomskiego*, Warszawa 18844, s. 100.
16. Z. Guldon, *Zarys dziejów osadnictwa powiatu radomskiego XVI - XVII wieku* [w]: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 1, *Osadnictwo i gospodarka powiatu radomskiego w XVI - XVIII wieku*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 15.
17. Z. Guldon, *Dzieje Przysuchy...*, s. 120.
18. *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, wyd. A. Falniowska-Gradowska, cz. 1, Kraków 1973, s. 166.
19. E. Estreicher, *Wspomnienia Ludwika Morstina*, „Rocznik Krakowski” t. 41: 1970, s. 83.
20. *Lustracja...*, s. 166.
21. Archiwum Państwowe na Wawelu (APW), Akta Dembińskich z Przysuchy (ADP) sygn. 11c.
22. APW, ADP sygn. 11f.
23. Archiwum Sądu Rejonowego w Przysusze (ASRP), Dział Ksiąg Wieczystych (DKW), Księga hipoteczna nr 214 (Rusinów).
24. J. Wiśniewski, *Dekanat...*, s. 235.
25. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 4, Warszawa 1902, s. 193-235; M. Załona, *Urszula z Morsztynów Dembińska - starościna wolbromska, pani na Szczekocinach, Przysusze, Rusinowie i Sędziszowie* [w]: *Urszula z Morsztynów Dembińska (1746-1825). Katalog wystawy*, Przysucha 1996, s. 12.
26. Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Rząd Gubernialny Radomski I (RGR I) sygn. 4.088, nlb.
27. J. Wiśniewski, *Dekanat...*, s. 140.
28. Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Radomiu sygn. 1.184, s. 93.
29. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pow. olkuskim*, Mariówka Opoczyńska 1933, s. 23.
30. S. Borkiewicz, *Monografia...*, s. 19.
31. APK, RGR I sygn. 6.400, nlb.
32. APK, Acta Specjalna Komisji Województwa Krakowskiego sygn. 6513, k. 4.
33. W Szczekocinach znajdowała się także szkoła parafialna. Proboszcz kościoła pod wezwaniem św. Bartłomieja w miasteczku, Osmund Jurkiewicz, podaje w aktach Komisji Województwa Krakowskiego wszystkie liczne szczegóły na jej temat. Prowadził ją student Akademii Krakowskiej nazywany bakałarzem: *Nauczyciel utrzymuje się z dobrowolnych opłat rodziców przysyłających dzieci na naukę, których jest męskiej płci 16, żeńskiej 13*. Tamże, k. 6.
34. A. Chmiel, *Domy krakowskie*, Kraków 1924; 1930; Biblioteka Krakowska nr 61/I/ 1924, nr 73/I/ 1930/1931, s. 43-44.
35. A. Wieniarski, *Szczekociny...*, s. 24.
36. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych krajów Słowiańskich*, t. 11, Warszawa 1890, s. 838.
37. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 83.
38. W. Tatarkiewicz, *O sztuce polskiej XVII i XVIII w. Architektura i rzeźba*, Warszawa 1966, s.
39. D. Kleszczyńska, *Rusinów - salon. Dokumentacja konserwatorska*, Łódź 1982, s. 10.
40. S. Grzegorzewska, *Pamiętniki...*, s. 31.
41. A. Wieniarski, *Szczekociny i Pani Starościna Wolbromska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 121, s. 24.
42. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1897, s. 311; E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa...*, s. 75.
43. T. Kupczyński, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912, s. 128.

44. Biblioteka Narodowa w Warszawie, mikrofilm. sygn. 6985/III.
45. MNK rkps. sygn. 24, s.
46. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 82.
47. Pani starościna [...] której nie zbywało na pomysłach kazała otoczyć swoje kamienice [...] łańcuchem żelaznym na kamiennych słupkach. Łańcuch, który biegł wzdłuż chodnika, miał zdaniem Dembińskiej przyczynić się w znaczny sposób do upiększenia miasta. Jak się wkrótce okazało, stał się przeszkodą dla swobodnego ruchu w centrum. Senat Rządzący uchwałą z 1817 r. nakazał kasztelance usunięcie kamiennych słupów, [...] żeby trotuar brukowany w tych miejscach wolny był, bez żadnej zawady. Zob. przypis nr 34. Por. też, E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa...*, s. 70.
48. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 85.
49. S. Chołoniewski, *Dwa wieczory u Pani Starościny Olbromskiej*, Wilno 1843, s. 117.
50. A. Chmiel, *Domy krakowskie...*, s. 43-44.
51. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 81.
52. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, Mariówka Opoczyńska 1932, s. 251; Por. M. Załona, *Urszula z Morsztynów...*, s. 18.
53. MNK rkps. sygn. 24, s. 142.
54. Tamże, s. 271.
55. Tamże, s. 172.
56. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 81.
57. A. Wieniarski, *Szczekociny...*, s. 24; Por. też: M. Załona, *Urszula z Morsztynów...*, s. 17.
58. K. Girtler, *Opowiadania*, 1841, s. 242.
59. Około 1820 r. w drodze z Carlsbadu starościna zakupiła [...] perkal łokci 16, jedwabny sznurek do sukni, 8 flaszeczek wódki, 8 par trzewików, tuzin rękawiczek, 11 złotych pierścionków [...]. MNK rkps. sygn. 24, s. 205.
60. ASRP, DKW, księga hipoteczna Przysucha cz. 2, s. 18.
61. K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 78.
63. ASRP, DKW, księga hipoteczna Przysucha cz. 2, s. 28.

Aneks

Testament Urszuli Dembińskiej z dnia 1 grudnia 1824 r.*

W imię Boga w Trójcy jedynego, którego dobroć i opiekę każdy krok życia mego wskazywał, czynię rozporządzenie ostatniej woli mojej.

1. Mam troje dzieci, Ignacego syna, Barbarę Czacką i Salomeę Wielhorską córki ze świętej pamięci Franciszkiem Rawicz, starostą wólbromskim małżonkiem spółdzone. Podług transakcji działowych

oddalam synowi memu wszystką fortunę ojcowską, nawet i to co mu przypadło z macierzystego majątku mego, została mi tylko dorobkowa fortuna znacznymi obciążona długami i jeszcze z powodu wiadomej w kraju wojny podwojonemi. Dla spokojności więc wszystkie dobra nieruchome z wszelkimi w nich będącymi inwentarzami i ruchomościami sprzedałam córkom moim, a kontraktami kupna i sprzedaży w szacunku (: jak się teraz doświadczać daje zbyt wysoko ustawionym:) wykazałam ich należności z majątku ojcowskiego, summy wyderkaufowe i wszelkie ciężary przy dobrach zostawiłam i moje długi i obowiązkowe wynagrodzenia do zapłacenia przekazałam, nie pozostał mi tylko ruchomy cały majątek, którego w summariuszu rocznym pod dniem 20 listopada roku bieżącego 1824 przeze mnie podpisanym, rzetelnie wyraziłam, oszacowałam i co komu z niego należy wyszczególniłam, a porównawszy majątek tu z długami przekonałam się, że należności ode mnie przypadające przewyższają wszelkie moje fundusze, przeto wyznaję, że żadnego nie mam majątku.

2. Aby to wszystko co ode mnie należy mogło być pewnie zaspokojone obliguję córki moje, iżby wszelki mój ruchomy majątek w summariuszu wyżej wymienionym, mianowany i nie mianowany jaki po mnie pozostanie, chociaż nie wystarczający, przyjęty i z przychylności ku mnie (której zawsze doświadczałam) co komu ode mnie należy, dopełniły i zaspokoily, to jednak na ich stronę uroczyście zastrzegając, że z przedmiotu tego do żadnej komukolwiek bądź odpowiedzialności, ani z funduszków moich rachuby, nie są obowiązane.

3. Ponieważ wyrażone przeze mnie w summarjuszu wyżej wzmiankowanym długi i inne należności jak wyżej wyraziłam, przewyższają znacznie mój cały ruchomy majątek i spodziewam się, że córki moje jako zawsze dopełnienia próśb moich ochoczo z własnego majątku tę przewyżkę zastąpić zechcą, gdy prócz tego przy upadającej co raz dóbr wartości cena dóbr córkom moim sprzedanych nie odpowiada ich ciężarom, a przeto własności swojej ze schedy ojcowskiej znaleźć tam nie potrafią, z tych więc i z innych których nie wyliczam przyczyn chcę im przynajmniej tu awentarz zrobić, że co tylko z likwidacji ze skarbem publicznym, za wydane z dóbr im sprzedanych wojenne furaze i nadzwyczajne prowianta, podatki i składki należeć okaże się, to im samym jako dziedzicom za meliorację tychże dóbr należy, i każda względnie dóbr dziedziczonych takowe należności od skarbu publicznego odebrać i kwitować jest mocna. Nadto jeżeli czy ze spadku jakiej sukcesji, lub z jakiegokolwiek przedmiotu okaże im się jaki fundusz postanawiam,

aby prócz swego udziału miały wyłącznie czwartą część, którą prawo pozwala im dysponować.

4. Kontraktem sprzedaży dóbr Szczekocin i Sędziszowa (oprócz 15.000 złotych polskich w summariuszu wyżej wzmiankowanym umieszczonych i na fundusz dla wysłużonych służących przeznaczonych) zostawiłam przy tychże dobrach na koszt mego pogrzebu drugie 1.5000 złotych polskich z tych połowę na pogrzeb i obliży po klasztorach, a drugą połowę tytułem daru na poratowanie włościan, rolników prawdziwie podupadłych w dobrach córek moich, a co zostanie w podział między czeladź przy folwarkach będących, w proporcję ich zasług przeznaczam, czym rozporządzić córki moje podług własnej woli są mocne. Jedynie tylko o to ich proszę, aby ciała moje przy kościele parafialnym szczekocińskim pochowane zostało.

Na ostatek nie mając już więcej do dysponowania, czynię to wyznaczenie, że majątek jaki miałam dany od Boga stąd mi był miłszy, żem znała jego nikczemność, gdy na to pamiętać będą dzieci moje majątku swego oszczędnie będą używać, mierząc wydatki, powinnością dla bliźnich przepisana prawem Stwórcy Świata, który obok czci i miłości swojej, miłość bliźniego położył. Winnam i to dzieciom moim powiedzieć, że wszystkie dary dla mnie od Boga na tej szczególnej zasadziły się łasce, że mnie prawdą religii utwierdzał, w pokorze serca i małym o sobie rozumieniu: nieufna sobie zasięgałam zdania innych przed każdą determinacją, a po tym biorąc pod uwagę interes bliźniego z moim, Pańskie same nie mogły jej odmienić. Owszem ostalały duszę moją tą nadludzką pociechą, którą rezygnacja chrześcijańska występki nasze gładząc przysłała zapewnia szczęśliwość. Ta prowadzona w każdym zdarzeniach, przyjaciół i nieprzyjaciół w składzie bliźnich licząc, dla pierwszych wdzięczność dla drugich przebaczenia czynić moje przed tron Pana Świata stawiały wdzięk czynieniem za tę łaskę, że do serca mojego zemście, zawiści wkraść się nie dozwolił.

To do was mówiąc dzieci i wnuki moje i do ciebie Ludwiku Morstinie, którego (miłość imienia, przyjaźń dla rodziców, a co najwięcej twoje odpowiadanie troskliwości mojej) serce moje pomiędzy dzieci umieszczam. Nieraz wam wszystkim przed Tron Boga za przyczyną Boga Rodzicy Panny błogosławieństwo zaklinam, a jedność i dochowanie tych przestróg, którym z rozwagą powinność towarzysząc, do dusz waszych podaję, a pamiętne słów Chrystusa Pana, nie wiecie dnia ani godziny - powtarzam, ta jest ostatnia moja wola.

* Testament Urszuli Dembińskiej jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Kielcach, zesp. Dembińskich z Gór sygn. 245. Ma on formę

kopii wierzytelnej, sporządzonej przez notariusza z Pilicy Pawła Oleszkiewicza. Jak wynika ze wstępu do testamentu, w dn. 1 grudnia 1824 r. stanął się on na żądanie U. Dembińskiej w pałacu w Szczekocinach, gdzie starościna wręczyła mu [...] kopię aktu niniejszego, na papierze dziesięciu groszy zwyczajnym napisaną, oświadczyła, że to jest kopia testamentu inną ręką pisanego, a przez zeznającą dyktowanego i z rozwagą kilka razy odczytanego i podpisanego[...]. Po przepisaniu tekst został odczytany i zaakceptowany przez U. Dembińską; jako świadkowie wystąpili: dzierżawca dóbr rządowych Rokitno Ludwik Morsztyn, proboszcz szczekociński ks. Franciszek Zając, proboszcz goleniowski ks. Marcin Goździński i Burmistrz Policji Miasta Szczekocin Adam Nielipiec.

Andrzej Domagała

Zespoły pałacowo-dworsko-parkowe z XVIII-XIX wieku na obszarze obecnego województwa radomskiego

W początkach XX w. na obszarze obecnego województwa radomskiego znajdowało się ponad 300 pałaców i dworów. Do dnia dzisiejszego dotrwało - w bardzo różnym stanie - zaledwie 111, przeważnie z otaczającymi je ogrodami. Zabytki te są nie tylko świadectwami życia i dokonań ich kolejnych właścicieli, ale także doskonałymi źródłami do historii architektury, socjologii, czy też sztuki ogrodowej.

Niniejsze opracowanie stanowi przegląd najcenniejszych zespołów pałacowo- i dworsko-parkowych usytuowanych w Radomskiem. Opisując - z przyczyn wydawniczych w dużym skrócie - kilkadziesiąt wybranych tego rodzaju obiektów powstałych w XVIII i XIX w. położono szczególny nacisk na omówienie ich charakterystycznych cech, ze szczególnym zwróceniem uwagi na założenia ogrodowe. O ile literatura i ikonografia pełna jest opisów budynków czy budowli, to sprawy otaczającej ich zieleni traktowane są zwykle marginalnie. Sprawa jest tym istotniejsza, że na podstawie zachowanych planów czy fotografii można stosunkowo szybko odtworzyć każdy budynek, natomiast drzewostan potrzebuje na to wielu dziesięcioleci.

I. Pałace

Błędów

Duże założenie pałacowe, złożone z pałacu, czterech oficyn, 11-hektarowego parku i folwarku. Autorstwo dworu przypisuje się Fryderykowi Albertowi Lesslowi, twórcy wielu udanych projektów architektonicznych. Klasycystyczny dwór powstał na zamówienie Józefa Walickiego w latach 1802-1808. Był następnie własnością Wiercińskiego, Zagórskich i wielu innych. Ostatnim przedwojennym właścicielem był lekarz Czesław Stankiewicz. Po wojnie należał do Państwowego Gospodarstwa Rolnego, Uniwersytetu Warszawskiego i Prokuratury Generalnej.

W ramach generalnego remontu rozebrano pałac i rozpoczęto prace rewaloryzacyjne, które zresztą szybko przerwano w związku z reorganizacją sądownictwa. Opuszczony obiekt powoli popadał w ruinę. Decyzją Urzędu Gminy w Błędowie zespół pałacowo-parkowy oddano za symboliczną cenę rodzinie Stankiewiczów.

Pałac był murowany, parterowy, ze środkową częścią piętrową. Park zachował dawny historyczny układ krajobrazowy z paciorkowym założeniem wodnym. W skład drzewostanu wchodzi dużo egzotów: tulipanowce, platany, katalpy, magnolie i liczne iglaki (daglezcja, cypryśniki, sosny wejmutki).

Chlewiska

Przebudowany na pałac dawny zamek obronny należał niegdyś do rodziny Chlewickich. Został on wybudowany, na sztucznie usypanym wzgórzu, przez Wawrzyńca Chlewickiego w 1605 r., a następnie przekształcony z wykorzystaniem pozostałości pierwotnego budynku. Dalsze zmiany nastąpiły na przełomie XVIII i XIX w.

Zespół pałacowy składa się z dwóch murowanych budynków, tynkowanych, piętrowych, stykających się pod kątem prostym. Budynek główny (starszy) zbudowany został na planie zbliżonym do kwadratu, natomiast budynek boczny na planie prostokąta. Budynki podparte są w narożach szkarpami. Na jednej z nich zachowała się kamienna tablica z nazwiskiem fundatora, czyli wspomnianego już Wawrzyńca Chlewickiego. Obiekt jest podpiwniczony, kryty czterospadowym, blaszanym dachem.

Zachował się pierwotny układ założenia. Do pałacu prowadzi brukowana droga obsadzona starodrzewem lipowym, podobnie jak taras przypałacowy. Układ wnętrz został znacznie zmieniony na przestrzeni wieków, choć w budynku głównym w znacznie mniejszym stopniu. Zachowały się tam fragmenty kamiennych renesansowych portali.

Wokół pałacu rozciąga się duży (8 ha) park krajobrazowy z dwoma stawami. Na obu stawach znajdują się wyspy, a na jednej z nich stoi kamienna figura. W drzewostanie parkowym dominują lipy, dęby i olsze. Spotykamy tu kilka wspaniałych pomników przyrody, jak np. cisy, topola czarna, czy też lipa drobnolistna.

Drwalew

Zespół pałacowo-parkowy powstały w połowie lat czterdziestych XIX w. dla rodziny Krzywoszewskich. Po wielu zmianach właścicieli obiekt po II wojnie światowej stał się własnością Drwalewskich

Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego. Obiekt jest klasycystyczny, z dobudowanym półkolistym portykiem od strony zachodniej, podtrzymującym taras pierwszego piętra. Piętrowy, zbudowany z cegły na planie prostokąta z parterowymi dobudówkami po bokach. Po obu stronach kolistego podjazdu znajdują się dwie oficyny: północna - połączona z pałacem oraz południowa - wolnostojąca, zajmowana obecnie przez przedszkole.

W części zachodniej parku krajobrazowego wydzielono część powierzchni na ogródek jordanowski. W części północnej występuje paciorkowy układ stawów, a całość ogrodzona jest kamiennym murem. Projekt parku przypisywany jest Janowi Schuchowi.

Gostomia

Mało znany i położony na uboczu zespół pałacowo-parkowy w gminie Nowe Miasto nad Pilicą.

Pałac został zbudowany przez Teodora Jackowskiego ok. 1851 r., na miejscu dawnego dworu Gostomskich. Był to budynek w stylu neobarokowym, założony na planie zbliżonym do kwadratu. Podpiwniczony, poprzedzony półkolistym przedsionkiem, podtrzymującym taras pierwszego piętra. Ta część pałacu stanowiła pierwotny akcent kompozycji. W późniejszych latach dobudowano wschodnie skrzydło (prostokątne, bezstylowe, piętrowe), łącząc je z pałacem parterową dobudówką.

Do pałacu prowadzą owalne schody z zachowanymi fragmentami rzeźb przy balustradach. Układ wnętrz jest mieszany, dwu- i jedno-traktowy.

Wokół pałacu założony został park krajobrazowy z wykorzystaniem wszystkich elementów krajobrazu. W skład parku weszły naturalne stawy, sztuczne zbiorniki wodne, taras nadpiliczny, wydmy, oraz pierwotny, rodzimy drzewostan. W czasie prac urządzeniowych wykopano trzy sztuczne stawy, połączone kanałami wodnymi z małymi wyspami pośrodku każdego stawu. Na wyspach usypano kopce ziemne i wystawiono figury religijne i alegoryczne. Do tego pseudoromantycznego zakątka prowadziła aleja lipowo-grabowa z singletonami modrzewiowymi, posadzonymi na całej powierzchni.

Specjalną uwagę poświęcono zagospodarowaniu dużego stawu oddzielającego pałac wraz z podjazdem od rzeki i wsi. W części nadbrzeżnej posadzono szpalery drzew, przeważnie brzoź i wierzb, a na dużej, sztucznej wyspie postawiono kapliczkę z figurką Matki Boskiej.

Kobylin

Zespół pałacowo-parkowy w pobliżu Grójca. Należał początkowo do rodziny Ciszewskich, a następnie do Suffczyńskich. W 1852 r. jego właścicielami stali się Kronenbergowie, a od 1854 r. Wolffowie. Staraniem tych ostatnich na miejscu drewnianego, mazowieckiego dworku powstał duży pałac otoczony rozległym parkiem krajobrazowym. Liczne zmiany właścicieli w późniejszych latach doprowadziły do powstania bezstylowego obiektu. Sądzi się, że był to pałac w stylu neorenesansu, o czym świadczy zachowana, a nie przebudowywana, wieżyczka znajdująca się po stronie wschodniej. Nie zachowały się żadne opisy ani też fotografie dokumentujące dawny wystrój wnętrz.

Przed pałacem znajdował się podjazd obsadzony wiązami i lipami, a stawy położone w parku (na zachód od budynku) obsadzono jesionami i wierzbami.

Wokół założenia, otoczonego wysokim, ceglany murem, wybudowano rozległe zabudowania folwarczne wraz z czworakami.

Kozienice

Barokowe założenie pałacowo-parkowe, zawdzięczające swą świetność Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu.

Dzieje kozienickiego zespołu pałacowo-parkowego można podzielić na trzy etapy, wynikające z historii budowlanej:

1. okres drewnianego myśliwskiego dworu królewskiego, którego użytkowanie jest wzmiankowane w źródłach w XVI w., ale istniał on zapewne znacznie wcześniej,
2. okres wzniesionego w latach 1776-1778 murowanego pałacu dla króla Stanisława Augusta, według projektu i pod nadzorem Franciszka Placidiego,
3. okres przebudowy zespołu pałacowego w latach 1896-1900 według projektu i pod nadzorem Francois Arveuf, dokonanej na zlecenie Olgi Włodzimierówny Wonlarskiej, wnuczki Iwana Dehna. Obiekt uzyskał wówczas styl renesansu francuskiego.

W interesującym nas drugim okresie powstał murowany budynek główny pałacu, założony na planie prostokąta oraz oficyna gościnna po stronie zachodniej. Wówczas wzniesiono też drewnianą oficynę kuchenną, zaś w 1781 r. przygotowano materiały do budowy obiektu murowanego. W okresie F. Placidiego, a następnie Jana Kantego Fontany, nie wzniesiono jednak murowanego obiektu oficyny kuchennej. Obie oficyny były usytuowane prostopadle do budynku pałacowego, a równolegle w stosunku do siebie.

W 1794 r. wyposażenie ruchome pałacu zostało zrabowane przez wojska rosyjskie, zaś przed spalaniem uratował obiekt rozkaz dowodzącego tymi wojskami. Resztkami ruchomości pałacowych zajęli się Austriacy. W następnych latach miały tu siedzibę: garnizon wojskowy, Sąd Policji Poprawczej i Trybunał Cywilny.

Prawdopodobnie w 1841 r. I. Dehn przejął budynki pałacowe. Na mocy dekretu carskiego po jego śmierci majorat Kozienice miał odziedziczyć jego najstarszy syn Włodzimierz Waldemar, jednak pod warunkiem, że złoży deklarację, iż będzie - choć ewangelik - wychowywał dzieci w wierze prawosławnej.

Bogate zbiory litograficzne i kartograficzne o ogrodzie w Kozienicach, będące w posiadaniu Uniwersytetu Warszawskiego, zaginęły w czasie powstania w stolicy w 1944 r. Na podstawie zachowanych planów można tylko skrótowo prześledzić proces ewolucji układu parku. Początkowo, w 1739 r., był tu ogród kwaterowy z sześcioma symetrycznymi założonymi kwaterami. Boki ogrodu były obsadzone szpalerami drzew. W inwentarzu z 1739 r. ogród ten nazwany jest włoskim, a jako główne składniki drzewostanu wymienione są lipy i graby. Po przebudowie dokonanej przez F. Placidiego i J. K. Fontany dominantą układu stał się usytuowany pośrodku pałac. Przed nim znajdował się gazon - wgłębnik francuskiego typu boulingrin, o kształcie barokowego kartusza. Gazon ten obniżony w stosunku do otaczającego go terenu potęgował wrażenie przestrzenności dziedzińca, podnosząc jego walory plastyczne.

Za pałacem był ogród spacerowy, oparty na geometrycznej osnowie w typie założenia barokowych. Od środka pałacu prowadziła główna trasa spacerowa, rozdzielająca ogród na dwie połowy. Ogród ukształtowany został na kilku poziomach, opadających kolejno w kierunku rzeki. Najbardziej bogato potraktowany był poziom (taras) pierwszy - teren między pałacem a skarpą. Po obu stronach bocznych tej części ogrodu, na szerokość fasady pałacowej, przebiegały arkadowe galerie, stanowiące tzw. spacer kryty. Pośrodku tych galerii, na skrzyżowaniu z drogą poprzeczną, znajdowały się ośmioboczne altany, zaś po bokach zwarte geometryczne kwatery bukietowe.

Mała Wieś

Zespół pałacowo-parkowy, należy do najciekawszych i najcenniejszych obiektów (o ile możliwe jest przeprowadzenie takiej klasyfikacji). Ta klasycystyczna rezydencja, zbudowana dla wojewody rawskiego Bazylego Walickiego, powstała na miejscu wcześniejszego

drewnianego dworku alkierzowego według projektu znanego później architekta Hilarego Szpilowskiego.

Pałac założony na planie prostokąta, jedenastoosiowy, posiada płytki ryzalit z doryckim portykiem kolumnowym o trójkątnym szczycie z wyraźnym herbem Łada. Jest to budynek dwukondygnacyjny, podpiwniczony, dwutraktowy z obszernym holem i reprezentacyjną klatką schodową. Po bokach powstały dwie klatki schodowe dla służby.

Parter zajmowały (oprócz westybulu z klatką schodową) gabinety, kaplice i pomieszczenia służbowe, natomiast piętro, o układzie amfiladowym, zajmowało szereg reprezentacyjnych pomieszczeń z sypialniami.

Wnętrza, ze swoim niezwykle bogatym architektonicznym i malarskim wyrazem, zachowały się prawie niezmiennie od czasu ich powstania. Jest to arcydzieło sztuki dekoratorskiej tego okresu. Polichromie z końca XVIII w., sztukaterie projektowane przez samego H. Szpilowskiego uzupełniono po 1808 r. Wspaniałe polichromie według rysunków Fryderyka Alberta Lessla wykonał Robert Stankiewicz. Do najpiękniejszych wewnątrz należy reprezentacyjna Sala Warszawska z panoramą Warszawy i widokiem Neapolu oglądanym z Wezuwjusza, ujętym w iluzjonistyczne ramy, oraz Sala Pompejańska o groteskowej dekoracji ścian, płycin drzwi, fasety i suficie. Wkomponowano w nią detale, tonda i prostokąty ze scenami zaczerpniętymi z „Przemian” Owidiusza oraz alegorie malarstwa, rzeźby, architektury i muzyki. Niezmiernie oryginalnie i bogato zdobione są inne sale, jak np. Złota czy Filozofów.

Obok i przed pałacem znajdują się cztery oficyny. W założeniu architekta miały być połączone z głównym budynkiem ćwierćkolistymi galeriami. W elewacji ogrodowej zamiast portyku znajdują się doryckie pilastry w wielkim porządku, dźwigające belkowania i trójkątny szczyt. Dach czterospadowy pokryty jest blachą.

Park założony został współcześnie z pałacem jako regularny ogród szpalerowy typu francuskiego. W swym monumentalnym dziele pt. „Historia Ogrodów” prof. dr Longin Majdecki wiele uwagi poświęcił barokowym ogrodom XVIII wiecznym, w tym szczególnie w Małej Wsi. W podrozdziale zatytułowanym „Ogrody jednoosiowe rozwinięte” tak scharakteryzował wyżej wymieniony obiekt: *Cechą szczególną tych ogrodów jest ukierunkowanie kompozycji wzdłuż jednej osi i w związku z tym bardzo wydłużony ich kształt. Oprócz bogatego programu zasadniczych elementów kompozycyjnych - salonu, gabinetów i bosketów - obejmowały one dodatkowo elementy usytuowane na osi, jak kanał*

wodny lub aleje wychodzące czasem daleko poza ogród. Charakterystyczny przykład tego typu rozwiązań stanowią ogrody w Małej Wsi k. Grójca i w Wolborzu.

Ogród składa się z trzech głównych części: przypałacowej - zajmującej taras wyższy z salonem ogrodowym i gabinetami szpalerowymi oraz boskietami, środkowej, położonej niżej i ukształtowanej jako obszerny parter i ostatniej z kwaterami sadu otoczonymi wysokim szpalerem. Przedłużenie osi głównej za ogrodem oraz przed dziedzińcem pałacowym akcentowały długie aleje wychodzące w zaorane pola. Ogród jest prostokątny w układzie, w głównych zarysach dobrze zachowany do dziś, z okazałymi szpalerami, ale stanowi ważny przykład barokowego założenia ogrodowego, ze względu na jego ściśle powiązanie z miejscowymi warunkami naturalnymi. Najbardziej uwydatnia się to w kształtowaniu ogrodu na tarasie górnym - przypałacowym i części środkowej. Blisko pałacu - inaczej niż na terenie płaskim - zostały umieszczone różnie boskiety po obu stronach wydłużonego parteru środkowego. Parter ten stanowi rodzaj ozdobnego przejścia do obniżonej części środkowej ogrodu, ukształtowanej płasko, w formie zespołu kwater, które zajmowały dno, przechodzącej w tym miejscu w poprzek ogrodu, małej dolinki o łagodnych zboczach. Trzecia część ogrodu z sadem mieściła się na przeciwległym stoku tej dolinki. Główny walor przestrzenny ogrodu polega na połączeniu z salonem jego części środkowej w dolince, stanowiącej jakby drugą część salonu, na którą ukierunkowany był główny widok od strony pałacu.

Nowe Miasto nad Pilicą

Miasto powstało przy przeprawie nadrzecznej, na starym szlaku z Krakowa do Warszawy. Początkowo przeprawy bronił gród zlokalizowany obok wsi Pobiedna, następnie jego rolę przejęło Nowe Miasto - własność rodziny Rawitów, z czasem od nazwy rodowej posiadłości zwanych Nowomiejskimi. Wśród następnych właścicieli miasta wymieniani są Zebrzydowscy, Lipscy i Lubieńscy.

Na początku XVIII w. Marianna Lipska wniosła w posagu miasto Franciszkowi Hieronimowi Granowskiemu - twórcy okazałej rezydencji pałacowo-parkowej. Początek budowy nastąpił przed 1735 r., a zakończyć prace miał w 1755 r. Kazimierz Granowski - syn wspomnianego Hieronima, starosta radomski, wojewoda rawski i generał-lejtnant wojsk koronnych. Po jego śmierci w 1774 r. sukcesorzy sprzedali Nowe Miasto staroście lityńskiemu Ignacemu Świdzińskiemu. Po Świdzińskich

kolejnymi właścicielami byli Małachowscy. Z ich inicjatywy przebudowano barokowy pałac na modny wówczas styl klasycystyczny.

Pałac zlokalizowano na wysokim lewym brzegu Pilicy, na rzucie prostokąta z podjazdem od północy na osi ówczesnego mostu i drogi do Odrzywołu. W wyniku częstych zmian zatracono cechy pierwotnego wystroju, zachowując je tylko od strony rzeki, czyli południa (półkolisty ryzalit na osi).

Pałac został otoczony regularnym ogrodem barokowym, z wyraźnym podziałem na kwatery. Ogród, usytuowany początkowo na skarpie nadpilicznej, został znacznie powiększony, przez dołączenie części nadrzecznej oraz samej skarpy. U podnóża skarpy wykopano trójramienny kanał wodny, który otoczono klombami kwietnymi i alejami szpalerowymi z grabów. Od dołu wiodły po obu stronach osi założenia schody ku pałacowi, łączące się w połowie wysokości skarpy.

Nowy, modny styl zwany klasycystycznym, zerwał z przyjętą w ogrodach barokowych regularnością. Jednak ze względu na zbyt duże prace modernizacyjne część założenia pierwotnego została zachowana. W ogrodzie górnym - czyli na skarpie - posadzono wiele egzotów introdukowanych z innych, wcześniejszych założeń. Szczególnie dużo odmian pozyskano z ogrodu przypałacowego w Świdnie. Stamtąd pochodziły m.in. orzesznik siedmiolistkowy, żywotniki i liczne, ozdobne gatunki iglaków.

Józef Krasieński w przewodniku z 1821 r. tak ocenił Nowe Miasto: [...] *na wysokiej górze, nad splawną rzeką Pilicą zbudowane, przez którą się po wygodnym moście przebywa. Zamek obok przyjemnego ogrodu, ma widok piękny na rzekę [...]*.

Promna

Miejscowość położona na lewym brzegu Pilicy, znana już we wczesnym średniowieczu jako Boglewyszczyna (od nazwiska pierwszych właścicieli; po drugiej stronie rzeki istniała podobna posiadłość zwana Kożuchowszczyzną), po licznych zmianach właścicieli została w końcu XVIII w. zakupiona przez Wasiutyńskich. Przedstawiciel tej rodziny Wojciech Wasiutyński wznosił okazały pałac według projektu Hilarego Szpilowskiego - twórcy wielu cennych obiektów na południowym Mazowszu.

Według miejscowych podań pałac powstał na miejscu wcześniejszego dworu, a przy budowie nowego obiektu wykorzystano częściowo stare fundamenty. Pałac klasycystyczny, murowany, z cegły, piętrowy, wysoko podpiwniczony, powstał na planie prostokąta

z trójstronnym ryzalitem pośrodku elewacji frontowej, czyli od zachodu. Budynek dziewięcioosiowy, od wschodu występuje pozorny ryzalit na osi, oba są zwieńczone trójkątnymi frontonami. Ryzalitty są rozczłonkowane boniowanymi lizenami. Podobne lizeny znajdują się w narożach pałacu i w elewacjach bocznych.

Po stronie wschodniej znajduje się duży taras z widokiem na staw z wyspą. Wokół pałacu położony jest park krajobrazowy z licznymi gatunkami drzew i krzewów. Od pałacu do kościoła, wzdłuż stawu, prowadzi aleja z robinii. Pałacowy układ wodny łączył się poprzez system paciorkowych stawów z rzeką Pilicą. Od pałacu w kierunku zachodnim wiodły dwie aleje grabowe, strzyżone. Płaszczyzny trawników urozmaicały singeltony i ozdobne skupiny krzewów.

Przysucha

Zespół pałacowo-parkowy swój początek i świetność zawdzięcza Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, współtwórczyni (fundatorce) wielu unikalnych obiektów architektonicznych, m.in. pałacu w Rusinowie, czy też kościoła w Przysusze.

Pałac powstał w stylu późnobarokowym, a po przebudowie uzyskał styl klasycystyczny. Obiekt założony na planie prostokąta, parterowy, z obszernym tarasem od frontu i ogrodu. Orientowany wschód - zachód. Wokół pałacu założony był regularny ogród z usytuowanymi na obrzeżu budynkami folwarcznymi.

Rusinów

Ruiny pałacu zaprojektowanego prawdopodobnie przez architekta królewskiego Fryderyka J. Naxa. Obiekt powstał na wzór pałacu szczekocińskiego dla Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, żony Franciszka.

Pałac powstał na rzucie prostokąta z wysuniętym półokrągłym ryzalitem od frontu. Wewnątrz była duża sala balowa bogato polichromowana. Układ wnętrz dwutraktowy. Budynek parterowy z użytkowym poddaszem i dachem łamanym, tzw. polskim.

Od drogi do pałacu prowadziła podwójna aleja lipowo-kasztanowcowa. W parku, utrzymanym w stylu angielskim, dominowały gatunki rodzime, przeważnie dęby, lipy i klony. Z ciekawszych egzotów można było spotkać wiązowca zachodniego.

Świdno

Budowę tego założenia pałacowego rozpoczęto w drugiej ćwierci XVIII w. dla łowczego rawskiego Stanisława Antoniego Świdzińskiego i jego żony Urszuli z Leszczyńskich. Następnie pałac był własnością Michała Stadnickiego i jego żony Heleny ze Świdzińskich.

Lokalizację pałacu wybrano w szczególnie urokliwym krajobrazie nadpilicznym. Barokowo-klasycystyczny obiekt, głęboko podpiwniczony, z pełnej, czerwonej cegły, powstał na skarpie nadrzecznej. Został zbudowany na planie prostokąta, z dwoma ryzalitami na osi, zamkniętymi trójbocznie (we wnętrzu kłoszowo).

Budynek od północy, czyli od podjazdu, dwukondygnacyjny, zaś od strony ogrodu trzykondygnacyjny. Elewacje główne dziewięcioosiowe, zaś boczne czteroosiowe. Na parterze, na osi, występuje sień, za nią zaś w trakcie ogrodowym owalna sala balowa. W budynku są trzy klatki schodowe - główna oraz dwie boczne w skrzydłach. Dach czterospadowy, kryty blachą.

Na osi pałacu znajduje się długa aleja lipowa prowadząca do owalnego podjazdu. Na północ od pałacu znajduje się folwark z dużym spichlerzem oraz innymi budowlami. Przy wjeździe do ogrodu usytuowana jest duża, neogotycka stróżówka z połowy XIX w., a obok niej budynek kuchni - rządcówka (obiekt parterowy, bezstylowy).

Park krajobrazowy jest położony tarasowato na południe od pałacu, z dużym, sztucznie wykopanym stawem w kształcie przewróconej litery „F”. Przy stawie wybudowano dużą łabędziarnię oraz założono mini sad z warzywnikiem i szklarniami w celu introdukcji obcych drzew i krzewów. Świdno słynęło zresztą z bogatej oferty materiału szkółkarskiego.

Park, o kształcie zbliżonym do prostokąta, przecinają dwie główne aleje, obsadzone klonami, jaworami oraz jesionami wyniosłymi. Jedna z alei przecina ogród ze wschodu na zachód, poniżej skarpy, a druga prowadzi od tarasu pałacowego w kierunkach: południowo-wschodnim i południowo-zachodnim. W ogrodzie są też dwie aleje lipowe prowadzące z północy na południe przy bokach pałacu. Występują tu liczne obiekty małej architektury ogrodowej - altanki, pergole i rzeźby. Ogród miał bezpośrednie połączenie z pobliskim lasem, dzięki czemu zyskiwał na bogactwie gatunkowym i na pozornej wielkości. Pierwotne założenie ogrodowe zajmowało obszar 17 ha.

Tomczyce

Zespół pałacowo-parkowy, nawiązujący stylowo do założenia belwederskiego. Został wzniesiony ok. połowy XIX w. dla Franciszka Rogojskiego. Wcześniej wieś Tomczyce była dziedziczną własnością rodziny Szamerskich.

Pałac klasycystyczny, murowany z cegły, wzniesiony na lewej skarpie nadpilicicznej. Parterowy od frontu (czyli od północy) z okrągłym podjazdem, a piętrowy od rzeki. Od frontu znajduje się wysoki, czterokolumnowy portyk toskański, zwieńczony trójkątnym szczytem. W głębi za portykiem znajduje się balkon pierwszego piętra. Część środkowej elewacji południowej jest rozczłonkowana pilastrami. Układ wnętrza dwutraktowy, rozdzielony korytarzem. Budynek jest kryty czterospadowym dachem.

Obok pałacu, głównie w kierunku zachodnim, rozpościerał się rozległy park krajobrazowy, w założeniu oparty na rosnącym tu naturalnym zadrzewieniu przyrzecznym. W parku wykorzystano naturalne luki w drzewostanie oraz naturalne ukształtowanie terenu, poprzez poprowadzenie gruntowych, lekko stabilizowanych alejek. W dwóch miejscach postawiono altanki, a nad przełomem rzeki kamienny taras widokowy. Gatunki dominujące w drzewostanie to: jesiony, lipy, wierzby, dęby, sosny i olsze. Przed pałacem rośnie kilka iglaków rodzimej proveniencji (np. modrzew polski) i kilka introdukowanych świerków tzw. srebrnych.

II. Dwory

Oprócz założeń pałacowych dużo liczniejsze były założenia dworskie. Charakteryzowały się one mniejszą kubaturą budynku, skromniejszym założeniem parkowym i ściślejszym powiązaniem z pobliskim folwarkiem poprzez bezpośrednie połączenia czy wglądy (poprzez osie widokowe) na budowle i dziedzińce gospodarskie. Istniały oczywiście i liczne wyjątki, jak np. Zbożenna, Orońsko, czy też Czarnolas, gdzie część rezydencjalna była odsunięta od części gospodarczej, a projekt założenia parkowego czy ogrodowego nawiązywał do form pałacowych. Ogólnie można założyć, że wokół dworu rozciągał się mały lub średni park zwany najczęściej przydworskim, w części którego zakładano mały sad i warzywnik. Zarówno sad, jak i warzywnik nie przylegały bezpośrednio do dworu. Od budynku prowadziła specjalna aleja, zwykle szpaler grabowy (Strzałków, Maków), choć zdarzały się i rzędy lip czy kasztanowców (Gładna, Wola Łychowska). W pierwotnej postaci, nie wspominając już o pierwotnym wystroju, nie zachował się

żaden obiekt. Ostatni, prywatna własność rodziny Janowskich w Bartodziejach, został sprzedany i jest obecnie unicestwiany przez nowych nabywców.

Boguszówka

Małe założenie dworskie na powierzchni ok. 2 ha z klasycznym, lekko rozbudowanym dworkiem „polskim”. Proporcjonalny dworek z przybudówką od północy został wybudowany w parku krajobrazowym, przy małym cieku wodnym. W parku dominowały gatunki rodzime, charakterystyczne dla Powiśla, czyli: topole czarne, jesiony i dęby.

Bartodzieje

Dawny myśliwski dwór Gordonów powstał w połowie XIX w. Orientowany wschód-zachód budynek główny postawiono na nadbrzeżnej skarpie rzeki Radomki. Od północnego wschodu i północnego zachodu wybudowano dwie oficyny. Całość założenia w stylu klasycystycznym.

Dwór na planie prostokąta z wystającym od frontu (północy) portykiem kolumnowym. Na osi wejściowej duża sień z główną klatką schodową. Układ wnętrza dwutraktowy. Po lewej stronie budynku dodatkowa klatka schodowa dla służby, a po prawej wejście na dobudowaną mini wieżę. Przed dworem znajduje się okrągły podjazd z wspomnianymi już oficynami po bokach.

Obok dworu znajduje się park krajobrazowy z wykorzystaniem wysokościowych warunków terenowych. Opada tarasowato w kierunku sztucznego stawu i dalej, ku rzece. W parku występują liczne egzoty, jak np.: miłorzęby, choina, tulipanowce czy iglicznie. Park powstał z włączeniem pierwotnego zadrzewienia nadbrzeżnego, w tym czterystuletnich dębów i trochę młodszych modrzewi.

Budziszyn

Duże założenie dworsko-parkowe z równie dużym pobliskim folwarkiem. Dwór został wzniesiony dla Franciszka Komierowskiego przez Wilhelma Henryka Mintera w latach 1820-1825. Obiekt klasycystyczny, murowany z cegły, otynkowany, dziewięcioosiowy, z podpiwniczeniem wyprowadzonym ponad teren. W środkowym piętrze występują ryzality ze zwieńczeniami, a od południa portyk kolumnowy. Przed elewacją południową (frontową) znajduje się okrągły podjazd z wysoko podsypnym, półkolistym podjazdem z murem oporowym

wzmocnionym skarpami. W piwnicach występują sklepienia kolebkowe z lunetami.

Układ wewnątrz dworu dwutraktowy, w częściach skrajnych trzytraktowy. Budynek od strony północnej jednopiętrowy. Widok z okien na trzy stawy połączone małym kanałem wodnym. W części północnej dwie aleje lipowe oraz zachowane dęby z pierwotnego lasu. Od południa znajduje się długa aleja z kasztanowców. Powierzchnia trawników z licznymi egzotycznymi i kolorystycznymi okazami drzew i krzewów.

Na południowy wschód od dworu znajduje się duży folwark ze spichrzem, wozownią, stajniami, oborami (eklektyczne). Część folwarczną przecina długa aleja z kasztanowców.

Dańków

Klasykistyczny dwór wzniesiony w latach trzydziestych XIX w. na miejscu drewnianego dworu Szamotów. Jego pierwszym właścicielem była rodzina Majewskich, a następnie Suskich. Budynek parterowy, murowany z cegły, na rzucie prostokąta. Układ wewnątrz dwutraktowy z dużą sienią na osi. Pierwotny drewniany ganek przebudowano na portyk czterokolumnowy, zwieńczony trójkątnym frontonem. Opodal dworu znajduje się duży, eklektyczny zespół folwarczny. Za dworem usytuowany jest rozległy park krajobrazowy wzdłuż rzeki Mogielnianki, z kilkoma sztucznymi stawami. Granicę zachodnią parku stanowi tzw. ach - nieliczne i rzadko spotykane w Polsce ukształtowanie krajobrazu.

Falęcin

Miejscowość w pobliżu Grójca, z dużym, murowanym i otynkowanym dworem, wzniesionym według projektu Wilhelma Henryka Mintera dla Kazimierza Słupeckiego. Następnymi właścicielami byli Hubowie i Przeździeccy.

Obiekt klasycystyczny, parterowy, podpiwniczony, z użytkowym poddaszem w części środkowej. Założony na planie prostokąta, dziewięciosiowy i dwutraktowy z sienią na osi i trzema klatkami schodowymi. Od frontu znajduje się portyk o czterech filarach z balkonem na piętrze. W następnych latach powstały pomieszczenia dla służby w skrajnych, parterowych częściach budynku.

Wokół dworu rozciąga się rozległy park krajobrazowy z dużym stawem urozmaiconym małą wyspą, podobno połączoną podziemnym przejściem z piwnicami dworu. W skład parku wchodziły liczne stawy rybne (sztuczne, regulane), wykopane w kierunku południowo-

wschodnim od dworu. Znajdują się tu dwa ciągi spacerowe obsadzone lipami oraz szpaler grabowy.

Jastrzębia Stara

Klasykistyczny dwór, wzniesiony w latach trzydziestych XIX w. dla rodziny Chudzyńskich. Następnie własność Słonków, a od 1859 r. Kaplińskich. Obiekt wzniesiony na planie prostokąta, murowany, otynkowany, parterowy, podpiwniczony. Budynek ma pośrodku obustronny, trójosiowy, piętrowy ryzalit, zwieńczony trójkątnym szczytem. Od frontu występują kolumny toskańskie przystawione do ścian, a od ogrodu pilastry. Budynek pokryty jest czterospadowym dachem.

Wokół dworu usytuowany jest mały park krajobrazowy z oczkiem wodnym. W pobliżu dworu znajduje się zespół folwarczny ze spichlerzem, stajniami i wozownią.

Krzyżanowice

Zespół dworski założony przez rodzinę Krzyżanowskich na miejscu wcześniejszego, podmurowanego dworu drewnianego i otaczającego go zadrzewienia.

Wokół parterowego, założonego na planie prostokąta, eklektycznego dworu znajduje się rozległy park krajobrazowy z dwoma sztucznymi stawami, wykopanymi przy małej rzeczce. Park ten został założony w połowie XIX w. na bazie istniejących zadrzewień, z przewagą wierzb, topól i jesionów. W parku wprowadzono dużo iglaków, zaś sam dwór połączono ze stawami aleją z kasztanowców.

Łęgonice Duże

Gmina Nowe Miasto nad Pilicą. Duży, klasycystyczny dwór wybudowany dla Franciszka Łabuńskiego w latach 1827-1828, wzniesiony na skarpie nadpilicznej z rozległym widokiem na rzekę i lasy przysuskie. Obiekt wzniesiony na planie prostokąta, murowany z cegły, otynkowany, parterowy, z wysokimi suterrenami, boniowany na narożach. Od frontu, przed okrągłym podjazdem, znajduje się piętrowy ryzalit z czterokolumnowym portykiem toskańskim zwieńczonym trójkątnym frontonem. Układ wewnątrz dwutraktowy. W kierunku północno-wschodnim od dworu znajduje się część folwarczna ze stajniami, spichlerzami i innymi budowlami, również w stylu klasycystycznym.

Wokół dworu powstał park krajobrazowy z licznymi iglakami, kasztanowcami i robiniami. W pobliżu podjazdu założono rabaty kwiatowe, poprzedzielane kępami ozdobnych krzewów.

Maków

Podradomska miejscowość z zespołem dworsko-parkowym z 1825 r. Obiekt dzisiejszy powstał na miejscu dawnego, drewnianego, zbudowanego przez Aleksandra Potkańskiego w 1772 r. Dwór w stylu klasycystycznym, wybudowany na planie prostokąta, parterowy, z użytkowym poddaszem, podpiwniczony. Do dworu prowadziła aleja z kasztanowców, oddzielająca czworaki od części folwarcznej.

W parku - regularnym, podzielonym kwaterowo alejami - zachowano starą lodownię z okresu drewnianego dworu oraz oficynę - spichlerz (po wschodniej stronie budynku). W drzewostanie parkowym zachowały się rodzime gatunki drzew i krzewów, przeważnie lip i klonów. Nieliczne introdukowane gatunki posadzono wokół okrągłego, małego podjazdu.

Machnatka

Gmina Błędów. Najstarszy zachowany przekaz wspomina o istnieniu tu dworu w 1741 r. Nowy - w stylu późnego baroku - powstał na przełomie XVIII i XIX w. dla rodziny Żółtowskich. Następni właściciele - Suscy - dokonali częściowej przebudowy, dodając do zewnętrznego wystroju dworu elementy klasycystyczne. Jest to obiekt parterowy, zbudowany z cegły na planie prostokąta, otynkowany, z portykiem od frontu złożonym z czterobocznych filarów i dwóch kolumn toskańskich podtrzymujących taras przed wystawką, zwieńczoną falistym szczytem o charakterze późnobarokowym. Od strony ogrodu (tj. zachodniej) występuje półeliptyczny ryzalit na osi. Naroża dworu zostały ujęte lizenami. Dach czterospadowy.

Wokół dworu i okrągłego podjazdu rozciągał się duży park krajobrazowy z licznymi egzotami (w tym igliczniami trójcierniowymi). Po obu stronach alei z kasztanowców prowadzącej w kierunku wschodnim, na podmokłych łąkach wykopano dwa stawy. Ich brzegi obsadzono wierzbami i dębami.

Na południe od dworu powstał obszerny folwark z dużą ilością budowli. Całość (dwór z parkiem i folwarkiem) obsadzono rzędowo lipami drobnolistnymi, wydzielając teren z tego równinnego krajobrazu naturalnego.

Nowa Wieś

Miejscowość w pobliżu Warki należała niegdyś do rodziny Borowskich. Oni na początku XIX w. postawili tu murowany z cegły, klasycystyczny dwór, przebudowywany przez kolejnych właścicieli, tj.

Gąsiorowskich, Hubów i Daszewskich. Dwór powstał na planie prostokąta, od frontu z masywnym czterokolumnowym portykiem z okulusem. Od strony ogrodu w płytkiej wnęcie umieszczonych jest sześć toskańskich półkolumn, między którymi znajdują się otwory okienne. Dach czterospadowy, krytym gontem.

Wokół dworu i owalnego podjazdu nasadzono różnorodne drzewa i krzewy, tworząc w ten sposób duży park krajobrazowy z licznymi oczkami wodnymi i alejami lipowymi. Przy zachodniej granicy parku znajduje się trakt komunikacyjny ze szpalerów grabowych strzyżonych.

Orońsko

Majątek będący własnością Kyczkowskich, Załuskich, Radziwiłłów, Sapiehów i wielu innych. W 1830 r. posiadłość nabyła rodzina Christianich. Franciszek Christiani założył tu w 1838 r. nowy ogród i park, a w 1841 r. powstała też kaplica. W następnych latach wybudowano dwór z oficyną, a w drugiej połowie XIX w. spichlerz i zespół budynków gospodarczych. Dwór został wzniesiony prawdopodobnie według projektu Franciszka Marii Lanciego. Jest to budynek murowany, parterowy, zwrócony frontem do północy. Zarówno dwór, jak i kaplica, zbudowane zostały w stylu klasycystycznym.

Wokół dworu powstał park krajobrazowy utrzymany w stylu ogrodów angielskich, z licznymi stawami i dobrze dobranym drzewostanem. W parku dominowały gatunki rodzime, jak: lipy, wiązy, klony.

Pabierowice

Zespół dworsko-parkowy wybudowany w latach czterdziestych XIX w. dla rodziny Suffczyńskich. Obiekt klasycystyczny, siedmioosiowy, z bocznymi wejściami od frontu. Dach naczółkowy.

Wokół dworu powstał mały park przydworski z licznymi topolami i lipami. Po obu stronach założenia parkowego znajdują się dwie aleje z kasztanowców, stanowiące trakt komunikacyjny.

Piastów

Duże założenie dworsko-parkowe w pobliżu Radomia, powstałe dzięki rodzinie Sołtyków w XVIII w. Tworzą je obiekty kubaturowe, wybudowane w stylu późnego baroku. Przy okrągłym podjeździe znajduje się parterowy dwór murowany z cegły; po jego bokach usytuowane są dwa spichlerze i dwie oficyny.

Zespół powstał na dużej, piaszczystej wydmie, pośród podmokłych łąk nad rzeką Radomką. Część podmokłego terenu wykorzystano na liczne stawy i oczka wodne, zaś na wyżej położonych terenach utrzymano drzewostan sosnowo-dębowy, włączając go w nowe założenie krajobrazowe. Szatę roślinną parku uzupełniły liczne egzoty, przeważnie iglaste. Przez teren parku poprowadzono kilkanaście dróg i alejek, maksymalnie wykorzystując walory terenowe. Na szczycie jednej z wydm, obsadzonych dębami, utworzono punkt widokowy z małą altaną. Park w Piastowie o powierzchni 13 ha łączy się ze stawami i rzeką, tworząc jedno z najrozleglejszych założeń krajobrazowo-nizinnych.

Piekarty

Miejscowość w gminie Promna. Dwór został wzniesiony w początku XIX w., prawdopodobnie przez rodzinę Bagniewskich. Jest to obiekt klasycystyczny, zbudowany na planie prostokąta, murowany z cegły, otynkowany, dziewięcioosiowy. Początkowo posiadał drewniany ganek, a następnie portyk (w elewacji frontowej), złożony z dwóch par kolumn toskańskich, podtrzymujących trójkątny fronton. W obiekcie występuje mieszany układ wnętrza: -dwu i trzytraktowy. Dach naczółkowy. Od strony ogrodu usytuowany jest mały taras widokowy na rzekę i staw, założony w zachodniej części parku.

Park otaczający dwór został zaprojektowany jako krajobrazowy z dominantą stawu, a nie jak zwykle dworu. Przeważały tu gatunki rodzime, liściaste. Licznie wprowadzone domieszkowe gatunki krzewów urozmaicały kolorystycznie i pokrojowo całe założenie parkowe.

Prześławice

Mało znane założenie dworsko-parkowe w gminie Promna. Drewniany dwór został zbudowany w pierwszej połowie XIX w. dla rodziny Rutkowskich. Następnie znajdował się w rękach Naimskich, Łączyńskich i wielu innych.

Budynek klasycystyczny, parterowy, z użytkowym poddaszem. Od południa występuje portyk o dwóch kolumnach toskańskich, zwieńczony trójkątnym frontonem. Od północy znajduje się owalny podjazd obsadzony kasztanowcami. Na zachód od dworu i podjazdu usytuowane jest małe założenie ogrodowe, połączone z układem wodnym powstałym przy młynie na rzece Jeziórcie.

W parku przeważały wierzby, lipy i jesiony. Wzdłuż stawu i rzeki biegła szeroka aleja z rzędów wierzb białych.

Rytomoczydła

Mazowiecki dworek szlachecki wzniesiony w połowie XIX w. dla rodziny Radziwińskich, założony na planie prostokąta, siedmioosiowy, parterowy, podpiwniczony. Od frontu (południa) znajduje się portyk czterokolumnowy, zwieńczony trójkątnym frontonem. Kolumny w stylu jońskim. Pomieszczenia mają układ dwutraktowy. Dach naczółkowy.

Wokół dworu znajduje się rozległe założenie parkowe, szczególnie w kierunkach północnym i południowym. Projektant umiejętnie połączył dwór z płynącą obok rzeką Czarną osiami widokowymi i alejami lipowo-robinowymi. W parku pozostawiono dorodne okazy naturalnego zadrzewienia (dęby, topole), łącząc je z nowymi nasadzeniami poprzez różnorodne ciągi spacerowe. Dominantą układu i osią kompozycji jest aleja z kasztanowców, przecinająca całe założenie na dwie części. Część zachodnia łączy park z lasem poprzez rzekę, stawy i nadbrzeżne łąki z dużymi skupiskami drzew i krzewów. Część wschodnia to dwór z owalnym, obsadzonym kasztanowcami podjazdem oraz folwark gospodarczy z nadziemnymi piwnicami i dworkiem rządcy. Budynek dworu i zabudowań gospodarskich utrzymane są w stylu klasycystycznym. Za rzeką znajdują się duże, rzędowe i szpalerowe nasadzenia lip, po obu stronach alei z kasztanowców.

Turowice

Zespół dworski składający się z dwóch części: drewnianej (parterowy klasycystyczny budynek) oraz murowanej (piętrowy budynek w stylu neorenesansowym). Obiekt powstał w latach trzydziestych XIX w. dla rodziny Zielińskich. Budynek niższy jest siedmioosiowy, zaś wyższy trzyosiowy.

Wokół dworu powstał park krajobrazowy w oparciu o zadrzewienie nadrzeczne i nowe nasadzenia z lip i kasztanowców.

Uleniec

Dwór wzniesiony w miejscu drewnianego dworu Rudzkich przez nowego nabywcę Jana Górskiego około połowy XIX w. Obiekt klasycystyczny, zbudowany na planie prostokąta, dziewięcioosiowy, murowany, parterowy i podpiwniczony. Od frontu znajduje się ganek o czterech kolumnach toskańskich, zwieńczony drewnianym trójkątnym szczytem. Od strony ogrodu rozciąga się rozległy, wysoki taras ze schodami otoczonymi balustradą z tralkami. Dach czterospadowy.

Wokół dworu powstał rozległy park krajobrazowy z dwoma stawami, przepustami, ażurowymi, neogotyckimi mostkami i dwoma altanami. Przez park poprowadzono aleje lipowe łączące poszczególne części parku. Wokół założenia postawiono ozdobne ogrodzenie z żeliwną bramą wjazdową. W parku dokonano licznych nasadzeń drzew i krzewów ozdobnych, w tym wielu gatunków rzadko spotykanych w okolicznych ogrodach.

Na zachód od dworu powstał duży zespół budynków folwarcznych, eklektycznych.

Warpęsy

Dwór powstał dla rodziny Domańskich około połowy XIX w., a od 1855 r. stanowił własność rodziny Suskich. Jest to obiekt w stylu późnoklasycystycznym, zbudowany na planie prostokąta z piętrowymi, trójosiowymi ryzalitami na osi, rozczłonkowanymi kanelowymi pilastrami tokańskimi. Budynek parterowy, podpiwniczony, z użytkowym poddaszem. Po wschodniej stronie dworu znajduje się przybudówka z trójkondygnacyjną wieżą na planie kwadratu; w górnej części jest ona ośmioboczna i zwieńczona krenelazem. Układ wnętrza dwutraktowy z sienią i salonem na osiach. Dach naczółkowy.

Przed dworem był ozdobny podjazd ze stajniami zlokalizowanymi od strony zachodniej. Do obiektu prowadzą aleje z robinii i kasztanowców. Za dworem znajduje się rozległe założenie parkowo-krajobrazowe sięgające do rzeki Kraski wraz z nadbrzeżnymi stawami i łąkami, połączone alejami jesionowymi i lipowymi. Na brzegu dużego stawu, w zachodniej części parku, usytuowano punkt widokowy z darniowymi ławkami i paleniskiem. Park krajobrazowy w Warpęsach wraz z otaczającymi go łąkami i wodami zajmował obszar około 35 ha.

Wodziezna

Murowany, klasycystyczny dwór, powstały ok. 1820 r. dla rodziny Jackowskich. Obiekt parterowy zbudowany na planie prostokąta, z użytkowym poddaszem, podpiwniczony, siedmioosiowy, z portykiem o dwóch kolumnach tokańskich zwieńczonych trójkątnym frontonem w elewacji od strony okrągłego podjazdu. Układ wnętrza jest dwutraktowy, z przedsionkiem, sienią i salonem na osi. Elewacja ogrodowa z jednoosiowymi, pozornymi ryzalitami skrajnymi i trójosiowym pozornym ryzalitem środkowym, rozczłonkowanym półkolumnkami tokańskimi i zwieńczonym murkiem attykowym. Dach naczółkowy z facjatkami od frontu.

Wokół dworu rozciąga się duży (15 ha) park krajobrazowy. Poprowadzono tu poprzeczne aleje lipowo-klonowe i szpalery strzyżonych grabów, łącząc poszczególne części założenia ze stawem i dworem.

Wola Łychowska

Duże założenie dworsko-parkowe z rozległym, sztucznym kompleksem stawów rybnych i krajobrazowych. Dwór klasycystyczny, zbudowany na planie prostokąta, jedenastoosiowy, murowany, częściowo podpiwniczony, z obudowanym gankiem na osi w elewacji frontowej. Układ wnętrza dwutraktowy z sienią i salonem na osi.

W krajobrazowym parku dokonano nasadzeń rzędowych jesionów wyniosłych, lip, kasztanowców i dębów (w tym i egzemplarzy dębów czerwonych).

Niszczące pałace i dwory, wycinane i dewastowane parki, to codzienny widok w naszym krajobrazie kulturowym. Przeważająca część istniejących jeszcze obiektów ulega dewastacji we wręcz zastraszającym tempie. Na naszych oczach zginęły pałace w Rusinowie, Brzózcie i Potworowie, rozebrano dwory w Strykowicach i Błędowie. Inne zabytki pozbawione są okien, drzwi, stropów, nie wspominając już o księgozbiorach i cennym wyposażeniu. Tymczasowi użytkownicy - o ile jeszcze są - w większości przypadków nie przejawiają żadnej troski o stan powierzonych im pieczy obiektów. Dla przyszłych pokoleń pozostaną tylko ślady fundamentów i zakrzaczone nieużytki. One to wystawią naszemu pokoleniu rachunek i ocenią poziom naszej kultury i patriotyzmu.

Bibliografia selektywna:

Archiwalia:

- Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu: Karty dokumentacyjne obiektów zabytkowych.
- Zbiory Andrzeja Domagały: materiały dotyczące obiektów zabytkowych w województwie radomskim
- Zbiory Adama Grodzieńskiego: materiały dotyczące obiektów zabytkowych w województwie radomskim

Słowniki, katalogi, herbarze:

- Boniecki Adam, *Herbarz Polski*, Warszawa 1982 i 1988.

- *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: Województwo kieleckie, red. Jerzy Łoziński i Barbara Wolff;
 - z. 2: Powiat iłżecki, Warszawa 1957.
 - z. 5: Powiat konecki, Warszawa 1958.
 - z. 6: Powiat kozienicki, Warszawa 1958.
 - z. 8: Powiat opoczyński, Warszawa 1958.
 - z. 10: Powiat radomski, Warszawa 1961.
- Paprocki Bartosz, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858.
- *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1-35, Wrocław - Warszawa - Kraków 1935-1994.
- *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych krajów Słowiańskich*, t. 1-15, Warszawa 1880-1914.

Opracowania opublikowane:

- Babiński, Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1902.
- Bogdanowski Janusz, *Architektura krajobrazu*, Warszawa 1982.
- Bujakowski Witold, Penkalla Adam, *Kozienice. Ratownicze badania archeologiczne wraz z rysem historycznym*, Kozienice 1994.
- Fidos Jarosław, Fidos Robert, *Przewodnik turystyczny po gminie i parafii Borkowice*, Borkowice 1994.
- Guldon Zenon, *Zarys dziejów osadnictwa powiatu radomskiego w XVI-XVIII wieku [w]: Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 1: *Osadnictwo i gospodarka powiatu radomskiego w XVI-XVIII wieku*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 7-48.
- *Inwentaryzacja krajoznawcza województwa warszawskiego*, Warszawa 1975.
- Iwaniak Stefan, *Ziemiańska dobra kulturowe w woj. kieleckim*, Kielce 1996
- Jaroszewski Tadeusz, Baraniewski Wojciech, *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992.
- Jaroszewski Tadeusz, Baraniewski Wojciech, *Po pałacach i dworach Mazowsza*, Warszawa 1994.
- Jaroszewski Tadeusz, *Po pałacach i dworach Mazowsza (część druga)*, Warszawa 1996.
- Kowalski Waldemar, *Szlachta powiatu radomskiego w 1662 roku [w]: Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 1: *Osadnictwo i gospodarka powiatu radomskiego w XVI-XVIII wieku*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1995, s. 85-108.
- Leitgeber Sławomir, *Nowy almanach błękitny*, Poznań 1993.
- Majdecki Longin, *Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń zieleni*, Warszawa 1993.
- Majdecki Longin, *Historia ogrodów*, Warszawa 1981.
- Penkalla Adam, *Żydzi na terenie guberni radomskiej w latach 1815-1864*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 28: 1991, z. 1-2.

- Piasecki Karol, *Radomskie szlaki piesze*, Warszawa 1990.
- Rożej Marian, *Zabytki architektury województwa skierniewickiego*, Skierniewice 1991.
- Sroczyńska Joanna, *Klasycystyczna rezydencja w Małej Wsi*, „Rezydencje” nr 3: 1997.
- Wiśniewski Jan, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909-1911.
- Wiśniewski Jan, *Dekanat konecki*, Radom 1913.
- Wiśniewski Jan, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913.
- Wiśniewski Jan, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913.
- Wiśniewski Jan, *Dekanat radomski*, Radom 1911.
- Zalewski Andrzej, *Szlakiem pałaców i zamków na Mazowszu*, Warszawa 1994.

Opracowania nie opublikowane:

- Ciołek Gerard, *Teka ogrodów*, Warszawa b.r.w. (msps w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie).
- Czerniewski Włodzimierz, *Ewidencja dokumentacyjna parku w Falęcinie*, Radom 1980 (msps w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu).
- Domagała Adam, *Zestaw ewidencji parków*, Radom 1982-1996 (msps w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu).
- Domagała Ewa, *Ewidencje dokumentacyjne parków woj. radomskiego*, Radom b.r.w. (msps w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu).
- Domagała Kinga, *Przejmowanie wywłaszczonych nieruchomości przez nowych właścicieli na terenie województwa radomskiego*, Warszawa 1997 (msps pracy magisterskiej w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego).
- Kowalewski Leon, *Przyroda parków pałacowych i dworskich na obszarze województwa częstochowskiego*, Częstochowa 1989 (msps w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Częstochowie).
- Majdecki Longin, *Zagospodarowanie terenu ogrodu zabytkowego w Kozienicach*, Warszawa 1965 (msps w Archiwum Biura Projektów i Badań Konserwatorskich „Stolica” w Warszawie).
- Śledziński Stefan, *Dokumentacja ewidencyjna parku w Suchej Szlacheckiej*, Radom 1979 (msps w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu).
- Wiśniewska Krystyna, *Ewidencja parków w Makowie, Gietzowie i Gębarzowie*, Radom 1980-1982 (msps w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu).

Mirosław Madej

Szkoła rzemieślniczo-niedzielna w Radomiu w latach 1825-1862

Założenie w 1825 r. szkoły rzemieślniczo-niedzielnej w Radomiu było poniekąd odpowiedzią na sytuację gospodarczą Królestwa Polskiego. Weszło ono w XIX wiek ze słabo rozwiniętą gospodarką, w której podstawą wytwórczości było rzemiosło. Ponieważ konieczność przeprowadzenia dogłębnych zmian w obliczu rodzącego się kapitalizmu nie podlegała dyskusji, a gwałtowna zmiana sposobu wytwarzania nie wchodziła w grę, postanowiono polepszyć sytuację rzemieślników¹. Jedną ze zmian (ogłoszoną w postanowieniu namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 31 grudnia 1816 r.) było zastąpienie cechów przez dobrowolne *zgromadzenia rzemieślnicze*². Wprowadzono wolność sprzedaży wyrobów przemysłowych i ułatwiono zakładanie nowych warsztatów. Ale jednocześnie utrzymano feudalną hierarchię zawodową i sposób dostawania się młodych ludzi do zawodu³.

Tak jak dawniej, aby nauczyć się zawodu należało starać się o przyjęcie na naukę do wybranego majstra, a następnie kilka lat z rządu doskonalić swoją wiedzę praktyczną, po czym odbywały się „wyzwoliń” i terminator stawał się czeladnikiem, a z czasem majstrem. I tu okazywało się, że nawet dobrzy w swym fachu specjaliści rzadko umieli czytać, pisać czy prowadzić księgi rachunkowe. Aby zmienić tę sytuację władze zdecydowały, że kandydaci do zawodu, oprócz wiedzy praktycznej, muszą opanować umiejętność czytania, pisanie i liczenia. Wtedy to zaczęły powstawać pierwsze placówki oświatowe dla terminatorów, przy czym najwcześniej szkoła taka powstała w 1817 r. w Warszawie⁴. Placówka ta, której program nauczania opracował sam Stanisław Staszic, stała się wzorem dla szkoły radomskiej.

Jesienią 1825 r. została zawarta umowa między Urzędem Municypalnym Radomia a nauczycielem radomskiej szkoły wojewódzkiej Antonim Gawlikowskim, dotycząca założenia nowej placówki oświatowej. Gawlikowski podjął się *dawać nauki* (według nadesłanych wzorów) z języka polskiego, języka rosyjskiego, rachunków i rysunków odpowiednich dla rzemiosła, *utrzymywać porządek*, *wpajać młodzieży*

nauki moralne oraz dawać dobry przykład *swoimi postępkami i zachowaniem*. Jednocześnie Gawlikowski zwrócił się z prośbą o zatrudnienie nauczyciela szkoły elementarnej Pawła Wolskiego jako swojego pomocnika i zastępcę⁵.

Od chwili założenia szkoły rzemieślniczo-niedzielnej zajęcia odbywały się w budynku szkoły elementarnej. W związku z tym nie płacono za wynajem lokalu, lecz trzeba było zadbać o opał i oświetlenie. Natomiast w chwili organizowania placówki należało wyasygnować pewną kwotę na *utensylia* niezbędne do rozpoczęcia nauki. Według spisu z dnia 8 lutego 1826 r. były to:

1. Książki historii naturalnej technologii, początki mechaniki, arytmetyki i moralnej nauki.
2. Rysunki techniczne każdego rzemiosła.
3. Tablica duża olejno malowana do rachunków i rysunków wraz z gąbką do ścierania.
4. Molbrat do stawiania tablicy.
5. Papiery na raporty kwartalne oraz atrament, ołówki, pióra, scyzoryk.
6. Dwa pulpity⁶.

Koszt tych *utensyliów* miał wynieść 250 złp. Natomiast wyposażenie uczniów w niezbędne przybory powierzono majstrom.

Po rozwiązaniu problemu obsady stanowisk i lokalu należało opracować szczegółowe zasady pracy, między innymi rozwiązać sprawę utrzymania szkoły, organizacji zajęć i przygotować programy nauczania. Jednym z najważniejszych problemów stało się zorganizowanie zaplecza materialnego szkoły. Ustalono, że szkoła ma być utrzymywana z zasiłków kasy miejskiej, skrzynek rzemieślniczych czyli opłat cechowych oraz składek towarzystwa. Zebrane pieniądze przeznaczano głównie na pensje nauczycieli (zwykle dwóch), zakup *utensyliów* niezbędnych do nauki oraz opał.

Co do wynagrodzenia nauczycieli, wiadomym jest, że od początku istnienia placówki Gawlikowski pobierał pensję w wysokości 280 złotych rocznie⁷. Od 1847 r. pensja nauczyciela wynosiła 45 rubli rocznie, nie wiadomo natomiast ile zarabiał pomocnik nauczyciela. Od 1849 r. pojawiła się informacja o wprowadzeniu wynagrodzeń dla księży. Pensja ta (wynosząca 45 rubli rocznie) z funduszu skrzynek rzemieślniczych wypłacona została po raz pierwszy księdzu Grzybowskiemu. Jej wprowadzenie motywowano faktem, iż [...] *szczerze nawet wynagrodzenie dla kapłana udzielającego nauki religii zachęciło by go i zobowiązało do gorliwego wpajania młodzieży rzemieślniczej zasad bogobojnego i poczciwego życia, co jest najpilniejszym warunkiem kształcenia tej*

klasy ludu rzemieślniczego⁸. Formułowano również obowiązki księdza: ma odprawiać mszę w niedzielę o godzinie 8.00 rano ze stosowną ale niezbyt długą mową, aby terminatorzy mieli czas na przedpołudniowe zajęcia w szkole. Natomiast po południu w budynku szkoły elementarnej ma wyklądać religię dla wszystkich oddziałów łącznie.

Mimo szczegółowych i wyraźnych zaleceń kto i w jakim stopniu ma utrzymywać szkołę, jej sytuacja finansowa nie była najlepsza. Często natrafić można w dokumentach na korespondencję dotyczącą próśb o wypłatę zaległych pensji, lub też o zwrot kosztów poniesionych przez nauczycieli na zakup niezbędnych *utensyliów* dla uczniów⁹.

Zajęcia, od początku istnienia szkoły niedzielno-rzemieślniczej, rozpoczynały się o godzinie drugiej po południu półgodzinną nauką katechizmu w kościele. Następnie uczniowie wracali do szkoły, gdzie następował podział na klasy. Klasa pierwsza pod kierunkiem Wolskiego uczyła się liter i *szlabizowania*, natomiast nauczyciel Gawlikowski w klasie drugiej i trzeciej prowadził zajęcia z pisania, czytania, rachunków oraz rysunków. Terminatorzy pod kierunkiem nauczyciela zapoznawali się z książkami „Nauka zdrowia w przypadkach ratowania się” i „Historia naturalna” oraz z podstawami technologii, chemii, mechaniki. Wspomnieć tu należy, że podział na oddziały związany był z umiejętnościami, a nie wiekiem chłopców.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego bardzo duży nacisk kładła też na naukę religii i wychowanie moralne. Nakazywała: [...] *przy wyzwolinach lub przechodzeniu ucznia na czeladnika ma być złożone świadectwo czy uczęszczał na mszę świętą i naukę religijną*¹⁰. W latach czterdziestych terminatorzy spotykali się na porannej mszy świętej obowiązkowo wyposażeni w książeczki magistratu, w których zapisywano frekwencję, postępy w nauce i oceny zachowania. W latach późniejszych stosowano sprawdzanie list obecności. Po mszy, do godziny 10.00 terminatorzy mieli zajęcia w budynku szkoły: uczyli się czytania, rachunków, kaligrafii i rysunków. Spotykali się ponownie w budynku szkoły o godz. 14.00 na godzinnej lekcji religii. Od godz. 15.00 oddział I i II pozostawał w budynku szkoły elementarnej, a oddział III udawał się do gmachu gimnazjum. W oddziale I i II nauczyciel Wolski do godziny 17.00 uczył czytania, pisania i rachunków, natomiast oddział III uczestniczył w zajęciach z chemii, technologii, mechaniki i rysunku, które to zajęcia prowadził nauczyciel Kasprowski¹¹.

Trzeba niestety przyznać, że zazwyczaj nauczyciele nie byli przygotowani do prowadzenia zajęć z chemii, technologii, mechaniki. Chlubnym wyjątkiem był Jan Kasprowski, który mając niezbędne przy-

gotowanie prowadził zajęcia na nieco wyższym poziomie. Pozostali ograniczali się do czytania na lekcjach podręczników, co, zważywszy na poziom słuchaczy i ich przygotowanie, dawało znikome efekty. Natomiast do nauki przyrody i arytmetyki wcale nie zalecali książek. Uważali bowiem, że terminatorzy nie potrafią korzystać z książek, nie mają też dobrze opanowanej techniki czytania, nie rozumieją przeczytanych treści i w związku z tym lepiej uczyć ich metodą słowną. Ustalono, że minimum do przyswojenia podczas nauki to pisanie, czytanie, rachunki, rysunek i język rosyjski. Czytania uczono metodą sylabizowania czyli *szlabizowania*, poznawania liter i zgłoskowania. Do pisania stosowano wzory Łozińskiego „Nauka pisania dla użytku szkół elementarnych, rzemieślniczych i wiejskich”. Stosowano też metodę poglądową. Polegała ona na pisaniu liter na specjalnym pulpicie wysypanym piaskiem. Używano też tablic abecadłowych polskich i rosyjskich. W zakresie arytmetyki uczono rachunku pamięciowego w zakresie czterech działań, rachunku na papierze oraz zasady sporządzania rejestrów. Rysunek techniczny był wykładany, choć nie było ani specjalistów, ani też uczniowie nie dysponowali odpowiednimi przyborami.

Jeśli chodzi o sprawę podręczników, to w roku 1847 przedstawiono majstrom listę książek niezbędnych dla uczniów.

Dla oddziału I proponowano:

„Mały katechizm” - 7,5 kopiejki (kop.)

„Książka początkowego czytania i rachunków” L. Sumińskiego - 20 kop.

„Książka początkowego czytania po rosyjsku” P. Dubrowskiego - 22,5 kop.

Dla oddziału II i III:

„Rady ojcowskie zyczliwości poświęcającym się rzemiosłom” W. Wysockiego - 25 kop.

„Wypisy polskie na klasę I” Dziekońskiego - 60 kop.

„Początkowe zasady języka rosyjskiego” - 30 kop.

„Wzory kaligraficzne polskie i rosyjskie” - po 35 kop. każde¹².

Majstrowie mogli zakupić podręczniki sami albo też złożyć odpowiednią ilość pieniędzy w Magistracie, ale sądząc z późniejszych skarg nauczycieli niewielu z nich wywiązywało się z tego obowiązku.

Początkowo - zważywszy na dużą liczbę uczniów i małą nauczycieli - proponowano stosowanie metody Bell-Lancastra (wzajemnego nauczania). Do szkoły wprowadził ją Paweł Wolski i była ona podstawową metodą aż do lat siedemdziesiątych XIX wieku. Wówczas to,

z racji postępującej rusyfikacji, dotychczasowe metody, między innymi rozmowy i opowiadania, wyparte zostały przez metodę pamięciową.

Uczniowie oceniani byli w trzech „kategoriach” - postępach w nauce, zachowaniu i frekwencji. Jeśli chodzi o postępy w nauce uwzględniano zwykle umiejętność czytania i pisania, stąd na cenzurkach i w książeczkach wydanych terminatorom przez magistrat pojawiają się określenia: *sybilizuje, zaczyna czytać, czyta, czyta i pisze, poznaje litery*. Takie też oceny spotkać można u uczniów I oddziału. W II i III głównie są to określenia *czyta, pisze i rachuje*. Prócz tego postęp w naukach oceniano zwykle dwoma określeniami: *dostateczny* lub *mierny* (co świadczy o efektywności nauczania), a obyczajem rzemieślników były: *dobrze* (najwięcej), *bardzo dobrze, wzorowe* i *chwalebne* (oczywiście najmniej)¹³.

Po zorganizowaniu zaplecza w szkole zainteresowano się bardziej terminatorami. Trzeba było sporządzić bezpośrednio u majstrów dokładne spisy chłopców przebywających u nich w terminie. Zajęli się tym nauczyciele szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, urzędnik z magistratu oraz starsi cechów. Wiek terminatorów nie miał znaczenia i początkowo wszyscy znaleźli się w jednym oddziale; dopiero później, w zależności od umiejętności, awansowali do tworzonych z konieczności wyższych oddziałów. Nauczyciele zobowiązani byli prowadzić dzienniki zajęć oraz raporty, z których dowiadujemy się o liczebności „klas” w poszczególnych latach, o wieku uczniów, o wybranym przez nich fachu oraz o pochodzeniu społecznym.

Tabela nr 1

Liczebność terminatorów szkoły rzemieślniczo-niedzielnej w Radomiu

Rok	Licza uczniów			Ogółem
	Oddział I	Oddział II	Oddział III	
1826	brak danych	brak danych	brak danych	80
1833	brak danych	brak danych	brak danych	50
1836	32	26	35	93
1838	40	27	35	112
1840	58	22	24	104
1842	65	32	26	123
1846	79	32	19	130
1848	64	34	36	134
1860	brak danych	brak danych	brak danych	152

Źródło: APR, RDS spec. sygn. 343 t. I, II.

W oparciu o tabelę można wykazać, iż liczba uczniów szkoły rzemieślniczo-niedzielnej zmniejsza się drastycznie po powstaniu listopadowym, a później systematycznie wzrasta. Z tabeli widać też, że najliczniejszy był zawsze I oddział, do którego uczęszczali nie umiejący czytać i pisać oraz nowo przyjęci do szkoły.

Informacji o pochodzeniu społecznym uczniów szkoły rzemieślniczo-niedzielnej dostarczają jedynie dwa raporty z 1826 i 1833 r. I tak w 1826 r. z 80 zapisanych uczniów 49 terminatorów jest pochodzenia miejskiego, 25 wiejskiego, a 6 szlacheckiego, natomiast w 1833 r. 45 uczniów pochodzi z miasta, a pozostałych 5 ze wsi¹⁴.

Równie mało informacji mamy o składzie narodowościowym uczniów. W jednym z wykazów skierowanym do Gubernatora Cywilnego Guberni Radomskiej jest wzmianka o 11 starozakonnych terminatorach, którzy nie uczęszczają na niedzielną mszę świętą. W 1847 r. oceniono liczbę terminatorów pochodzenia żydowskiego na ok. 100¹⁵, lecz nie byli oni objęci nauczaniem.

Co do wieku uczniów, informacji jest więcej. Wiemy na przykład, że uczniowie szkoły znajdowali się w przedziale od 12-23 lat, przy czym największa ich liczba miała od 14 do 17 lat. Wspomniałem już, że przynależność do danego oddziału zależna była od umiejętności, a nie od wieku ucznia. I tak w raportach możemy znaleźć informację, iż np. w 1837 r. w I oddziale był uczeń mający 21 lat, a do oddziału III uczęszczał trzynastolatek¹⁶.

Jeśli chodzi o wybraną przez nich profesję ogólnie przyznać należy, że najwięcej terminatorów uczyło się na szewców. W 1847 r. zestawienie takie wygląda następująco: na 117 zapisanych było: 54 szewców, 12 krawców, 11 stolarzy, 9 ślusarzy, 7 kowali, po 4 rękawiczników i rymarzy, 3 stelmachów, po 2 fryzjerów, gwoźdźarzy, blacharzy, po 1 murarzu, powroźniku, rzeźniku, piekarzu, zdunie, mosiężniku i bednarzu¹⁷.

Wspomnieć też należy o podejściu majstrów i samych terminatorów do obowiązku szkolnego. Rozporządzenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mówiły, że wszyscy terminatorzy zgłaszający się do nauki zawodu powinni jednocześnie uczęszczać do szkoły niedzielnej. Tymczasem frekwencja na zajęciach nie była najlepsza. Czasami na przeszkodzie stawiali sami majstrowie - nie umiejący czytać i pisać nie widzieli powodu, aby tę umiejętność posiadli ich uczniowie. Stąd też często zatrudniali terminatorów w niedzielę do prac domowych, ewentualnie przeciążali ich nadmiernie pracą w sobotnie wieczory przy wykańczaniu zleceń.

Przemęczeni pracą chłopcy nie mieli sił ani ochoty na niedzielny wysiłek w szkole¹⁸.

Przestaje też dziwić fakt, że bardzo zmęczeni uczniowie jeśli nie przysypiali na zajęciach, to mieli duże kłopoty z koncentracją. Oddzielną grupę stanowili rzemieślnicy pracujący w terenie np. murarze, którzy na całe tygodnie zabierali terminatorów poza Radom uniemożliwiając im tym samym naukę. Równie niechętnie przyjęli rzemieślnicy wiadomość, że muszą wyposażyć terminatorów w przybory szkolne. Ponieważ często nauczyciel skarżył się na brak niezbędnych *utensyliów*, więc majstrowie albo byli karani grzywną za niewywiązywanie się ze zobowiązań, albo ze skrzynek rzemieślniczych oddawano nauczycielowi pieniądze za zakup pomocy dla uczniów. Później więc ustalono specjalny fundusz ze skrzynek rzemieślniczych na zakup jednolitych pomocy, głównie książek. Tak więc niechęć majstrów do obowiązku szkolnego podopiecznych wydaje się być zrozumiała. Jednakże część winy spada także na samych terminatorów. Zdarzało im się wagarować, a jeśli już przychodzili na zajęcia to często tylko po to, aby przeszkadzać nauczycielowi. Na ich usprawiedliwienie przyznać jednak należy, że nauka w szkole był to dodatkowy, duży wysiłek. Przeciężeni pracą u majstra tylko w niedzielę mieli czas na wypoczynek, którego szkoła ich pozbawiała przez okrągły rok. Ci, którzy mieszkali poza Radomiem tylko w niedzielę mogli pójść do domu po zapasy żywności, bieliznę itd. Traktowana po macoszemu przez majstrów i terminatorów szkoła nabrała znaczenia dopiero wówczas, kiedy zdecydowano, że żaden terminator, który nie posiada świadectw szkolnych nie może być wyzwolony na czeladnika. Do przestrzegania owego postanowienia zobowiązano magistrat oraz samego prezydenta miasta Radomia¹⁹. O tym, że zarządzenia tego przestrzegano wyjątkowo surowo niech świadczy przypadek Andrzeja Mazurkiewicza i 6 innych terminatorów z 1847 r. Uczęszczali oni przez 5 lat do szkoły, lecz nie nauczyli się czytać ani pisać. Odbyły się jednak wyzwoliny owych terminatorów przez starszych majstrów, ale zostały one na polecenie prezydenta Radomia unieważnione. Mimo, że chłopcy wykazali się wiedzą praktyczną, jednak nieumiejętność czytania i pisania zdyskredytowała ich i nie mogli zostać czeladnikami²⁰.

Wzajemna niechęć pomiędzy nauczycielem a majstrami stale się pogłębiała. Nauczyciele donosili na majstrów, którzy zaniedbywali obowiązek posyłania terminatorów do szkoły, a ci karani byli grzywnami²¹. Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku konflikt ponownie się zaostrzył. Nauczyciel domagał się, aby terminatorów do

szkoły od opornych majstrów doprowadzała policja. Ponieważ majstrzy stawili opór także policji, nauczyciel proponował wymierzyć im karę pieniężną²². Majstrowie odpowiedzieli najściem na dom nauczyciela, a jeden z nich - Osmulski, został nawet aresztowany. Dopuscił się też publicznego obrażania nauczyciela Wielichowskiego²³.

Nauczyciele szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, mimo tak krytycznej ich oceny przez majstrów, to ludzie prawi, pełni poświęcenia i cierpliwości. Pierwszym kierownikiem szkoły i jej organizatorem był Antoni Gawlikowski. W 1830 r. został on służbowo przeniesiony do innego województwa. Opinie o nim były wyjątkowo pozytywne - oceniano go jako dobrego nauczyciela i człowieka. W początkowych latach istnienia szkoły terminatorzy pobierali nauki w jednym oddziale, stąd Gawlikowski musiał zatrudnić pomocnika, aby utrzymać dyscyplinę i podnieść poziom nauczania. Pomocnikiem tym został Paweł Wolski, który od 1830 r. został też następcą Gawlikowskiego. Za jego czasów wyodrębnił się już II i III oddział i trzeba było zatrudnić nauczyciela, który mógłby udzielać lekcji dla bardziej zaawansowanych. Tym pomocnikiem został profesor gimnazjum Jan Kasprowski, który *bezinteresownie* przez 6 lat uczył młodzież rzemieślniczą m.in. chemii, technologii, rysunku itd. Trzeba przyznać, że jako jeden z niewielu rzeczywiście miał niezbędną wiedzę i prowadził zajęcia rzetelnie. Wiadomo też, że Kasprowski kupował ubogim uczniom podstawowe artykuły piśmienne, cyrkle, ołówki itd. Od 1849 r. wprowadzona została pensja dla Kasprowskiego w wysokości 45 rb. rocznie, którą pobierał jako pracownik szkoły rzemieślniczo-niedzielnej aż do roku 1860, kiedy to przeszedł na emeryturę²⁴.

Wracając do postaci Pawła Wolskiego, to należy przyznać, iż był pracownikiem sumiennym i rzetelnym. Po zaznajomieniu się w Instytucie Nauczycieli Elementarnych i Organistów w Puławach z metodą Bell-Lancastra wprowadził ją do własnej szkoły. Metoda ta, przeznaczona dla liczniejszych oddziałów przewidywała wzajemne uczenie się uczniów. Wolski prócz tego, iż był dobrym nauczycielem był też Polakiem-patriotą. Brał udział w powstaniu listopadowym, po zakończeniu którego groziła mu utrata pracy. Dopiero wstawiennictwo burmistrza miasta Radomia zapewniło mu powrót do szkoły. Paweł Wolski pracował w szkole aż do 1855 r., kiedy to przeszedł na emeryturę²⁵.

Kolejnym nauczycielem został Hieronim Wielichowski, który przyjechał do Radomia z Opoczna. Oceny pracy Wielichowskiego są niejednoznaczne - chwalony był jako nauczyciel, ale do magistratu

kilkakrotnie wpływały skargi na jego działalność. Zarzucano mu m.in. łapówkarstwo i zarzutów tych nie zdołał odeprzeć, jednakże został na swym stanowisku do 1866 r.²⁶

W 1860 r. jako wykładowcę nauk technicznych w oddziale dodatkowym szkoły rzemieślniczo-niedzielnej zatrudniono Józefa Mańkowskiego, nauczyciela Szkoły Powiatowej przy gimnazjum radomskim²⁷. Niestety, nie wiadomo nic na temat jego wykształcenia i podejścia do obowiązków.

Ogólnie rzecz biorąc należy wysoko ocenić pracę tych ludzi. Na ogół oddani byli swej pracy, ale i uczniom, których interesów starali się bronić przed majstrami. Musieli oni znaleźć właściwy sposób, aby zainteresować nauką uczniów w różnym wieku i z różnym przygotowaniem oraz możliwościami umysłowymi. Do tego dochodziła duża liczebność oddziałów (zwykle na jednego nauczyciela przypadało ponad 60 uczniów). Trzeba było też radzić sobie z uczniami różnie zaawansowanymi w nauce z powodu częstego opuszczania zajęć. Wysiłek ten był słabo i nieregularnie opłacany, co jednak nie zniechęcało nauczycieli. Oprócz podawania uczniom wiedzy należało ich także przyzwyczajać do czystości i porządku, nauczyć podstaw higieny oraz schludności w utrzymywaniu ksiązek i zeszytów.

Mimo, że z reguły nauczyciele wiele czasu i siły poświęcali szkole rzemieślniczej, to efekty ich pracy są niezwykle mizernie. Potwierdzają to przeprowadzane dwa razy do roku egzaminy. Jeden z nich, z listopada 1848 r. stwierdza, że spośród 110 terminatorów obecnych na egzaminie zaledwie połowa umie czytać po polsku, a piąta część po rosyjsku. Ponadto wiele zastrzeżeń budziła frekwencja oraz pilność uczniów²⁸.

Równie krytyczne uwagi o szkole przedstawił w swym raporcie z 1847 r. Kasprowski. Twierdził on, że w większości młodzież jest już zdemoralizowana i nie tylko zaniedbuje się w obowiązkach, ale oddaje się zgubnym nałogom i sposobi się [...] na ludzi bardziej szkodliwych niż pożytecznych w kraju. Przestrzegał też, że wyzuta z uczuć religijnych młodzież może stać się niebezpieczną. Taki stan moralny terminatorów „zawdzięczać” należy po części majstrom (o których nastawieniu do szkoły już wspomniałem), choć jednocześnie Kasprowski podkreślał, że jest grupa majstrów światłych i otwartych na problemy szkoły, głównie wśród kupców i cukierników. Nauczyciel wspominał też o fatalnym wyposażeniu uczniów w *utensylia*²⁹.

Inny raport potwierdza wiele niedociągnięć w organizacji szkoły, m.in. brak spisu uczniów, niską frekwencję i pilność, brak pomocy szkolnych, absencję w kościele, brak dozoru ze strony magistratu³⁰.

Mimo kłopotów z frekwencją i niskich efektów pracy, w 1862 r. proponowano zorganizować zajęcia dla terminatorów również w poniedziałki i piątki od godziny 18.00 do 20.00. Jednakże projekty te okazały się nierealne³¹.

Mimo ostrej krytyki szkoły, trzeba przyznać, że jednak spełniała ona swą rolę podnosząc poziom oświaty wśród rzemieślników i likwidując w dużym stopniu analfabetyzm wśród tej klasy społecznej.

Przypisy:

1. W. Caban, *Szkoły rzemieślniczo-niedzielne guberni radomskiej w latach 1833-1862*, "Przegląd Historyczno-Oświatowy", R. 23: 1980, z. 3, s. 304.
2. "Dziennik Praw Królestwa Polskiego", t. 4, s. 114-160.
3. I. Kostrowiecka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984, s. 119.
4. J. Brzozowska, *Szkoły niedzielne w Warszawie w czasach urzędowania Staszica* [w]: *Stanisław Staszic*, księga zbiorowa, red. Z. Kukulski, Lublin 1926, s. 598.
5. Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Radomska Dyrekcja Szkolna (RDS) specjalia (spec.) sygn. 343, t. 1, k. 19.
6. Tamże, k. 40.
7. Tamże, k. 19.
8. Tamże, k. 490.
9. Na przykład we wrześniu 1849 r. magistrat tłumaczył znaczne opóźnienia w wypłaceniu pensji nauczycielskich przeprowadzaniem melioracji w mieście i budową ratusza. W związku z brakiem pieniędzy dyrektor gimnazjum upraszał o przyznanie honorowej nagrody dla nauczyciela Kasprowskiego za "bezinteresowną pracę w szkole". W roku szkolnym 1844-45 rząd gubernialny nie nadesłał nagród dla najpilniejszych uczniów, więc nauczyciel Wolski kupił je z własnych funduszy i prosił o zwrot wydanych pieniędzy. Tamże, k. 229, 321, 432, 657-658.
10. Tamże, k. 581, 587.
11. Tamże, k. 548.
12. Tamże, k. 610.
13. Tamże, k. 477.
14. Tamże, k. 64, 133, 134.
15. Tamże, k. 525, 528.
16. Tamże, k. 168-170.

17. Tamże, k. 477-487.
18. APR, Kolekcje osób i rodzin. Kolekcja Marii Maj sygn. 13, nlb. Maszynopis pracy M. Maj. pt. *Kształcenie robotników i rzemieślników w guberni radomskiej*.
19. APR, RDS spec. sygn. 343, k. 581-587.
20. Tamże, k. 533-539.
21. Na przykład Tomasz Niciewicz, rzemieślnik profesji siodlarskiej, został ukarany grzywną w wysokości 90 kop. za nie posyłanie ucznia do szkoły. Tamże, k. 380.
22. Tamże, k. 752.
23. Tamże, k. 755-756 i 758.
24. M. Maj. *Szkolnictwo [w:] Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, Warszawa 1985, s. 67.
25. M. Madej, *Szkoła elementarna w Radomiu od początku istnienia do 1862 r.* "Materiały do Dziejów Oświaty w XIX i XX wieku". (Praca w druku).
26. APR, RDS spec. sygn. 1249, s. 17.
27. APR, RDS spec. sygn. 343, t. 1, k. 710.
28. Tamże, k. 590.
29. Tamże, k. 494-495.
30. Tamże, k. 488.
31. APR, RDS spec. sygn. 343, t. 2, k. 45-46.

Sebastian Piątkowski

*Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej Radomia
w latach 1815-1862*

Radom należy do ośrodków, których rozwój ekonomiczny i kulturalny w XIX i XX w. związany jest nierozzerwalnie z ludnością żydowską. Jednym z przejawów obecności Żydów wśród mieszkańców miasta w okresie Królestwa Polskiego była ich bardzo silna aktywność na polu gospodarczym.

Status prawny ludności żydowskiej zamieszkującej w pierwszej połowie XIX w. Królestwo Polskie określały przepisy ustanowione w okresie Księstwa Warszawskiego, nie dopuszczające Żydów do obywatelstwa krajowego, ani do praw miejskich¹. Według Artura Eisenbacha już sama Konstytucja Królestwa wyłączała ludność żydowską *a priori* z praw politycznych i obywatelskich². W dwa lata po utworzeniu Królestwa jego władze zdecydowały o przedłużeniu czasu działania dekretów z 1808 r., a decyzję tę potwierdził ukaz carski z dn. 17 czerwca 1817 r., który głosił, że postanowienia te mają obowiązywać [...] *do czasu uchwalenia nowego urządzenia Żydów*.

W następnych latach władze Królestwa Polskiego ogłosiły szereg normatywów, które krępowały działalność gospodarczą Żydów i ograniczały ich swobody osobiste. Już w 1817 r. komisje wojewódzkie zostały zobowiązane do czuwania nad rygorystycznym przestrzeganiem zakazu kupowania nieruchomości miejskich przez osoby wyznania mojżeszowego; w 1822 r. w wielu miastach Królestwa wprowadzono rewiry żydowskie, a w 1836 r. zakazano Żydom, którzy uzyskali prawo zamieszkania poza rewirem lub też zakupu nieruchomości miejskich, otwierania więcej niż jednego sklepu³.

Radom był ośrodkiem, który od 1724 r. posiadał przywilej *de non tolerandis Judaeis*, na mocy którego Żydom nie wolno było osiedlać się w granicach miasta. Mieszkali oni jednak na terenie jurydyki starościńskiej, a także we wsiach, położonych w bezpośredniej bliskości Radomia⁴. Według danych radomskiego magistratu liczebność Żydów mieszkających w mieście (tzn. na obszarze jurydyki i w wyjątkowych

przypadkach wśród chrześcijan) w interesującym nas okresie wykazywała wyraźną - choć niestałą - tendencję wzrostową.

Rok	Ogół mieszkańców	Liczba Żydów	% Żydów
1822	2915	499	17,1
1832	4105	708	17,2
1841	5833	1650	28,3
1853	8064	1536	19,0
1860	10073	2723	27,0

Zródło: APR, RGR I sygn. 2130a, s. 14-25.

Znaczna część Żydów zamieszkiwała w Radomiu nielegalnie, tj. bez oficjalnego zezwolenia władz (w 1845 r. szacowano, że takich osób jest ok. 600)⁵. Sytuacja ta powodowała, że władze miejskie wielokrotnie podejmowały próby (zawsze zresztą nieudane) całkowitego wysiedlenia Żydów z Radomia oraz ograniczenia ich napływu do miasta. Sprzeciwiano się też zdecydowanie próbom osób wyznania mojżeszowego o usankcjonowanie ich pobytu (często wieloletniego), próbom osadnictwa pojedynczych osób oraz wszelkim przedsięwzięciom, które mogły świadczyć o stabilizacji Żydów w Radomiu⁶.

Prawa do osiedlenia się odmawiano Żydom także wówczas, gdy deklarowali oni całkowitą asymilację i akulturację. Za przykład tego może służyć sprawa Mośka Mützmachera z Końskowoli, który pytał władze, czy mógłby pozostać w mieście [...] *gdyby przebrał się po francusku, brodę, pejsy i długie włosy skasował, tudzież swe dzieci do szkół katolickich oddawał*. Podobnie było z lubelskim krawcem Moszkiem Strumem, który [...] *przebranie się w katolicki ubiór zamierzył, a nawet już i dopełnił*⁸. Jak wynika z ustaleń Adama Penkalli, taka polityka władz była spowodowana przede wszystkim względami ekonomicznymi i dużą aktywnością Żydów na polu gospodarczym, a co za tym idzie zagrożeniem dla nieżydowskich przedsiębiorców, posiadających często monopolistyczną pozycję na lokalnym rynku⁹. W pewnych sytuacjach Żydom zezwalano jednak na zamieszkanie wśród chrześcijan i swobodne prowadzenie działalności gospodarczej¹⁰.

Omówione ograniczenia krępowały w ogromnym stopniu działalność Żydów na płaszczyźnie ekonomicznej. Pomimo tych trudności zdawali oni, zarówno na gruncie Radomia jak i innych miejscowości¹¹, podkreślić bardzo wyraźnie swój udział w niemalże wszystkich gałęziach ówczesnego życia gospodarczego.

Handel

Grupa osób zajmujących się handlem była wewnętrznie zróżnicowana, zarówno pod względem sposobu wykonywania swej profesji, jak i poziomu osiąganych dochodów. Do najbardziej majątnych zaliczali się kupcy prowadzący sklepy usytuowane w prywatnych domach i zrzeszeni w radomskim Zgromadzeniu Kupieckim¹². W 1836 r. zgromadzenie skupiało 13 mieszkańców Radomia, wśród których były 3 osoby wyznania mojżeszowego, prowadzące sklepy bławatno-płócienne¹³. W 1844 r. do zgromadzenia należało 16 radomian, w tym 7 Żydów - prowadzili oni handel łokciowy, bławatny, korzenny i norymberski¹⁴. Interesującymi placówkami były księgarnie, w prowadzeniu których Żydzi mieli również swój poważny udział. W 1820 r. w Radomiu doszło do nieudanej próby otworzenia księgarni przez Natana Glücksberga; w 1839 r. księgarnię uruchomił Ignacy Rozenthal, który do 1847 r. prowadził handel książkami polskimi i obcymi, sprzedaż nut oraz wypożyczalnię, będąc jednocześnie głównym dostawcą miejscowego gimnazjum. W 1858 r. pierwszą nakładową księgarnię w Radomiu uruchomił Leon Liberman¹⁵.

W latach dwudziestych główną bolączką kupców nie posiadających w mieście własnych domów były czynsze żądane przez właścicieli nieruchomości za wynajęcie lokali sklepowych. W 1826 r. grupa kupców z ulicy Zielonej vel Żydowskiej zwróciła się do władz miejskich z prośbą o pozwolenie na wybudowanie własnym kosztem kramów na jednym z placów, gwarantując systematyczną opłatę czynszu i utrzymywanie miejsca handlu w czystości¹⁶. Przychylenie się władz do tej prośby otworzyło drogę do szybkiego rozwoju handlu na kramach miejskich. W 1827 r. w Radomiu notuje się 16 żydowskich kramarzy, natomiast w roku 1862 już ponad 60¹⁷. Miejscem tego rodzaju handlu stał się przede wszystkim teren wokół murowanych jatek rzeźnickich przy ul. Wałowej. Bardzo szybko wyrosły tu drewniane budki, w których handlowano chlebem, mąką, solą, drobną kramarszczyzną, tandetą oraz towarami bławatnymi, łokciowymi i norymberskimi¹⁸. Dzięki zachowanej korespondencji wiemy, że Żydzi prowadzili na tym targowisku również handel „z koszyka”¹⁹.

Żydowskie kramarze i przekupnie osiągnęli bardzo różne dochody, przede wszystkim w zależności od oferowanego towaru²⁰. Wielu handlarzy próbowało zwiększać swe zarobki poprzez rozszerzanie asortymentu oferowanych towarów, lub też bezpośrednio dotarcie do klienta poprzez prowadzenie handlu domokrażnego. Już w 1815 r. grupa obywateli wystąpiła do władz z petycją, w której pisano, że [...] *Żydzi ukrytym*

*sposobem i chyłkowo od domu do domu różne towary na sprzedaż nosząc stają się szkodliwymi dla zamieszkałych tutejszych osiadłych handlarzy i kupców, w związku z czym postulowano likwidację tego zjawiska poprzez współdziałanie władz miejskich z organami policyjnymi*²¹. Radomski magistrat nie był jednak w stanie doprowadzić do całkowitej likwidacji sprzedaży obnośnej.

Z biegiem czasu wśród radomskich Żydów znalazło się kilku potentatów, którzy zaczęli prowadzić handel hurtowy, m.in. z właścicielami podradomskich majątków ziemskich. Wśród nich na czoło wybijał się zdecydowanie Szlama Erlich, który za swego życia zdołał zgromadzić poważny majątek. Inwentarz masy spadkowej sporządzony po jego śmierci zamyka się sumą ponad 87.000 rubli (w tym 3.000 w gotowiznie). Erlich handlował przede wszystkim drewnem, m.in. z ziemiańskimi rodzinami: Wodzyńskimi z Suchej, Ignacym Orłowskim z dóbr Janowiec-Oblassy oraz Konstantym Dziaottim z dóbr Zameczek-Ostrów; analogiczną działalność - choć okresową i na znacznie mniejszą skalę - prowadził również inny radomski Żyd, Sender Goldstein, kupujący drewno m.in. od właściciela majątku Trabllice Leona Sołtyka²².

W latach trzydziestych w Radomiu ukształtowała się również grupa żydowskich handlowców, którzy byli w stanie prowadzić działalność polegającą na dostawach drewna, tzw. świateła oraz słomy dla jednostek wojskowych. W 1834 r. Pinkus Eljasz Lipszyc wygrał przetarg na tego rodzaju dostawy dla wojska rozlokowanego w województwie sandomierskim, a następnie poddzierżawił je Żydom z poszczególnych powiatów województwa²³. W rok później przetarg na dzierżawę dostaw drewna, świec, oleju i słomy w całym województwie wygrał inny radomianin, Lejbuś Glücksohn²⁴. On też w 1833 r. wygrał przetarg na trzyletnią dostawę żywności dla radomskiego więzienia przy Sądzie Policji Poprawczej i odstąpił ją następnie Rubinowi Rozenbaumowi²⁵.

Rzemiosło

Rzemiosło było gałęzią życia gospodarczego Radomia, w której członkowie społeczności żydowskiej mieli swój bardzo poważny udział. Procentowa skala zaangażowania się radomian różnych wyznań w produkcję rzemieślniczą była znacznie wyższa niż w innych miastach regionu²⁶. Rzemiosło stało tu jednak na przeciętnym poziomie i według władz miejskich nie rokowało nadziei na rozwój; w 1860 r. stwierdzano, że przypisać to należy [...] *zaniedbanej kwalifikacji rzemieślników, skłonności ich do próżniactwa, a stąd i braku zamożności koniecznej do postępu rzemiosł i przedsiębiorstw*²⁷. Zachowane źródła wskazują

jednoznacznie, że Żydzi angażowali się aktywnie tylko w niektóre branże rzemieślnicze, zyskując w nich w efekcie dominację. W innych rzemiosłach udział Żydów był symboliczny lub wręcz zerowy.

Domeną radomskich Żydów w interesującym nas okresie było krawiectwo. W 1837 r. w Radomiu notuje się ogółem 39 krawców, w tym 33 Żydów²⁸. W 1853 r. wśród 55 majstrów radomskiego cechu krawieckiego były aż 43 osoby wyznania mojżeszowego²⁹. Wśród innych, znacznie słabiej rozwiniętych niż krawiectwo rzemiosł, w których Żydzi mieli wysoki udział należy wymienić: czapnictwo i męcarstwo (w 1846 r. po 9 rzemieślników - wszyscy wyznania mojżeszowego), wyrób waty (5 rzemieślników - wszyscy wyznania mojżeszowego), blacharstwo (4 rzemieślników, w tym 3 Żydów) oraz złotnictwo (5 rzemieślników, w tym 3 Żydów); pojedyncze osoby wyznania mojżeszowego reprezentowały również takie rzemiosła, jak szmuklerstwo i garncarstwo³⁰.

Wspomniano już, iż funkcjonowały branże rzemieślnicze, w których udział Żydów był bardzo niski. W 1846 r. ani jeden żydowski rzemieślnik nie reprezentował szewstwa (33 osoby), ślusarstwa (4 osoby), stelmachostwa (3 osoby), czy też zduństwa (2 osoby). W okresie tym wśród 12 radomskich stolarzy był tylko 1 Żyd³¹.

W interesującym nas okresie osoby wyznania mojżeszowego zostały dopuszczone tylko do jednej organizacji o charakterze cechowym (oprócz Zgromadzenia Kupieckiego), a mianowicie do Zgromadzenia Piekarskiego³². W 1837 r. zrzeszało ono 13 majstrów, w tym aż 10 Żydów³³.

Przemysł

Pierwsza połowa XIX w. to okres dużych szans dla osób odznaczających się przedsiębiorczością. W Radomiu można zaobserwować wówczas zjawisko przekształcania niektórych warsztatów rzemieślniczych w drobne zakłady przemysłowe, a tym samym tworzenia się zaczątków miejskiej burżuazji³⁴. Choć granica odróżniająca duży warsztat rzemieślniczy od małego zakładu przemysłowego wydaje się bardzo płynna, radomskie władze miejskie nie miały większych trudności z dokonywaniem tego typu rozgraniczeń. Kryterium była tu przede wszystkim wielkość produkcji, a zarazem jej standaryzacja.

Prężnie rozwijającą się gałęzią wytwórczości było zwłaszcza garbarstwo. W omawianym okresie w lokalnym przemyśle skórzanym dominowała zdecydowanie fabryka niemieckiego osadnika Augusta Schnirsteina, prowadzona od 1849 r. przez jego zięcia Karola Fröhlicha.

Wśród pomniejszych fabryczek znalazło się kilka należących do osób narodowości żydowskiej.

W końcu lat dwudziestych garbarnie na terenie dzielnicy żydowskiej otworzyli Szmelka Adler i Lejbuś Nauman. Były to zakłady niewielkie (w 1827 r. Adler zatrudniał jednego pracownika, a Nauman trzech) i nie mogły równać się pod względem wielkości produkcji z zakładem Schnirsteina³⁵. Podobnie było z trzecią żydowską garbarnią, założoną ok. 1840 r. przez Jakuba Szlechtera. August Schnirstein obawiał się jednak konkurencji, gdyż kilkakrotnie wnosił do władz gubernialnych protesty przeciwko wydawaniu Żydom zezwoleń na prowadzenie produkcji garbarskiej, motywując to m.in. względami, które dzisiaj nazwalibyśmy ekologicznymi³⁶. Jego obawy były jednak nieuzasadnione. Wprawdzie zakłady Adlera, Naumana i Szlechtera rozwijały się szybko, systematycznie zwiększając zarówno stan zatrudnienia, jak i wielkość produkcji, ale na gruncie lokalnym pozostawały wciąż fabrykami drugiej wielkości.

W radomskim przemyśle włókienniczym interesującym zakładem była fabryka Selima Blocha, która w ciągu zaledwie dziesięciu lat przeszła drogę od błyskotliwego rozwoju, aż po kompletny upadek. Bloch przybył do Radomia wraz z rodziną z Gostynia w 1829 r.³⁷ Bardzo szybko uruchomił fabryczkę włókienniczą, wyposażoną w 6 warsztatów tkackich. Produkowano w niej wyłącznie tałesy modlitewne (w 1837 r. 1.000 sztuk), a niemalże cała produkcja była wysyłana do Rosji³⁸. W zachowanej korespondencji radomskiego magistratu podkreśla się wielokrotnie kunszt i wysoką jakość wyrobów tego zakładu, pisząc np. że tałesy [...] są bardzo piękne, z pięknej z zagranicy sprowadzanej przędzy³⁹. Już w latach trzydziestych zakład Selima Blocha zaczął podupadać, co było spowodowane podwyższeniem ceł na granicy z Cesarstwem Rosyjskim, a tym samym postępującym brakiem opłacalności produkcji. W 1838 r. fabryka posiadała już tylko 3 warsztaty tkackie, a trudności finansowe spowodowały rozciągnięcie nad nią w rok później nadzoru policyjnego⁴⁰.

Do niewielkich zakładów przemysłowych zaliczały się mydlarnie, produkujące również świece. W 1837 r. w Radomiu istniały trzy tego typu fabryczki, z których dwie należały do Żydów - Gotliba Wajsa i Jakuba Dytmana. Oba zakłady posiadały po 2 warsztaty i wytwarzały rocznie po 300 kamieni mydła; w produkcji świec dominował zakład Dytmana, produkujący rocznie 1.000 świec (zakład Wajsa tylko 400)⁴¹. Obie mydlarnie oferowały towary średniej jakości, przeznaczone wyłącznie na lokalny rynek.

Niewielkie rozmiary prezentowały zakłady tokarskie, zajmujące się produkcją fajek i cybuchów do nich. W 1837 r. w Radomiu istniały dwie tego typu fabryczki, z których jedna była własnością Żyda Hersza Hirszfelda. Jej roczna produkcja wynosiła wówczas 720 fajek i 1.200 cybuchów⁴².

Do małych zakładów należy zaliczyć również fabrykę octu, zapalek chemicznych i kwasu saletrowego, którą w latach czterdziestych uruchomił w Radomiu Izrael Szotland, a od 1850 r. prowadził ją jego zięć Hersz Grin⁴³.

Dzierżawa podatków

Jedną z najbardziej popularnych form działalności gospodarczej, w której poważny udział mieli Żydzi, była dzierżawa podatków pośrednich. Fiskalizm państwowy powodował, że była ona zajęciem dającym możliwość uzyskania w krótkim czasie ogromnych dochodów⁴⁴. Do najbardziej intratnych należały podatki państwowe (koszerne, konsumpcyjne, targowe, tabacznicze i propinacyjne), które licytowano, co z kolei związane było z koniecznością złożenia u władz gubernialnych odpowiedniego zabezpieczenia finansowego⁴⁵. Podatki te następnie poddzierżawiano.

Jednym z najbardziej aktywnych radomian dzierżawiących podatki pośrednie był, wspomniany już na łamach niniejszego opracowania, Lejbuś Glücksohn, w latach trzydziestych występujący w aktach jako *negocjent i współwłaściciel nieruchomości*, a później jako właściciel sklepu. W 1833 r. poddzierżawił on na trzy lata koszerne w okręgu radomskim za 19.500 złp. (w *monecie grubej, srebrnej*) rocznie, a następnie dokonał dalszej poddzierżawy radomskim inwestorem: szynkarzowi Lejbusiowi Neumanowi i kupcowi Ickowi Kirszenbaumowi⁴⁶. W 1837 r. kupcy Abraham Margules i Lejbuś Neuman poddzierżawili prawo poboru koszerne w Radomiu i Wierzbicy za sumę 43.775 złp. Oni też, wraz z Ickiem Kirszenbaumem, dzierżawili w tym okresie prawo poboru koszerne w całym okręgu radomskim⁴⁷. W 1860 r. Sana, Izaak i Rufin Bekermanowie odstąpili prawo dzierżawy koszerne w powiecie radomskim dzierżawcy dochodów konsumpcyjnych w Radomiu Lejzorowi Grünbergowi.

Żydzi byli również dzierżawcami prawa poboru podatków od właścicieli miast prywatnych: propinacyjnego, mostowego, rogatkowego i in. Dochody uzyskiwane w ten sposób były znacznie niższe niż w przypadku podatków państwowych i z reguły nie przekraczały kilkuset rubli⁴⁸. Jednym z radomskich Żydów, którzy działali na polu dzierżawy

podatków prywatnych był Smerle Kryszał, który w 1839 r. wygrał przetarg na dzierżawę mostowego pod Jedlińskim⁴⁹. W drugiej połowie lat trzydziestych dzierżawę mostowego na Pilicy koło Białoobrzegów posiadał Szlama Erlich⁵⁰.

Własność i dzierżawa nieruchomości

Dla wielu mieszkańców Radomia w pierwszej połowie XIX w. głównym źródłem dochodów były wpływy z wynajmu lokali w posiadanych przez nich domach. W 1846 r. prywatne domy na terenie rewiru żydowskiego posiadało 31 Żydów, z których 11 traktowało dochody z nich płynące jako główne źródło utrzymania⁵¹. Nieco bliższych informacji na ten temat dostarczają nam źródła wcześniejsze o ponad dwadzieścia lat. Z wykazu właścicieli domów sporządzonego w 1824 r. wynika, że wśród Żydów „potentatem” był Mosiek Birenbaum, posiadający 3 domy; inne osoby wyznania mojżeszowego były właścicielami pojedynczych nieruchomości⁵². Domy na terenie rewiru żydowskiego posiadały od 1 do 10 izb mieszkalnych, a stały napływ Żydów do miasta, połączony z zakazem osiedlania się ich wśród chrześcijan powodował, że mieszkanie stawało się poszukiwanym, a zarazem dość droгим towarem⁵³.

Przejawem aktywności gospodarczej Żydów była również dzierżawa nieruchomości. Trudno jest jednak określić bliżej skalę tego zjawiska. Wiemy jednak np., że w 1825 r. bracia Ajzyka i Majera Grosfeldowie wydzierżawili na okres trzech lat radomską cegielnię miejską, a w 1844 r. Szlama Rozenberg dzierżawił łaźnię parowe nad rzeką Mleczną⁵⁴.

Inne formy aktywności

Kilka form aktywności gospodarczej i zarazem struktury zawodowej ludności Radomia w interesującym nas okresie znajduje słabe odzwierciedlenie w archiwaliach. Zalicza się do nich m.in. wyrobnictwo, będące ważnym źródłem utrzymania ludności żydowskiej w całej guberni radomskiej⁵⁵. Według zachowanych danych w 1827 r. z wyrobnictwa utrzymywało się w Radomiu zaledwie ośmioro Żydów (6 mężczyzn i 2 kobiety). Prawdopodobnie liczba wyrobników była jednak wyższa. Znacznie więcej osób czerpało źródła utrzymania ze służby w prywatnych domach. W tym samym roku wśród radomskich Żydów notuje się 38 służących (26 kobiet i 12 mężczyzn), a oprócz tego dwie kucharki i dwie mamki do dzieci⁵⁶.

Bezsprzecznie wśród radomskich Żydów byli ludzie, którym pewne dochody przynosiło udzielanie pożyczek. Piszącemu te słowa nie udało się jednak ustalić na podstawie zachowanych źródeł (zwłaszcza akt notarialnych) osób, które występowałyby szczególnie często jako pożyczkodawcy. W źródłach nigdy nie wspomina się o innym ciekawym zjawisku, które bezsprzecznie musiało zaistnieć, a mianowicie o lichwie. Według przepisów maksymalna stawka zarobku osoby udzielającej pożyczki mogła wynosić 6% (tzw. procent prawny). Dopiero poza zawartym przed notariuszem kontraktem ustalano dodatkowe zobowiązania; stawki pobierane przez lichwiarzy były bardzo wysokie, np. po powstaniu listopadowym w większych miastach Królestwa Polskiego dochodziły one do 24% pożyczanej sumy w stosunku rocznym⁵⁷. Uprawianie lichwy było zatem - zapewne także w Radomiu - zajęciem bardzo intratnym.

Okres 1815-1862 to czas, w którym zostały stworzone podstawy dominacji Żydów w życiu gospodarczym Radomia (zwłaszcza w rzemiośle i handlu), widoczne przez następnych kilkadziesiąt lat. Bardzo wysoki poziom urbanizacji ludności żydowskiej i zwiększający się stale jej udział wśród mieszkańców Radomia szedł w parze z aktywnością Izraelitów w licznych branżach rzemieślniczych, na polu handlowo-usługowym, a także w rozwijającym się prężnie przemyśle. Był to także okres wytworzenia się bardzo ostrych podziałów majątkowych. Formy i zakres aktywności gospodarczej nie dawały znacznej części Żydów możliwości osiągania wysokich dochodów. Dużą rolę odgrywała tu również konieczność uiszczania przez starozakonnych oprócz ogólnych podatków, także podatków specjalnych: koszernego, rekrutowego, propinacyjnego, konsensowego, od dzierżawy nieruchomości⁵⁸. Adam Penkalla, który przeanalizował pod kątem zamożności składki płacone przez Żydów, zaliczył do ubogich 63,2% „głów rodzin” żydowskich w Radomiu⁵⁹. Świadczenia ubóstwa są widoczne m.in. w listach Żydów radomskich do władz miejskich, np. w piśmie szklarzy wyznania mojżeszowego z 1854 r., w którym stwierdzali oni: *Czasy są tak trudne, że nie można wyżyć ze szklarstwa [...] lecz tylko ze sprzedania się i zastawiania odzieży, aby się z dziećmi i rodzinami wyżywić przez taki krytyczny czas i podatki opłacić*⁶⁰. W okresie międzypowstaniowym ukształtowała się jednak w Radomiu grupa Żydów (przede wszystkim kupców), którzy zdołali dzięki swej pracy i zaradności zgromadzić pokaźne - jak na lokalne warunki - majątki. Przykładowo, w 1833 r. „Dziennik Powszechny” zamieścił informację o procesie spadkowym po

Lejzorze Margulesie. Był on właścicielem domu w Radomiu, a ponadto posiadał sumy zabezpieczone na następujących majątkach ziemskich: 520 złp. na dobrach Wrzos, 7300 złp. na dobrach Młodocin, 1700 złp. na dobrach Milejowice, 6000 złp. na dobrach Trabllice (wszystkie te majątki leżały w powiecie radomskim) oraz 5280 złp. na dobrach Gaworzyn w powiecie soleckim; ponadto był właścicielem dwóch sum po 1000 złp. każda, zabezpieczonych na nieruchomościach miejskich w Radomiu⁶¹. Wzbogaceni Żydzi stawali się niejednokrotnie filantropami, a ich ofiarność wspierała znacznie działalność żydowskich instytucji wyznaniowych⁶² (zob. aneks).

W roku 1862 Aleksander Wielopolski, jako cywilny naczelnik Rządu Królestwa Polskiego, doprowadził do wydania ukazu o równouprawnieniu Żydów; rok wcześniej otrzymali oni czynne i bierne prawo wyborcze do rad miejskich i powiatowych⁶³. Normatywy te otworzyły nowy etap w dziejach ludności żydowskiej na centralnych ziemiach polskich, w tym również Izraelitów mieszkających w Radomiu.

Przypisy:

1. A. Wein, *Starania Żydów o uchylenie ograniczeń praw cywilnych*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1960, nr 36, s. 41 i nn.
2. A. Eisenbach, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983, s. 159.
3. A. Wein, *Starania Żydów...*, s. 42-45.
4. Przykładowo, w 1850 r. stosunkowo duże grupy Żydów zamieszkiwały Gołębiów, Dzierzków, Młodzianów, Sołtyków, Zamłynie i Żakowice. Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Akta miasta Radomia (AmR) sygn. 30, k. 11 i nn. Zob. też. W. Kowalski, *Chrześcijańska społeczność Radomia a Żydzi w latach 1743-1788 [w]: Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2: *Historia społeczno-religijna okresu nowożytnego*, red. Z. Guldon i S. Zieliński, Radom 1996, s. 171-176.
5. A. Penkalla, *Żydzi na terenie guberni radomskiej w latach 1815-1862*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 28: 1991, z. 1-2, s. 30.
6. Por. Tamże, s. 31-32.
7. APR, AmR sygn. 468, k. 376-377. Przebieg starań M. Mützmachera o osiedlenie się w mieście omawia szczegółowo W. Ćwik, *Pozostałości feudalne w miastach rządowych małopolskich terenów Królestwa Polskiego (1815-1866)*, Lublin 1868, s. 377-378.
8. APR, AmR sygn. 468, k. 185.

9. A. Penkalla, *Żydzi...*, s. 30.
10. W latach dwudziestych zezwolono osiedlić się poza jurysdykcją czterem rzeźnikom żydowskim dostarczającym mięso do miejscowego garnizonu, ponieważ żaden z chrześcijańskich dostawców nie mógł sprostać temu zadaniu; zezwolenie uzyskali także nieliczni wówczas księgarze - Ignacy Rozenthal i Leo Liberman. Tamże, s. 30-31
11. Por. W. Caban, *Żydzi guberni radomskiej 1832-1862. Źródła utrzymania i aktywność gospodarcza*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1991, nr 2, s. 29-44.
12. Do zgromadzenia kupieckiego w Radomiu należeli również kupcy z Kazanowa, Koprzywnicy, Kozienic, Ostrowca, Przytyka i Zwolenia. APR, AmR sygn. 235, nlb.
13. APR, AmR sygn. 233, k. 2.
14. APR, AmR sygn. 235, k. 1.
15. A. Penkalla, *Żydzi...*, s. 61.
16. Prośbę motywowano pisząc, że za wynajęcie najmniejszego lokalu sklepowego trzeba płacić właścicielom domów 600 złp. rocznie. Kupcy apelowali też do władz o zachowanie ich prośby w ścisłej tajemnicy przed właścicielami domów, gdyż na wieść o niej [...] *bardziej by nas uciemiężali i gnębili*. APR, AmR sygn. 194, nlb.
17. APR, AmR sygn. 195, nlb.; sygn. 468, k. 323-352.
18. APR, AmR sygn. 195, nlb.
19. Tamże, nlb.
20. Prawdopodobnie do najuboższych zaliczali się m.in. sprzedawcy pieczywa. Przykładowo, w początkach 1858 r. jedna z żydowskich kramarek zwróciła się do władz gubernialnych z obszernym pismem, w którym prosiła o anulowanie rocznego czynszu za dzierżawę kramu. Zaznaczyła, iż uważa za niesprawiedliwe płacenie przez nią takiego samego czynszu, jako handlującej pieczywem, jak kramarze zajmujący się handlem innymi towarami, gdyż ich dochody są bardzo zróżnicowane. Tamże, nlb.
21. APR, AmR sygn. 467, k. 12-13.
22. APR, Akta notariusza radomskiego Michała Przychodzkiego (ANMP) 1839, akt nr 41; Akta notariusza radomskiego Walentego Rutkowskiego (ANWR) 1823, akt nr 230.
23. APR, Akta notariusza radomskiego Michała Nalepińskiego (ANMN) 1834, akt nr 200.
24. APR, ANMN 1835, akt nr 270; APR, Akta notariusza radomskiego Marcina Lassanowskiego (ANML) 1835, akt nr 24.
25. APR, Akta notariusza radomskiego Tomasza Hassmana (ANTH) 1833, akt nr 208.
26. W. Ćwik, *Pozostałości...*, s. 23.
27. APR, Rząd Gubernialny Radomski I (RGR I) sygn. 2130a, s. 36.
28. APR, AmR sygn. 506, nlb.

29. Udział Żydów w krawiectwie wzrastał systematycznie także w następnych latach. W 1867 r. wśród 50 cechowych majstrów krawieckich było aż 47 Żydów. APR, AmR sygn. 229, nlb.
30. APR, AmR sygn. 506, nlb.
31. Tamże, nlb.
32. Dnia 16 grudnia 1818 r. starsi Zgromadzenia (chrześcijanie) wezwali żydowskich piekarzy i zażądali od nich zaprezentowania ich wypieków. W efekcie tej prezentacji do Zgromadzenia przyjęto 9 Żydów, jednak pod warunkiem, że w razie kłopotów finansowych opłaty na rzecz cechu pokryje za nich kahał. W dwa dni później żydowscy piekarze oraz przedstawiciele kahału odbyli pertraktacje z piekarzami chrześcijańskimi. Żydom odmówiono zdecydowanie m.in. prawa sprzedaży pieczywa na Ryнку miejskim.
W 1846 r. oprócz kupców i piekarzy w Radomiu swe zgromadzenia posiadali: felczerzy, stolarze, szewcy, ślusarze, murarze, krawcy, kowale, rzeźnicy i cieśle; istniał także cech skombinowany, skupiający majstrów i czeladników pomniejszych rzemiosł. APR, AmR sygn. 134, nlb.; APR. Zbiór akt cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych (AC) sygn. 49, s. 1-2.
33. APR, AC sygn. 53, nlb.
34. W. Caban, *Spoleczeństwo Kielecczyny 1832-1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993, s. 153.
35. Przykładowo, w 1827 r. A. Schnirstein sprzedał 1.600 wygarbowanych skór cielęcych, podczas gdy Nauman 184, a Adler zaledwie 60. APR, AmR sygn. 188, k. 25.
36. A. Schnirstein motywował swe sprzeciwy brakiem posiadania przez żydowskich garbarzy zezwoleń za stałe zamieszkanie w Radomiu, ich niskimi kwalifikacjami, a także zanieczyszczaniem środowiska przez zakłady usytuowane wśród domów mieszkalnych na Wale. Przez wiele lat władze miejskie uznawały te zarzuty za bezpodstawne. Dopiero w 1846 r. nakazano żydowskim przemysłowcom przeniesienie zakładów poza miasto. Nakaz ten nie został prawdopodobnie zrealizowany. Tamże. k. 165; APR, AmR sygn. 190, k. 55, 56, 62.
37. Synem S. Blocha był, urodzony w Radomiu, Jan Bogumił Bloch - „król kolei żelaznych” w Królestwie Polskim, aktywny przemysłowiec, a zarazem znany w całej Europie pacyfista nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Por. R. Kołodziejczyk, *Jan Bloch (1836-1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei”*. Warszawa 1983; E. Leśniewska, *Życie i działalność Jana Gotliba Blocha w świetle najnowszych badań [w:] Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*. red. F. Kiryk, Przemysł 1991, s. 237-249.
38. APR, AmR sygn. 188, k. 177.
39. Tamże, k. 202.
40. Tamże, k. 202 i 219.
41. Tamże, k. 178.
42. APR, AmR sygn. 188, k. 178.
43. APR, ANMN 1850, akt nr 2175.
44. R. Kołodziejczyk, *Burżuazja polska w XIX i XX wieku. Szkice historyczne*, Warszawa 1979, s. 98-99.
45. W. Caban, *Spoleczeństwo...*, s. 183.
46. APR, ANMN 1833, akt nr 167.
47. APR, ANMN 1837, akty nr 464 i 476.
48. W. Caban, *Spoleczeństwo...*, s. 183.
49. APR, ANML 1839, akt nr 48.
50. APR, ANMP 1839, akt nr 41.
51. Ogółem posiadanie domu było wówczas źródłem utrzymania 133 mieszkańców miasta. APR, AmR sygn. 506, nlb.
52. APR, AmR sygn. 468, k. 120-121.
53. Z pochodzącego z tego okresu kontraktu wynajmu lokalu wynika, że roczny czynsz za wynajęcie izby wynosił 72 złp, płacone w kwartalnych ratach; właściciel zobowiązywał się do płacenia wszystkich podatków i dbania o czystość, jednocześnie zastrzegając, że ewentualny kwaterunek wojskowy będzie miał miejsce w lokalu najemcy. Trzyizbowy dom w rewirze żydowskim był w latach trzydziestych wart 7.500 złp. APR, AmR sygn. 468, k. 118; sygn. 127, k. 158-161
54. APR, ANWR 1826, akt nr 202; ANML 1844, akt nr 3.
55. Por. W. Caban, *Żydzi...*, s. 32-33.
56. APR, AmR sygn. 468, k. 323-352.
57. W. Caban, *Spoleczeństwo...*, s. 181; R. Kołodziejczyk, *Burżuazja...*, s. 96.
58. W. Caban, *Żydzi...*, s. 30-31.
59. A. Penkalla, *Żydzi...*, s. 70.
60. APR, AmR sygn. 190, k. 263.
61. „Dziennik Powszechny” 1833, nr 238. Informację tę zawdzięczam prof. Wiesławowi Cabanowi, za co składam mu serdeczne podziękowanie.
62. Np. w końcu lat trzydziestych Lewek Erlich i Majer Mendelson przekazali na rzecz Szpitala Starozakonnych ponad 6.640 rbs., a w 1860 r. Sana, Izaak i Rufin Bekermanowie przeznaczyli sumę 2.000 rbs. w dwóch trzecich na Szpital Starozakonnych, a w jednej trzeciej na wybudowanie „szkoły” (prawdopodobnie Beth-hamidraszu) przy radomskiej synagodze. APR, RGR I sygn. 4369, k. 17; H. Kisiel, *Publiczne zakłady opieki zdrowotnej i społecznej w Radomiu w latach 1815-1914*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 17: 1980, z. 2, s. 23-24.
63. W. Caban, *Żydzi...*, s. 31.

Testament Jakuba Dytmana z dnia 15 sierpnia 1844 r.*

Ja Jakub Nachmanowicz Dytman rodem z miasta Sierpca guberni plockiej lat sobie teraz siedemdziesiąt kilka wieku liczący, fabryką mydła i świec w Radomiu trudniący się, najprzód testament mój urzędowy przed piszącym niniejszy rejentem w tej samej kancelarii dnia 3/15 stycznia 1836 roku zeznany w zupełności odwołuję, znoszę i umarzam, a to z przyczyny upływu czasu, zmiany okoliczności i wzrostu mego majątku. Miałem dwie żony: jedną Hancię z Wolfów Dytmanową rodem z Przytyka już dawno zmarłą, z którą ani żadnych dzieci nie miałem ani też żadnego majątku nie dorobiłem się, drugą teraz żyjącą Chaję Surę dwóch imion z Szyjowiczów już dwudziesty szósty rok mi zaślubioną, z którą również żadnego nie miałem i nie mam potomstwa, lecz gdy też druga moja żona żyjąc ze mną przez powyższy przeciąg czasu swoim pocziwem postępowaniem, życzliwością i ciągłą pracą przyczyniła się do zrobienia i ciąglego powiększania posiadanego teraz przez nas oboje majątku oraz na szczerą przychylność i nagrodę z mej strony zasłużyła, gdy ja nie mając potomstwa ani żadnych wstępnych przez prawo obowiązujące w rozporządzeniu testamentem bynajmniej nie jestem ograniczony, przeto tej drugiej mojej żonie Chai Surze z Szyjowiczów Dytmanowej cały mój ruchomy i nieruchomy majątek z pomienionego sklepu w Radomiu pomiędzy sklepem sukcesorów Zelika Bankiera i niegdy Szyi Zelikmana przy ulicy Wałowej od strony ulicy Krakowskiej pod numerem piątym położonego, z zabudowaniami i przyległościami, z szczytami i głębokością oraz placem do nas należącym, z fabryki mydła i świec, z towarów surowych i wyrobionych w sklepie, z składach: tu w Radomiu, we wsi Kosów lub gdziekolwiek bądź znajdujących się, z naczyniami i wszelkimi narzędziami fabrycznymi, z mebli, sprzętów domowych, mieszkalnych i kuchennych metalowych lub drewnianych, srebra, złota, pereł, drogich kamieni, oraz jakichkolwiek bądź klejnotów i naczyń kosztownych, z gotowizny w jakiejkolwiek monecie lub w papierach z należitości od kogokolwiek mi przypadających hipotecznych lub niehipotecznych z rewersów lub bezrewersowych, z garderoby i jakiegobądź nazwiska ruchomości złożony, jaki w dniu mojej śmierci pozostanie i do mnie prawem własności należącym się byź okaże, chociażby tu nie wspomniany bez żadnego wyłączenia i ograniczenia na zupełną i nigdy nieodwołalną własność przeznaczam, zapisuję i oddaję, też żonę moją Chaję Surę z Szyjowiczów Dytmanową całego mego majątku uniwersalną

diedziczną mianuję, uwalniam ją od spisowania inwentarza i zaprzysięgania. Zezwalam, aby z tego testamentu w swoim czasie właściwy użytek w sposobie najrozciąglejszym żona moja lub jej sukcesorowie robili. Przecież wkładam na też żonę moją lub na jej sukcesorów obowiązek zaspokojenia następujących legatów iakto: najprzód: w dniu śmierci mojej w obecności i według zdania rabina oraz dozoru bóżniczego i dwóch powszechnie w Radomiu poważanie mających starozakonnych rozda żona moja w różnych ilościach ubogim starozakonnym kwotę rubli srebrnych 225.

Powtóre: w przeciągu jednego roku czyli dwunastu miesięcy od dnia śmierci mojej rachując, również w obecności i według zdania powyższych osób zapłaci żona moja miesięcznymi ratami po rubli srebrnych 15 wynoszącymi dla dziesięciu nauczycieli religii wyznania moyżeszowego w różnych to jest mniejszych lub większych ilościach dla każdego na odbywanie za moją duszę nabożeństwa, ogólną na cały rok sumę rubli srebrnych 180.

Po trzecie: po upływie trzech miesięcy od dnia śmierci mojej zapłaci żona moja do rąk miejscowego rabina, dozoru bóżniczego i dwóch poważanych starozakonnych na reperację łaźni starozakonnych w Radomiu, po hebrajsku mikwa zwanej, sumę rubli srebrnych 300, dochód zaś z tej łaźni w stosunku do przeznaczonej przeze mnie i użytej na jej reperację summy jedynie tylko cztery od sta przynosić mający, rocznie więc kwotę rubli srebrnych 12 wynoszący w obecności i według zdania tyle razy powiedzianych osób przez nich samych pobierany byź winien corocznie na dwa miesiące przed rocznicą śmierci mojej, w samą zaś rocznicę śmierci mojej zawsze ta kwota rubli srebrnych 12 na odbywanie modlitwy za duszę moją i palenie światła w bożnicy oraz na jałmużnę dla ubogich wiecznemi czasy przez rabina, dozór bożniczy i dwóch poważanych starozakonnych rozdawaną byź ma.

Po czwarte: na wystawienie, przymurowanie lub polepszenie domu zwanego szkołą czyli domem modlitwy, po hebrajsku beishamedersz, jeżeli takowy w Radomiu istnieć będzie, do rąk wspomnianych osób, a gdyby nie istniał, to i tak do ich rozrządzenia żona moja zapłaci po upływie roku od daty śmierci mojej w przeciągu pięciu miesięcy równemi miesięcznymi ratami po rubli srebrnych 150 wynoszącymi ogólną sumę rubli srebrnych 750 jako ofiarę uważaną.

Po piąte: po upływie sześciu miesięcy od dnia śmierci mojej zapłaci żona moja sukcesorom zmarłego brata mego Arona Listor byłego szmuklerza w mieście Sierpcu sumę rubli srebrnych 1.650, z której sukcesorowie pełnoletni przypadające na nich części odebrać i z nich

pokwitować będą mogli, części zaś małoletnich jedynie zaś za dopilnowaniem dobrego ich zabezpieczenia według zdania starozakonnego Gerszona Kormana w Radomiu zamieszkałego, na którego ten obowiązek wkładam, od żony mojej podniesione być mogą.

Po szóste: po upływie dziewięciu miesięcy od dnia zejścia mego zapłaci żona moja dwa następujące legata iako to: a. siostrze mojej rodzonej Mariannie małżonce Michla Listor farbiarza lub jej sukcesorom w mieście Bieżuniu lub gdziekolwiekbydź zamieszkałym, sumę rubli srebrnych 450 oraz b. wychowanicy mojej córce brata mojej żony Joska imieniem Ita, a żonie Moszka Cemberkowicza lub jej sukcesorom w mieście Czerwińsku lub gdziekolwiekbydź zamieszkałym sumę rubli srebrnych 45. Wszystkie w tym testamencie wyszczególnione summy zapłaci żona moja w terminach oznaczonych bez procentu. Oprócz tego żona moja ma obowiązek zaspokoić długi, jakie, że się odemnie istotnie należą, udowodnione będą. Nie wymieniam ich tu wcale, bo one w moim handlowym i fabrycznym zawodzie z upływem każdego miesiąca, a nawet tygodnia co do ilości i jakości zmieniają się. Uwalniam żonę moją od zabezpieczenia legatów na nieruchomościach, żądam tylko, aby je w czasie właściwym zaspokoili i ufam, że temu zadość uczyni. Pragnę mieć ten testament we wszystkim jak najściślej wykonany i w niczym nienaruszony, bo taka jest moja niezmienna ostatnia wola, do której nie dodać ani ująć nie mam i na tem ją kończę.

* Testament Jakuba Dytmana jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Radomiu (ANMN 1844, akt nr 1301). Ostatnia wola fabrykanta została podyktowana notariuszowi, przez niego spisana i po odczytaniu zatwierdzona przez zainteresowanego. Jakub Dytman, zamieszkujący w Radomiu od 1813 r., zmarł tutaj dn. 15 października 1845 r. Jeszcze w cztery lata po jego śmierci mydlarnię prowadziła wdowa po nim, wspomniana w testamencie Chaja Sura. Dalsze losy zakładu nie są znane. APR, AmR sygn. 468, k. 343; sygn. 190, k. 83; Akta USC Okręgu Bózniczego w Radomiu 1845, akt zgonu nr 106.

II. MATERIAŁY

Kazimierz Jaroszek

Inwentarz ekonomiczny dóbr Żelazna z 1822 roku

Notariusze prowadzący kancelarie notarialne w Kozienicach i Radomiu w latach 1810-1876¹ sporządzili kilkanaście tysięcy aktów dobrej woli². Materiały te były dotychczas nader rzadko wykorzystywane do badań naukowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich wartość poznawcza jest bardzo duża³, obrazują one bowiem nie tylko zachodzące zmiany w prawach własności majątku ruchomego i nieruchomego, ale mogą służyć do śledzenia przemian ekonomicznych⁴ we wszystkich warstwach społecznych terenów byłego województwa sandomierskiego. Pomocne być mogą również przy badaniach dziejów kultury materialnej⁵ i duchowej.

Omawiany materiał archiwalny odnosi się do wszystkich warstw społecznych. Oczywiście najwięcej sporządzonych dokumentów dotyczy własności ziemskiej, następnie mieszczaństwa, kleru i chłopów, ale spotkać możemy również materiał aktowy odnoszący się do ludzi żyjących w przytułkach dla ubogich⁶.

Wśród mnogości wytworzonego i zachowanego prawie w całości materiału archiwalnego, oprócz dokumentów poświadczających wszelkiego rodzaju transakcje, na uwagę zasługują inwentarze. Spotykamy tam dwie ich formy. Liczniejsze inwentarze pozostałości i mniej liczne inwentarze ekonomiczne, z tym że czasami inwentarz ekonomiczny bywa częścią inwentarza pozostałości⁷. Inwentarz ekonomiczny to opis nieruchomości wraz z oceną stanu fizycznego oraz zestawienia obrazujące nakłady i efekty działalności gospodarczej. Czasami przy opisie podawana jest również wartość poszczególnych elementów składowych. Dokumenty te sporządzane były przed oddaniem nieruchomości w zarząd lub dzierżawę oraz kiedy były niezbędne do oszacowania ich wartości w przypadku podziałów majątkowych.

W aktach notariuszy kozienickich i radomskich występuje ponad 30 inwentarzy ekonomicznych. Przeważają inwentarze odnoszące się do

własności ziemskiej. Spotykamy tam również opisy nieruchomości miejskich, w tym 4 opisy zabudowań w obrębie radomskiego rynku⁸, opisy zabudowań przemysłowych wraz z ich wyposażeniem⁹ oraz I inwentarz zabudowań włościańskich¹⁰. Większość tego typu dokumentów została sporządzona do połowy ubiegłego wieku. O ile bowiem w tym okresie dokumenty te były sporządzane dość licznie, to od połowy XIX w. ta forma inwentarza w aktach wspomnianych notariuszy zanika¹¹. W formie załączników do tych dokumentów występują materiały obrazujące prawa własności, koligacje rodzinne, testamenty. Dość licznie w przypadku własności ziemskiej występują zestawienia ekonomiczne.

Jednym z ciekawszych inwentarzy ekonomicznych zachowanych w aktach notariusza kozienickiego Filipa Wroczyńskiego jest opis zabudowań dworskich i chłopskich w dobrach Żelazna, Osiemborów i Wola Magnuszewska. Wszystkie trzy wsie leżą przy trasie, lub w jej pobliżu, prowadzącej z Kozienic do Warszawy.

W chwili sporządzania inwentarza dobra te należały do spadkobierców Franciszka Salezego Gordona. Nabył je na mocy trzech kontraktów. Pierwszym, zawartym w dniu 14 lipca 1786 r., kupił dobra Żelazna i Osiemborów od spadkobierców Kajetana Gozdawy Giżyckiego, chorążego kijowskiego, Antoniego, Franciszka, Adama, Bartłomieja i Tadeusza Giżyckich za sumę 109.000 złp.¹² Połowę dóbr Wola Magnuszewska nabył od Salomei z Wolskich Rosnowskiej za 56.256 złp. na mocy kontraktu z dnia 24 czerwca 1801 r. Drugą połowę tych dóbr nabył za kwotę 56.002 złp. od Józefa Ostoji Mielelskiego i Franciszka Jankowskiego kontraktem zawartym 22 września 1803 r.¹³

Franciszek Gordon, właściciel dóbr Żelazna, Osiemborów i Wola Magnuszewska, były pułkownik kawalerii wojsk polskich, zmarł w Warszawie 28 lipca 1821 r.¹⁴ w wieku 64 lat, nie pozostawiając testamentu. Był synem Piotra, sędziego grodzkiego krakowskiego i Urszuli z Jaszewskich. Pochodził z herbowej szlachty szkockiej, osiadłej w Polsce prawdopodobnie w połowie XVII w.¹⁵ Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa, zawartego w 1780 r. z Marianną z Sapińskich, miał troje dzieci: Antoniego, Ewę¹⁶ oraz Urszulę¹⁷. Z drugiego małżeństwa z Marianną z Nowoblińskich I v. Byszewską¹⁸ zawartego w 1815 r. osierocił nieletniego syna Karola.

Po śmierci Franciszka Gordona spadkobiercy nie mogli porozumieć się co do ostatecznego podziału masy spadkowej. Spadkobierców było czworo¹⁹, dóbr ziemskich trzy. Na mocy uchwały rady familijnej zatwierdzonej przez Sąd Pokoju w Kozienicach 6 grudnia 1821 r. postanowiono wszystkie dobra sprzedać²⁰. W celu sporządzenia ich rzetelnej

wyceny, spadkobiercy zażądali sporządzenia inwentarza ekonomicznego. Dokument taki został sporządzony przez notariusza kozienickiego Filipa Wroczyńskiego w dniu 27 marca 1822 r. i włączony do jego akt²¹. Dla porównania w aktach tegoż notariusza zachowany jest kolejny inwentarz ekonomiczny omawianych dóbr, sporządzony na okoliczność ich wydzierżawienia na okres trzech lat Michałowi Okędzkiemu²². Jest on jednak lakoniczny i sprowadza się bardziej do oceny stanu fizycznego poszczególnych zabudowań folwarcznych niż ich opisu..

Zabudowania Żelaznej, Osiemborowa i Woli Magnuszewskiej były podobne do innych znajdujących się w okolicy. Z wyjątkiem karczmy w Żelaznej ich stan fizyczny należy ocenić jako dobry. Oprócz opisu zabudowań dworskich i folwarcznych znajdujemy w nim tabele wysiewów zbóż i dochodów z dzierżaw, usytuowanie i nazwy pól dworskich oraz obciążeń włościan na rzecz dworu. Zwraca uwagę szczegółowość opisu detali, np. zawieszania drzwi i urządzeń służących do ich zamykania.

Poniżej publikujemy obszerny fragment omawianego inwentarza, dotyczący dóbr Żelazna. Znalazły się tu precyzyjne opisy zabudowań dworskich, folwarcznych i włościańskich. Drukowany materiał stanowi cenne źródło do dziejów budownictwa wiejskiego przełomu XVIII i XIX w. na terenach położonych w widłach rzeki Wisły i Pilicy. Równocześnie jest on także świadectwem stanu ekonomicznego dóbr Żelazna, a tym samym przyczynkiem do poznania charakteru i specyfiki ówczesnej produkcji rolnej.

W tekście poprawiono oczywiste błędy ortograficzne oraz uwspółcześniono interpunkcję.

[...]Dobra Żelazna

Dwór częścią murowany, częścią z drzewa budowany, wkoło gliną grubo wylepiony i wapnem wytrynkowany, gontami pobity, dach dobry. Dwór ten ma ganek na dwóch drewnianych kolumnach, w nim posadzka marmurowa, ławek dwie stolarskiej roboty, pułap z tarcic. Wchodząc z ganku do sieni drzwi podwójne, ciemno malowane, stolarskiej roboty, fasowane na zawiasach, hakach z zamkiem i kluczem francuskim, z trzema ryglami z wewnątrz do zamykania, okno nad drzwiami podłużne, w sieni podłoga i pułap z tarcic. Wchodząc z sieni po prawej ręce do pierwszego pokoju drzwi białe malowane, podwójne stolarskiej roboty, fasowane na zawiasach francuskich z zamkiem i kluczem francuskimi. W tym pokoju podłoga i pułap z tarcic, ściany wapnem wytrynkowane. Okien podwójnych otwierających się dwa, na

zawiasach i haczykach, szyby tafłowe, z okiennicami czerwono malowanymi i szufryglami do zamykania na zawiasach i hakach. Piec moskiewski z kafli białych pierwszy pokój i trzeci grzejący, z drzwiczkami do palenia żelaznemi. Komin szafiasty z blachą do zamykania. Wchodząc z tego pokoju do drugiego, bawialny zwanego, drzwi biało malowane, podwójne, stolarskiej roboty, fasowane na zawiasach francuskich, z zamkiem i kluczem do zamykania, podłoga z tarcic, sufit i ściany wybielone, okien trzy podwójnych do otwierania na zawiasach, haczykach, szyby tafłowe, okiennice na zawiasach, hakach, z wrzeciązami do zamykania. Piec moskiewski z kafli białych, ten bawialny pokój i czwarty ogrzewający, z drzwiczkami do palenia żelaznemi. W tych dwóch pokojach są przy ścianach dwie taśmy u drutu przywiązane, na którym w kredensie umocowany dzwonek do zwołania służących. Wchodząc z pierwszego pokoju do trzeciego drzwi biało malowane, podwójne, stolarskiej roboty, fasowane na zawiasach francuskich, z zamkiem i kluczem francuskimi, z klamką kręconą brązową, podłoga i pułap z tarcic, okien dwa dubeltowe do otwierania z okiennicami i wszelkimi potrzebnymi rekwizytami, szyby tafłowe. Z tego pokoju wchodząc do czwartego, sypialny pokój zwanego, drzwi podwójne, biało malowane, stolarskiej roboty, na zawiasach francuskich, z klamką kręconą brązową, podłoga z tarcic, sufit i ściany wybielone, okno jedno dubeltowe do otwierania, szyby tafłowe, z potrzebnymi rekwizytami i okiennicą. Wchodząc z trzeciego pokoju do tylnej sieni, drzwi podwójne fasowane, stolarskiej roboty na zawiasach francuskich, z zamkiem i kluczem francuskimi, posadzka w tej sieni z cegły, pułap z tarcic. Po lewej ręce tej sieni garderoba, pańska zwana. Drzwi do niej pojedyncze stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi. Podłoga i pułap z tarcic, komin szafiasty, okno druciane. Wróciwszy z tej garderoby do tylnej sieni, wprost tej jest przybudowana druga garderoba służących, drzwi do niej pojedyncze na zawiasach, hakach, z klamką, posadzka z cegły, pułap z tarcic, okien małych trzy, drzwi na tył pojedyncze na zawiasach, hakach, z rygłem do zamykania. Z tej garderoby wschody na górę z bali, na górę dymników trzy. Wchodząc z pierwszej sieni do pokoju jadalnego, drzwi pojedyncze stolarskiej roboty ciemno malowane na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskim, w tym pokoju podłoga i pułap z tarcic, komin kapiasty z blachą do zamykania. Piec moskiewski z kafli ordynarnych koloru czerwonego, ten pokój i kredens ogrzewający. Okno dubeltowe do otwierania, z potrzebnymi rekwizytami i okiennicą, szyby tafłowe. W tym pokoju przefosztowane dwie garderoby, do których drzwi pojedyncze na

zawiasach, hakach, okien dwa z miernych szyb, z okiennicami i szufryglami do zamykania. Kredens przy pokoju jadalnym, do którego drzwi niemasz, podłoga i pułap z tarcic, komin kapiasty, w którym blacha u góry do zamykania, okno jedno dubeltowe, do otwierania, z wszelkimi rekwizytami, z okiennicą i szufrygłem do zamykania. Z kredensu drzwi do tylnej sieni pojedyncze na zawiasach, hakach, z klamką do zamykania, biało malowane. Szpiżarnia przy kredensie, do której wchodząc drzwi pojedyncze na zawiasach, hakach i wrzeciązem i skoblem do zamykania na kłódkę, podłoga i pułap z tarcic, Okno jedno połową otwierane, [z] okiennicą i szufrygłem do zamykania, półek w tej szpiżarni cztery.

Piwnica w tej szpiżarni murowana, do której wschody z bali. W tym dworze jest trzy kominy nad dach wyprowadzone murowane. Drabina na dachu, po której wchodzi się do wycierania sadzy.

Gołębników na dziedzińcu dwa z tarcic na słupach gontami pobite, jeden na środku dziedzińca, drugi na hoku dworu.

Kuchnia na lewej stronie dworu murowana, gontami pobita. Wchodząc do sieni przy tej kuchni będącej, drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach z zamkiem i kluczem francuskimi, w tej sieni okno małe podwójne, posadzka z cegły, pułap z tarcic, wschody na górę ciesielskiej roboty z tarcic. Drzwi pojedyncze na górę, stolarskiej roboty z zawiasach, hakach, z skoblem i wrzeciązem do zamykania. Po prawej stronie na górę dymników cztery z oknami szklanymi. Na boku tej sieni szpiżarnia, do której wchodząc drzwi stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi, posadzka w tej szpiżarni z cegły, pułap z tarcic, okien małych dwa podwójne, z szpiżarni druciane, z dworu szklane. Szafa w tej szpiżarni z bali, w której półek cztery. Po lewej stronie opisanej sieni kuchnia, do której wchodząc drzwi pojedyncze stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi, posadzka z cegły, pułap z tarcic, okien dwa otwierające się na zawiasach, haczykach, pod jednym oknem rynna z kratą żelazną do wylewania wody, wychodzi przez ścianę do dwór za parkan. Komin do gotowania obszerne i wygodne, murowany, na[d] dach wychodzący. Piec murowany do pieczenia chleba, u którego drzwiczki żelazne do zamykania. Stół i szaf dwie do kucharskiej wygody. Przy kominie w ścianie framuga do pralni z drzwiczkami na zawiasach, haczykach, którą jeść służącym wydają.

Obok opisanej kuchni pralnia pod jednym co i kuchnia dachem, do której wchodząc drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi, posadzka w pralni z cegły, pułap z tarcic, okien dwa do otwierania, na zawiasach, haczykach, szyby

miernej wielkości, trzecie okno małe. Komin kapiasty z szabasnikiem, u którego drzwiczki żelazne do zamykania. Na dachu tej pralni i kuchni drabina przy kominie, po której wchodzi się do wycierania sadzy.

Drwalnia blisko kuchni z drzewa osowego gontami pobita, drzwi do niej na biegunach z skoblem i wrzeciążem do zamykania.

Piwnica na boku pralni murowana, do której drzwi dwoje stolarskiej roboty, pierwsze na zawiasach, hakach, z wrzeciążem i skoblem do zamykania, drugie także na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi.

Sernik w teże piwnicy, do którego drzwi dwoje stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, jedno z haczykiem, drugie z zamkiem i kluczem francuskimi do zamykania,

Officyny na wprost dworu z drzewa ciesanego w węgły budowane na podmurowaniu, przy których ganek na kolumnach drewnianych, w nim posadzka z cegły, pułap z tarcic, ławek dwie stolarskiej roboty. Wchodząc z ganku do sieni drzwi podwójne stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z klamką i rygłem do zamykania, w tej sieni posadzka z cegły, pułap z tarcic i wschody na górę ciesielskiej roboty; z tej sieni wchodząc do pokoju drzwi pojedyncze stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi, z haczykiem do zamykania z wewnątrz. W tym pokoju podłoga i pułap z tarcic, okno dubeltowe do otwierania na zawiasach z okiennicą i szufrygłem do zamykania, szyby półtaflowe, komin szafiasty, piec z kafli zielonych ten pokój i alkierz ogrzewający. Wchodząc do alkierza drzwi podwójne stolarskiej roboty, na zawiasach, [z] zamkiem i kluczem francuskimi, podłoga w tym alkierzu i pułap z tarcic. Okna dwa podwójne do otwierania na zawiasach, haczykach, z okiennicami i szufryglami do zamykania, szyby półtaflowe, komin szafiasty, w nim szafa alkierzowa z drzwiczkami na zawiasach francuskich z zamkiem i kluczem francuskimi. W tym alkierzu przy ścianie jest przywiązana taśma u drutu, na którym w izbie liberyjnej umocowany dzwonek do zwoływania służących, Alkierz ten i pokój wybielone. Przy tym alkierzu garderoba, do której wchodząc drzwi pojedyncze stolarskiej roboty, biało malowane, na zawiasach, haczykach, z zamkiem i kluczem francuskimi. W tej garderobie podłoga i pułap z tarcic, okno jedno do otwierania na zawiasach, haczykach, z okiennicą i szufrygłem do zamykania, szyby półtaflowe. Z tej garderoby wchodząc do środkowej sieni drzwi stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z rygłem, klamką i haczykiem do zamykania. W tej sieni posadzka z cegły, pułap z tarcic. W tej sieni pali się w piecach, w jednym, który pokój i alkierz wyżej opisane ogrzewa, i w liberyjnym. U tych pieców są blachy

żelazne do zamykania. Z tej sieni są drzwi na tył na zawiasach, hakach, z klamką, rygłem i haczykami do zamykania. Z frontowej sieni tych officyn wchodząc do izby liberyjnej drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z klamką i haczykiem do zamykania. W tej izbie podłoga i pułap z tarcic, okno jedno do otwierania na zawiasach, haczykach, z okiennicą do zamykania, piec z kafli zielonych, przy którym ławka stolarskiej roboty do siadania, komin kapiasty wygodny do gotowania, z szabasnikiem do pieczenia chleba. Z tej izby drzwi do sieni środkowej wyżej opisanej stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z klamką i haczykiem do zamykania. W tej officynie komin murowany nad dach wyprowadzony, na którym drabina do wycierania sadzy.

Piwnica pod officynami murowana, do której drzwi dwoje stolarskiej roboty okute.

Wozownia przy tej officynie na pojazdy, do której drzwi wielkich, podwójnych dwoje z poręczami ciesielskiej roboty, na grubych zawiasach, hakach, z wrzeciążami i skoblami do zamykania, podłoga w tej wozowni z dylów, pułap z tarcic.

Stajnia obok tej wozowni na konie cugowe pod jednym z officynami i wozownią dachem. Przed stajnią mostek z dylów. Wchodząc do stajni drzwi podwójne, obszerne, stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z rygłem i wrzeciążem do zamykania, podłoga z bali, pułap z dylów ułożony. drabiny i żłoby dogodne, pod którymi są tarcic, klatka dla ogiera z dwoma dragami do zamykania, zagroda na siano między słupkami, drążki na przedział koni, okien podłużnych dwa. W tej stajni komórka na zaprzęgi, do której drzwi pojedyncze, na zawiasach, hakach, z skoblem i wrzeciążem do zamykania, podłoga w tej komórce z dylów, drzwi na tył do wynoszenia gnoju - stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z rygłem i haczykiem do zamykania.

Budów na psy dwie, jedna przy stajni, druga przy dworze, z tarcic gontami pobite.

Tranzety dwa, jeden w tyle dworu, drugi w tyle kuchni, gontami pobite, do których drzwi na zawiasach, hakach z haczykami do zamykania.

Dziedziniec, w którym dwór, officyny i kuchnia stoją, częścią parkanem, częścią sztachetami otoczony, lipami wysadzony, na jednej dzwonek zawieszony, w który zwykle dzwonią na obiady i wieczerze.

Studni w tym dziedzińcu dwie dobrze ocembrowane, w których kubły dębowe obręczami żelaznymi ścieśnione, jedna przy kuchni, druga w tyle dworu.

Folwark z drzewa sosnowego w węgiel budowany, gontami pokryty, w połowie podmurowany, do którego wchodząc do sieni drzwi pojedyncze na zawiasach, hakach, z klamkami. W tej sieni pułap z tarcic, podłogi nie masz, z której na prawej ręce izba, do niej drzwi stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z klamką, haczykiem i skoblem do zamykania, bez podłogi, pułap z tarcic. Okien dwa, w jednym przez ćwierć okna kwatera odsuwająca się, szyby małe. Piec i komin z szabasnikiem do pieczenia chleba murowane, u którego drzwiczki żelazne do zamykania. Zapiecek w tej izbie przefosztowany, do którego drzwi bratne proste, na biegunach z skoblem i wrzeciązem do zamykania. Wróciwszy do sieni drzwi do kuchni podwójne stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z rygłem do zamykania. Za kuchnią wschody na górę z tarcic. Góra tarcicami dwa razy przefosztowana, w tych przefosztowaniach drzwi dwoje prostej roboty, na biegunach, w szczytach okien dwa, szyby małe. W sieni przy wschodach jest izdebka, do której drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z klamką i skoblem do zamykania. W tej izbie posadzka z cegły, pułap z tarcic, okno jedno z szyb małych. Wróciwszy do sieni na prost izby pierwszej jest izba druga, do niej drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z klamką, z skoblem i haczykiem, podłogi w tej izbie nie masz, pułap z tarcic, okno jedno, szyby w nim miernej wielkości, piec i komin murowany z szabasnikiem do pieczenia chleba. W tym folwarku komin murowany nad dach wyprowadzony. Na dachu drabina do wycierania sadzy.

Kurnik w słupy budowany z wystawą, gontami pobity. Cztery ma przedziały, do których drzwi czworo na biegunach, na zasuwki zamykane, w jednych skobel z wrzeciązem do zamykania.

Chlewów sied[c]m z drzewa tartego w węgiel z wystawą wybudowane, gontami pokryte, podłoga w wystawie i chlewach z bali dębowych, drzwi siedem ciesielskiej roboty, na biegunach, z skoblami i wrzeciązem do zamykania. Koryt siedem. Okólnik koło tych chlewów parkanem otoczony, do którego furtek dwie. Wrota podwójne jedne, na biegunach z konami żelaznymi, z wrzeciązem i skoblami do zamykania. Przez ten okólnik przechodzą rynny, któremi broń świnia leją.

Gorzelnia i browar pod jednym dachem na podmurowaniu w węgiel budowane, gontami pobite. Wchodząc do gorzelni z frontu, drzwi podwójne stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z trzema ryglami i klamką do zamykania, posadzka w gorzelni w połowie kamienna, w drugiej podłoga z bali, bez pułapu, okien dwa, jedno duże, drugie małe nad drzwiami. W tej gorzelni kotłnia z cegły murowana, na której tok do wody wielki i rynna z żelazem do toku przybita, w niej

garniec stogarcowy, kadzi do odchodzenia wódki trzy, każda o trzech rurach obręczami żelaznymi okute. Wychodząc z gorzelni do sieni drzwi pojedyncze stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z klamką i haczykiem do zamykania. W tej sieni posadzka z gliny ulepiona, pułap z tarcic. Drzwi na tył stolarskiej roboty, podwójne, na zawiasach, hakach, z klamką i trzema ryglami do zamykania. Wchodząc z tej sieni do izby zaciernej drzwi podwójne stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z klamką i podobnie z trzema ryglami, z wrzeciązem i skoblem do zamykania. W zaciernej izbie podłoga z bali dębowych, pułap z tarcic, pod którym sistrzoń złamany. W tej izbie zaciernej kotłni murowanych dwie, w nich garcy dwa, komin wielki nad temiż kotłniami nad dach wyprowadzony, murowany. Kadzi zaciernych osiemnaście. Okien cztery, w nich kraty tyblowe drewniane. Tok do wody wielki długości sześć sążni, utrzymający [się] na dwóch słupach, dwiema obręczami żelaznymi sztabowemi ścięśniony, rynny dwie małe do przenoszenia według potrzeby. Wróciwszy na powrót do sieni drzwi do szpichlerza pojedyncze stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z zamkiem i kluczem francuskimi. W tym szpichlerzu podłoga i pułap z tarcic, trzy przegród, ławki dwie, półka jedna, okno małe jedno, w nim krata drewniana tyblowa.

Wchodząc z gorzelni do izby mieszkalnej drzwi pojedyncze stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z klamką, z skoblem i haczykiem do zamykania. W tej izbie posadzka z gliny lepiona, pułap z tarcic, okno jedno połową otwierające się na zawiasach, haczykach, z okiennicą do zamykania. Piec z cegły i komin z szabasnikiem murowany, z blachami do zamykania. Idąc z frontu do browaru drzwi do sieni podwójne stolarskiej roboty na zawiasach, haczykach, z klamką, z trzema ryglami do zamykania. W tej sieni podłogi nie masz, pułap z tarcic, drzwi na tył podwójne, na zawiasach, hakach, z klamką, z trzema ryglami do zamykania, okien dwa nad drzwiami. Z tej sieni do browaru drzwi podwójne stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z dwoma ryglami, klamką, wrzeciązem i skoblem do zamykania. W browarze posadzka z cegły, pułapu nie masz. Okien cztery do frontu duże, bocznych małych trzy. Ki[1]sztoch zły, nowego potrzeba, ma w sobie śrub żelaznych łokciowej długości z mutrami żelaznymi osiem, rogownic żelaznych cztery, rynna do wody. Kotlina murowana, w niej kocioł piwny miedziany siedemdziesiąt dwa garnce trzymający, z blachą do zatykania pieca. Komin wielki nad dach wyprowadzony murowany. W drugiej kotlinie kocioł żelazny garcy dwanaście trzymający do grzania wody.

Piwnica pod tymże browarem, do której drzwi zwierzcne podwójne na zawiasach, hakach, z dwiema ryglami, z wrzeciązem do zamykania, drugie w ziemi pojedyncze, na zawiasach, hakach, z antabą i z skoblami do zamykania na kłódkę. W piwnicy ściany murowane, pułap z bali, okien trzy małych, przy dwóch po cztery pręty żelazne. Na górze w szczytach okien dwa małe. Drabin dwie na dachu. W tyle gorzelni i browaru podwórze oparkanione. Wrót do wjazdu na to podwórze dwoje na biegunach, z konami żelaznymi i skoblami do zamykania.

Studni dwie wysoko ocembrowane z kubłami w żelazne obręcze pobitemi, z rynnami, jedną do browaru, drugą do gorzelni, puszcza się woda.

Plewnia blisko gorzelni z drzewa palmego w słupy budowana, tarcicami pokryta. Drzwi do niej ciesielskiej roboty na zawiasach, hakach, z zamkami i kluczem francuskimi. W tej plewni podłoga z tarcic, przegroda na plewy.

Studnia przy tej plewni na brahę, z kubłem, do której przez podwórze gorzelniane ziemny idzie kanał, którym z gorzelni gorąca braha z kotła dla sparzenia plew puszcza się. Chlewy trzy przy tej plewni na świnie, w słupy budowane, tarcicami pokryte, do nich drzwi troje na biegunach, na zapory zamykane.

Wołownia blisko dopiero opisanych chlewów z drzewa tartego, w słupy postawiona, gontami pobita, pułap czyli przetrz z obłaków ułożony, do której wrota roboty ciesielskiej, na biegunach, z zamkiem i kluczem prostym, z wrzeciązem i skoblem do zamykania. W tej wołowni wprost wrót korytarz, w nim podłoga z dylów, na którą paszę z góry zrzucają. Paka wielka na zgoniny. Obok tego korytarza z obu stron dwa przefosztowania, w których woły stawiają, do nich drzwi dwoje prostej roboty w kratę robione, na biegunach wiciami umocowane. Żłoby wygodne. W tych przefosztowaniach okien małych dwa, szyby małe. W dachu dymnik, którym paszę i siano na górę wkłada się.

Suszarnia czyli ozdownia, w proporcjonalnej do browaru odległości dla bezpieczeństwa ognia oddalona, z drzewa tartego olszowego, na podmurowaniu, w węgiel wybudowana, gontami pobita. Wchodząc do sieni drzwi roboty stolarskiej na zawiasach, hakach, z klamką, z zamkiem i kluczem francuskimi, w sieni posadzka z cegły, pułap z tarcic. W tej sieni wschody na górę z tarcic, nad niemi drzwi stolarskiej roboty w kratę robione na biegunach, z wrzeciązem i skoblem do zamykania na kłódkę. Z tej sieni idąc w prawą rękę do izby zalewnej, drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z klamką. W tej izbie posadzka z cegły, piec i komin murowane, pułap z tarcic, okien dwa

w jednym żelazna z dwóch prętów krata. Z tej izby zalewnej do suszarni, drzwi stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z wrzeciązem i skoblem do zamykania na kłódkę. W tej suszarni posadzka z cegły, piec do suszenia słoju murowany, mający w sobie dwa pręty przez cały piec przestające grubości sztaby, okna dwa małe; z tej wychodząc na dwór drzwi stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z skoblem i klamką do zamykania.

Szpichlerz na boku pod tymże dachem, do którego wchodząc z dworu drzwi stolarskiej roboty, na hakach, zawiasach, z klamką, z zamkiem i kluczem francuskimi, podłoga i pułap z tarcic, przegród dwie na zboże. Okienko małe z kratą drewnianą. Kominów nad dach wyprowadzonych dwa murowane. Drabina na dachu do wycierania sadzy. Przy tej ozdowni studnia z kubłem. W tyle tej ozdowni węglarnia z chrustu, słomą pokryta, drzwi do niej ciesielskiej roboty, na biegunach, z skoblem, do zamykania na kłódkę. Blisko tej węglarni piec smolarny w ziemi chrustem wkoło obwiedziony.

Oranżeria z trep[h]auzem murowana gontami pobita, do której drzwi troje stolarskiej roboty, na zawiasach hakach, przy dwóch klamki z [s]koblami, przy trzecich zamek z kluczem i klamką. W sionce podłoga i pułap z tarcic, w której dwa piece podziemne, jeden oranżerię a drugi trep[h]auz ogrzewające murowane, z blachami do zamykania. Okien w trep[h]auzie osiem z okiennicami. W oranżerii okien dwanaście także z okiennicami.

Piwnica pod tą oranżerią i trep[h]auzem murowana, do której drzwi dwoje stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z skoblami do zamykania na kłódkę. Idąc do obór i gomna studnia, u której kubel żelaznymi obręczami pobity, przy tej studni koryto do pojenia bydła.

Szpichlerz podwójny z galerią z drzewa tartego, na podmurowaniu, w węgiel budowany, słomą pobity. Drzwi do pierwszego roboty stolarskiej na zawiasach, hakach, z wrzeciązem, do zamykania na kłódkę. Podłoga i pułap z tarcic, wschody na górę ciesielskiej roboty. Do drugiego drzwi także stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z wrzeciązem, do zamykania na kłódkę, z zamkiem i kluczem francuskimi. Podłoga i pułap z tarcic, przegródów na zboże pięć, okno jedno w nim cztery pręty żelazne. Przez ścianę drugiego szpichlerza lamus, do którego wchodzi się z galerii. Drzwi do niego stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z wrzeciązem do kłódky, z zamkiem i klamką do zamykania francuskimi. Podłoga i pułap z tarcic. Góra nad całym tem zabudowaniem od strzech tarcicami szerokimi wkoło obwiedziona. Dymników dwa z drzwiczkami na zawiasach, z haczykami do zamykania.

Owczarnia na wprost tego szpichlerza z drzewa tartego, w słupy pobudowana, słomą pokryta. Do niej wrota podwójne na biegunach, z skoblami i wrzeciązem do kłodki. Okólnik przed nią płotem chruścianem ogrodzony. Idąc do stodoł gornio płotem chruścianem w słupy ogrodzone, do którego wchodząc brama na biegunach z konami u góry żelazniami i wrzeciązem do zamykania. Przy niej furtka, w tej drzwi ciesielskiej roboty na biegunach, z klamką drewnianą, z góry kony żelazne. Na lewej stronie tego gornia szpichlerz, do którego drzwi dwoje pojedyncze, na zawiasach, hakach, pierwsze z dwoma skoblami, drugie z zamkiem i kluczem francuskimi. W tym podłoga z bali, pułap z tarcic, na górę wschody ciesielskiej roboty. Na tej górze podłoga z tarcic. Cała ta góra pod strzechą tarcicami wokół obwiedziona. Na tej górze przefosztowania od stodołnego zasieku. Okna trzy małe.

Obok tego szpichlerza wozownia, do której wrot dwoje podwójnych, na biegunach, ciesielskiej roboty, z konami u wierzchu żelazniami, z skoblami do zamykania na kłodkę. Przy tej wozowni stodoła z dwoma sąsiekami. Wrót do niej na przestrzał dwoje podwójne z konami u góry żelazniami, u dołu na biegunach, z frontu z [s]skoblem do zamykania na kłodkę. Tylne z szufrygłem i zatyczką żelazną. Obok tej stodoły sieczkarnia, do której drzwi pojedyncze ciesielskiej roboty na biegunie, z skoblem do zamykania na kłodkę. Przy sieczkarni szopa na siano z sąsiekiem, do którego wrót dwoje podwójnych na biegunach, z konami u góry żelazniami, z skoblem do kłodki, z szufrygłem i przetyczką. Opisanie szpichlerz, wozownia, stodoła, sieczkarnia i szopa pod jednym dachem słomą poszyte z drzewa tartego w węgły budowane. Na boku tych stodoła z drzewa rżniętego, na podmurowaniu, w węgiel budowana, słomą pokryta, o trzech wielkich sąsiekach, klepisków w niej dwa, wrot podwójnych na przestrzał osiem ciesielskiej roboty, na biegunach, z konami żelazniami, z szufryglami, przetyczkami i wrzeciązem do zamykania na kłodki. Na boku tej stodoły obory, duże pod jednym dachem, z drzewa rżniętego, na węgły w kwadrat [ze] stajnią gościnną budowane, słomą pokryte, na podmurowaniu. Przed temi oborami okólnik płotem chruścianym ogrodzony w słupy. Te obory mają wierzgi podwójnych cztery na biegunach, jedne konami żelazniami przybite, skoblów przy tych wszystkich jest tylko dwa. W tych oborach jest chlewek na cielęta, do którego drzwi ciesielskiej roboty na biegunach. Jedna obora przefosztowna gdzie stawa jałownik. Wrota do tego jałownika ciesielskiej roboty na biegunach, z skoblami i wrzeciązem do zamykania na kłodkę. W jałowniku pułap z tarcic, nad tym plewnia, do której są wschody i drzwi na zawiasach, z wrzeciązem i skoblem do zamykania na

kłodkę. Do stajni gościnniej drzwi na zawiasach, hakach, z wrzeciązem i skoblem na kłodkę zamykane. Żłoby i drabiny wygodne. W środku tych obór okólnik, który parkan zamyka, do tego okólnika jest brama ciesielskiej roboty na biegunach, z skoblami, wrzeciązem do zamykania na kłodkę. W oborach jest okien podłużnych szesnaście, w nich szyby miernej wielkości.

Dom dworski o trzech izbach, w którym służący mieszkają, z drzewa tartego częścią w węgły, częścią w słupy pobudowany, słomą posyty, podmurowany. Wchodząc do pierwszej izby, drzwi do sieni ciesielskiej roboty na biegunach, z zasuwką drewnianą. Z tej sieni, do izby na prawej ręce będącej, drzwi stolarskiej roboty, na zawiasach, hakach, z skoblem i wrzeciązem do zamykania na kłodkę. Okien dwa, podłoga z gliny ulepiona, pułap z tarcic, piec murowany, komin kapiasty. Z sieni dopiero opisaniej, drzwi do środkowej izby stolarskiej roboty na zawiasach, hakach, z wrzeciązem i skoblem do zamykania na kłodkę, posadzka z gliny, okno jedno, pułap z tarcic, piec i komin murowane. Wchodząc do trzeciej izby drzwi do sieni stolarskiej roboty, na biegunach, do izby zaś drzwi za zawiasach, stolarskiej roboty, z wrzeciązem i skoblem do zamykania na kłodkę. W tej izbie okien dwa, posadzka z gliny, pułap z tarcic, piec i komin murowane. W tym domu kominów nad dach wprowadzonych dwa murowane. Drabina na dachu.

Karczma w Żelaznej na trakcie wielkim warszawskim, zajezdna, stara, nowej potrzeba, częścią w węgły, częścią w słupy postawiona, słomą poszyta. Do tej karczmy wrót podwójnych na przestrzał dwoje na biegunach, z skoblami i wrzeciązem do zamykania na kłodkę. Żłoby i drabiny wygodne. Wchodząc do izby drzwi z tarcic pojedyncze, na zawiasach, hakach, z klamką i haczykiem do zamykania, posadzka z gliny ulepiona, pułap z tarcic, komin kapiasty z szabasnikiem, piec murowany izbę i alkierz grzejący. Przy piecu ławki murowane, przy ścianach duże z dylów. Stół ordynaryjny. W tej izbie okien dwa z okiennicami, szyby małe. Z tej izby do alkierza drzwi pojedyncze na zawiasach, hakach, zamek w nich reperacji potrzebuje. W alkierzu komin kapiasty, okno jedno z okiennicą, szyby małe. Posadzka w tym alkierzu z gliny ulepiona, pułap z tarcic, z tej izby do komory drzwi pojedyncze ciesielskiej roboty, na zawiasach, hakach, z skoblami i wrzeciązem do zamykania na kłodkę. W komorze posadzka z gliny, pułap z tarcic, drzwi na dwór ciesielskiej roboty, na biegunach, z zaporką drewnianą. Piwnica przy komorze częścią z drzewa, częścią murowana, wschód do niej z komory, drzwi ciesielskiej roboty na biegunach. Komin w tej karczmie nad dach

wyprowadzony murowany. Drabina na dachu. Studnia przy karczynie z żurawiem.

Ogrody dworskie

Ogród włoski od pola parkanem, od dworu murem, od gomna płotem chruścianem otoczony, w nim drzewa fruktowe rodzajne w dobrych gatunkach jak to: gruszki, jabłka, śliwki, wiśnie, morwy, agrest, porzeczki, na kwaterach zaś truskawki ananasowe, szparagi, rozmaita włoszczyzna, inspekta i szpalery. W tym ogrodzie kompas na postumencie murowanym. Studnia z skobłem żelaznym, okutym. Do tego ogrodu bram na zawiasach, hakach dwie i furtka na zamek zamykana. Altanka w tym ogrodzie na ośmiu słupach, okrągła, słomą pokryta. W niej są ławki wkoło, podłoga i pulap z tarcic. Lodownia pod tą altanką, do której drzwi na zawiasach, hakach, jedne z wrzeciążem i skobłem, drugie z zamkiem francuskim. Piwnica w tymże ogrodzie, drzwi do niej dwoje na zawiasach i hakach, pierwsze z skobłem, drugie z zamkiem i kluczem.

1. Ogród warzywny na boku kuchni oparkowany, od strony północnej chrustem ogrodzony.

2. Ogród warzywny Grabarka zwany, od wsi oparkowany, od oranżeri ogrodzony chrustem.

3. Ogród warzywny za dworskimi stodołami, wokół ogrodzony chrustem.

4. Ogród warzywny przy browarze, wokół chrustem ogrodzony.

Gronta dworskie

Gronta we wsi Żelazny, tak dworskie jako i włościańskie, są w trzy ręce. to jest: ozime, jare i ugór. W tych dworskie niwy następujące:

1. W polu przed i za gościńcem warszawskim ku łąkom na prost Wisły, od granic wsi Wilczkowicz niwa jedna zwana Wielkie Pole.

2. W polu zwane Za Górami niwa ku Osiemborowi.

3. W polu Wielkie Pole zwane niwa ku wsi Chmielowu.

Łąki dworskie w Żelazny

		fury
1.	Łąka przy granicy Wilczkowicz za gościńcem warszawskim Kozia zwana, bywa na niej siana	100
2.	Łąka tamże zwana Wisy, bywa na niej siana	24
3.	Łąka Karczówka nazywająca się przy granicy wsi Chmielowa, na niej bywa siana	12
4.	Łąka przy powyższej nazywa się Okręglica, bywa na niej siana	9

5.	Łąka blisko warszawskiego gościńca nazwana Pod Olszynie, na której bywa siana	40
6.	Łąka w ogrodzie za stodołami, bywa na niej siana	2
	W ogóle siana w Żelazny	187

Sadzawki

1. W ogrodzie włoskim sadzawka, potrzebuje szlamowania
2. W ogrodzie warzywnym, zwanym Grabarka, sadzawek jest dwie, jedną szlamować potrzeba.

Wieś Żelazna lasu wyniosłego niema tylko chrusty.

Budowle włościan

1. Chałupa, w niej komin murowany, w której mieszka Tomasz Kowalski, gospodarz ten ma do tej chałupy stodołę, chlewy przez dwór postawione, ogród warzywny, łąki, gront ciągły, na którym wysiewa żyta korcy pięć, jęczmienia korzec jeden garcy szesnaście, tatarski także korzec jeden garcy szesnaście, owsa korcy dwa garcy dwadzieścia cztery, grochu garcy osiem, prosa garcy osiem.[....]

Imiona i nazwiska włościan gospodarzy w Żelazny	Pańszczyzna		Zalogi										Danina		
	dni	pięse	Woly	kro-	swi-	wozy	pluży-	Rad-	ko-	siekie-	kaplo-	Jaja	gzy-	man-	
															ciagle
1 Tomasz Kowalski	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
2 Filip Niemiec	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
3 Wojciech Kreczmański	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
4 Marcin Niemiec	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
5 Ignacy Sobota	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
6 Jan Staszewski	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
7 Andrzej Kucharczyk	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
8 Piotr Sobota	3	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
9 Maciej Rybak	2	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	10	1	1	
in summa	24	18	16	8	8	8	8	8	8	8	16	80	8	8	

Oprócz powyższych powinności, włościanie wyżej wyrażeni, służą nocą do dworu kolejno strzegą po jednemu na noc. Trzodę chlewną dworską pasą co dzień z kolei jeden.

Podatki krajowe i lifferunki z domów i grontów swych do dworu oddają [...]

Tabela wysiewów zbóż ozimych i jarych dworskich oraz zbioru siana w Żelazny z lat trzech uproporcjonowana, tudzież przychód roczny z arendy

wyszczególnienie	rok 1818/19		rok 1819/20		rok 1820/21		średni		gotowe pieniądze	
	wysiew zbóż		zbiór siana							
	ko-rzec	gar-ce	ko-rzec	gar-ce	ko-rzec	gar-ce	ko-rzec	gar-ce	fury	złp
żyta ozimego	12	19	11	8	25	14	16	24		
pszenicy ozimej	17	12	25	2	13	6	18	17		
jęczmienia	15	4	15	24	21	16	17	14		
owsa	20	24	17	2	16	4	21	10		
tatarska siana	2	5			4	2	2	2	187	
z arendy										900
summa	79		69	4	80	10	76	3	187	900

Przypisy:

- Przez ten okres notariat w Królestwie Polskim działał pod rządami ustawy notarialnej Księstwa Warszawskiego z dnia 4 sierpnia 1808 r. Wprowadzona w 1876 r. zmiana ustrojowa sprowadzała się do zaadaptowania ustaw sądowych Rosji z 20 listopada 1864 r. do terenu Królestwa Polskiego. Szerzej na ten temat m.in. A. Korbowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915*, Lublin 1995.
- W omawianym okresie w obu miastach działało 22 notariuszy, z tym, że w Kozienicach funkcjonowała jedna kancelaria, natomiast w Radomiu 2-3.
- Na znaczenie tych akt zwracali uwagę m.in. H. Szymańska, J. Śmiałowski, *akta notarialne z terenu Królestwa Polskiego i ich wartość naukowa*, Archeion, t. 30: 1959, s. 43-67; J. Kazimierski, *Akty notarialne i ich znaczenie do badań historycznych XIX w.* Studia Źródłoznawcze, t. 4: 1959, s. 109-123; J. Mazurkiewicz, *Znaczenie akt notarialnych dla badań*

- nad własnością w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, Annales UMCS, Sect. F, t 20: 1965, s. 115-126.
4. Z ostatnich opracowań należy zwrócić uwagę na pracę W. Cabana, *Spółczeństwo Kielecczyny 1832-1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993.
 5. Ich znaczenie dostrzegli m.in. B. Baranowski, J. Bartyś, *Inwentarz dóbr Leźnica Mała w Łęczycy z 1811 r.*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R 8, 1960, nr 4, s. 519-544; Cz. Erber, *Akta notarialne jako źródło do dziejów dworów i rezydencji w XIX stuleciu na Kielecczynie* [w]: *Dwór Polski w XIX wieku Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały II Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce 6-7 kwietnia 1989 r.*, red. A. Gogut, Warszawa 1990, s. 161-167; Cz. Erber, *Inwentarz mebli Tomasza Zielińskiego*, Kielce 1981.
 6. Patrz m.in. inwentarz pozostałości po Annie z Sieniawskich Kielczewskiej. Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Akta notariusza radomskiego Piotra Wolskiego (ANPW) 1812, akt nr 563.
 7. Patrz m.in. inwentarz po Wincentym Pniewskim, dziedzicu dóbr Kroców Mniejszy. APR, Akta notariusza radomskiego Walentego Rutkowskiego (ANWR) 1832, akt nr 51.
 8. Patrz m.in. inwentarz pozostałości po Janie Streibl. APR, ANPW 1814, akt nr 1833.
 9. Patrz m.in. inwentarz pozostałości po Mateuszu Rayzacher, właścicielu hamerni w Kozienicach. APR, Akta notariusza kozienickiego Filipa Wroczyńskiego (ANFW) 1839, akt nr 115.
 10. K. Jaroszek, *Inwentarz włościański z Golębiowa z 1811 roku*, „Wiś Radomska” t. 5, 1997, s. 217-225.
 11. Jednym z ostatnich odnalezionym w aktach notariuszy radomskich i kozienickich inwentarzem ekonomicznym jest opis dóbr miasta Klimontów wraz z przyległościami, sporządzony po śmierci Juliana Ledóchowskiego, APR, Akta notariusza radomskiego Felicjana Tirpiza 1859, akt nr 156.
 12. Sąd Rejonowy w Kozienicach (SRK), Wydział Ksiąg Wieczystych (WKW). Dokumenty do dóbr Magnuszewska Wola w powiecie kozienickim, t. 1, dowód M, nlb.
 13. Tamże, dowód H, nlb.
 14. SRK, WKW. Dokumenty do dóbr Osiemborów w powiecie kozienickim, t. 1 [dalej DO], dowód U, nlb.
 15. Potomek Wilhelma Gordona, barona w Królestwie Szkoekim, brat Huntleja Karola (1749-1820), również pułkownika wojsk polskich oraz Fabiana. Szlachectwo rodziny Gordonów potwierdził Stanisław August Poniatowski: dwoma dyplomami wystawionymi: 8 lutego 1783 r. na odnowienie indygenatu dla sukcesorów Piotra Gordona oraz z dnia 3 lutego 1789 r. na indygenat dla Fabiana Gordona. APR, ANFW 1821, akt nr 118.

16. Z pierwszego małżeństwa Watson, z drugiego żona Michała Garlickiego, byłego komisarza województwa podlaskiego. Tamże.
17. Żona Feliksa Lucińskiego, właściciela dóbr Rowy w powiecie garwolińskim. Tamże.
18. Mowa o Stanisławie Byszewskim generale wojsk polskich.
19. Maria z Nowoblińskich nie dziedziczyła na mocy intercyzy zawartej 15 stycznia 1815 r., APR, ANFW 1821, akt nr 118.
20. Ostatecznie dobra nie zostały sprzedane. Dnia 1 sierpnia 1824 r. zmarł Antoni. SRK, WKW, DO, dowód LLLL/4. Mocą Postanowienia Trybunału Cywilnego I Instancji Województwa Sandomierskiego z 3 kwietnia 1827 r., doszło do podziału masy spadkowej. Osiemborów dostała Urszula, Woleę Magnuszewską Ewa a Żelazną Karol. Tamże, księga hipoteczna nr 199, nlb.
21. APR, ANFW 1822, akt nr 30.
22. APR, ANFW 1824, akt nr 159.

Andrzej Szymanek

Testament Andrzeja Deskura z 1846 roku

Testamenty należą do ważnych i coraz bardziej docenianych źródeł historycznych świadczących o kulturze materialnej, duchowości, obyczajach i języku epoki z której pochodzą. Pisane w świadomości nadchodzącego kresu życia dostarczają nicocenionych informacji o majątku, koligacjach rodzinnych, mentalności, poglądach testatora na życie. Oświetlają niekiedy sferę stosunków politycznych i gospodarczych epoki. Stały się testamenty odrębnym gatunkiem literackim, obok listów czy kazań, a odnosi się to szczególnie do okresu staropolskiego. Z powodu swej atrakcyjności informacyjnej stały się testamenty obiektem zainteresowania badaczy¹.

Testament, który publikujemy zachował się (kopia urzędowo poświadczona) w dokumentach hipotecznych dóbr Pająków, majątności chyba najmniej związanej z życiem i działalnością gospodarza A. Deskura. Tamże przechował się testament jego żony, oraz opis symbolicznego pochówku w kościele goryńskim.

Co ciekawe - nie znajdziemy innych kopii tych dokumentów w źródłach hipotecznych głównych majątków testatora; nie znajdziemy testamentu w aktach notariuszy radomskich, gdzie można byłoby go oczekiwać².

Brak w publikowanym testamencie zwyczajowo wypowiedzianego w części wstępnej (w wieku XIX już nie tak częstego jak w okresie staropolskim) wyznania wiary. Brak również szczegółowej dyspozycji pochówku ciała, „które z prochu powstało by się w proch obrócić”, jak to często pisano w okresie staropolskim, a także i później. Nie mnoży testator zwyczajowych w owych czasach legatów kościelnych przeznaczonych na modlitwy za spójność duszy swojej i bliskich zmarłych. Wyjątkiem jest zapis dla kościoła w Goryniu.

Brak wątków refleksji nad mijającym życiem doczesnym. Jednym zdaniem charakteryzując testator cele jakie przyświecały mu w życiu. Fragmentem testamentu nieco tkliwszej natury jest pierwszy akapit, poświęcony żonie, o której dobroci, prawości, przywiązaniu małżeńskim pisze testator i o której spokojną starość usilnie zabiega, co wyraźnie widać, gdy czyta się jego ostatnią wolę.

Publikowany testament jest dokumentem dobitnie charakteryzującym człowieka czynu, zapobiegliwego gospodarza i organizatora. Takim był zapewne Andrzej Deskur za życia. Majątek, jaki pozostawił, był jednym z większych w guberni radomskiej połowy XIX w.

Andrzej Eligiusz Deskur urodził się 30 listopada 1776 r. Miejsce urodzenia nie jest pewne, jako że wymienia się Warszawę (metryka chrztu w kościele Św. Krzyża)³ oraz wieś Cebry w ówczesnym powiecie czerskim⁴. Był jednym z czworga dzieci Jana pułkownika gwardii pieszej litewskiej⁵ i Salomei z Opackich podstolanki owruckiej. Dla siebie, żony i potomstwa otrzymał Jan Deskur w 1775 r. dobra Jołcze, Bereski i Jabłonów w województwie kijowskim. Siostrą Andrzeja Deskura była Marianna, zamężna za Hiacyntem Kością generałem adiutantem buławy polnej litewskiej. Dwaj młodsi bracia to: Jan Stefan i Józef Michał.

Protoplastą rodziny polskich Deskurów był szlachcic francuski Jan Piotr de Descours, pochodzący z prowincji Vivarais. Uchodząc przed konsekwencjami prawa za odbyty pojedynek, przybył on w początkach XVIII wieku do Polski. Tutaj dosłużył się w wojsku stopnia obersztlejtnanta w gwardii pieszej litewskiej. Był dwukrotnie żonaty; z Karoliną de Turgau (Tourgautt) miał synów Jana (ojca Andrzeja) i Michała, z drugą żoną Karoliną Buchowiecką miał synów Pawła i Hieronima. Synowie otrzymali indygenat w dniu 15 listopada 1766 r.⁶

Andrzej Deskur wstąpił do wojska polskiego w 1792 r. Odbył kampanie 1792 i 1794 r. Później brał udział w kampaniach napoleońskich. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Wojskowego Polskiego i Legii Honorowej. Przy reorganizacji wojska polskiego otrzymał dymisję (grudzień, 1815 r.)⁷.

Ożenił się w 1808 r. z Heleną Mrokowską, jedyną spadkobierczynią dóbr Zwoli, Smogorzowa i Pająkowa w ówczesnym powiecie kozienickim. Helena była jedyną córką Józefa Mrokowskiego podsędka czerskiego, później (XIX w.) sędziego pokoju powiatu kozienickiego (zmarł przed 1814 rokiem) oraz Justyny z Magnuskich, pierwszego ślubu Pniewskiej, podsędkowej stężyckiej. Małżonkowie nie zawarli intercyzy przedślubnej. Nie doczekali się potomstwa.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej rozpoczął A. Deskur działalność gospodarczą intensywnie budując majątek familijny. Niektóre jego poczynania gospodarskie można prześledzić czytając akta notarialne kozienickie i radomskie oraz akta hipoteczne z tamtego okresu. Pewną syntezę tego majątkowego dorobku daje tekst publikowanego testamentu. Pierwsze lata po ślubie mieszkali małżonkowie prawdopodobnie w Smogorzowie (1814 r.). W roku 1818 Andrzej Deskur został naddzierżawcą

ekonomii kozienickiej. Jego poprzednikiem był na tym stanowisku Stanisław Radoński, właściciel Paciorkowej Woli, mąż Józefy z Pniewskich - przyrodniej siostry Heleny Deskurowej. Obejmując nadzór nad dobrami rządowymi kozienickimi wypuścił A. Deskur w dzierżawę 3-letnią Smogorzów, Żabiankę i Pająków Wincentemu Pruszkowskiemu, prezesowi byłej Rady Powiatowej powiatu czerskiego⁸. Deskurowie zamieszkali w Kozienicach. Tutaj kupili między innymi plac od Paklerskich (1819 r.). Dobra ziemskie Goryń były ciągle oddawane w dzierżawę. Od 1819 r. na 3 lata wydzierżawił je Józef Mikułowski z Dąbrówki w pow. radomskim, który zmienił poprzedniego dzierżawcę Józefa Kamińskiego „bywszego kapitana wojsk polskich”. Deskurowie mieszkali także (lub tylko bywali) w Goryniu w latach 1814-1817, jak należy sądzić z metryk kościoła w Goryniu, gdzie Deskur wymieniany jest jako świadek chrztów⁹.

Wraz z objęciem zarządu nad ekonomią kozienicką rozwinął A. Deskur intensywną działalność gospodarczą skierowaną na powiększanie swojego majątku. A oto kilka przykładów działalności A. Deskura na terenie Kozienic w latach 1818 - 1823:

- prowadzi interesy ze starozakonnymi wypuszczając im dochód z propinacji kozienickiej (1819 r.)¹⁰,
- wydzierżawia folwark Kozłów Dionizemu Więckowskiemu z Sycyny (1820 r.)¹¹,
- bierze w 3-letnią dzierżawę propinację miasta Kozienice¹²,
- kupuje dom w Kozienicach (1821 r.)¹³; inny dom (nr 115, murowany) zastawiają u niego żydzi kozienicki nie mogący w terminie oddać długu¹⁴; Deskurowie mieli jeszcze jeden dom (drewniany) w Kozienicach,
- Józef Gąsiorowski burmistrz Kozienic wydzierżawia A. Deskurowi *pobór w mieście Kozienicach od trunków krajowych* na lat 3 za sumę 7.050 złp¹⁵.

W tych latach, także później, mieszkali Deskurowie w oficynach pałacu kozienickiego.

Zajmując się ekonomią kozienicką nie tracił jednak A. Deskur z oczu rodzinnych spraw majątkowych. To on właśnie dochodził jako pełnomocnik swej matki jej praw do spadku po Wincentym Opackim. zmarłym dziedzicu Berezyny Wielkiej w guberni wołyńskiej, (1819 r.)¹⁶. Również jako pełnomocnik matki rozliczył się z Piotrem Jezierskim z sum za sprzedaż przez Salomeę Deskurową dóbr Opozdów (1820 r.)¹⁷. Prowadził także interesy ze starozakonnym Adlerem w związku ze sprzedażą drzewa z lasów ekonomii korabiowskiej (w Intendenturze

Lowickiej), której to ekonomii naddzierżawcą była jego matka (1821 r.)¹⁸. Udzielił A. Deskur plenipotencji Wincentemu Jaworskiemu do prowadzenia spraw związanych z dzierżawą dóbr ojczystych w guberniach kamienieckiej i podolskiej (1823 r.)¹⁹.

Dalsze lata również poświęcił na systematyczne i uparte gromadzenie majątków. Brał udział w życiu politycznym powiatu kozienickiego; był m.in. posłem na Sejm 1830-1831 i należał do grona posłów, którzy opowiadali się za oczynszowaniem chłopów²⁰. Działał na rzecz rozwoju szkolnictwa elementarnego w Ekonomii Kozienickiej²¹. Prowadził interesy gospodarcze w Goryniu i majątkach żony. W latach późniejszych przenieśli się Deskurowie do Radomia, gdzie mieli dwa domy (numery policyjne 8 i 9).

Ostatni okres życia Andrzeja Deskura to walka z chorobą: *Niegdy śp. Andrzej Deskur w ostatnich czasach swego życia przed wyjazdem do wód zagranicznych zamieszkiwał czas niejaki w Warszawie, dokąd się był udał dla poratowania zdrowia i użycia rady lekarzy tamecznych*²². Za granicą - w Cieplicach (Toëplitz) zmarł dnia 17 sierpnia 1850 r.²³.

Stan czynny (aktywa) masy spadkowej A. Deskura zostały wycenione na kwotę około 162.274 rubli srebrnych (rbs.). Pasywa, które obciążały masę spadkową, wynosiły nieco ponad 43.216 rbs. Pozostawał zatem majątek szacowany na 119.000 rbs., czyli blisko 800.000 ówczesnych złotych polskich; majątek zaliczający A. Deskura do bogatszych ziemian guberni radomskiej połowy XIX w.

Wdowa po A. Deskurze w swoim testamencie wyraziła wolę sprowadzenia zwłok męża z Cieplic, tak oto pisząc²⁴: *Życzeniem mojem jest aby ciało moje spoczywało w kościele goryńskim, gdzie obowiązuję Bleszyńską*²⁵, *aby i ciało męża mego z Toëplitz sprowadziła [...] z tem zastrzeżeniem, że jeżeli w ciągu roku zwłok męża mego do Gorynia nie sprowadzą, Bleszyńska po upłynionym terminie obowiązana jest na ten cel egzekutorowi testamentu wypłacić złotych czternaście tysięcy, a on sprowadzenie uskuteczyć ma [...] ponieważ oboje w Goryniu spoczywać mamy, przeto w dodatku do zapisu męża mego uczynionego, zapisuję na kościół goryński sumę złotych trzy tysiące, która na dobrach Smogorzewie zahipotekowaną być ma, od której w procencie co miesiąc wotywa żałobna za mężą mego i za mnie i za rodziców naszych przez proboszcza miejscowego odprawiona być ma. Na pogrzeb mój i postawienie wspólnego i męża mego nagrobka rubli dwa tysiące przeznaczam [...]*²⁶.

Jednak zwłoki Andrzeja Deskura zostały sprowadzone z zagranicy już po śmierci jego żony. Spoczęły w grobie rodzinnym

w kościele parafialnym w Goryniu dopiero w 9 lat po jego śmierci. Symboliczny pogrzeb odbył się 8 lutego 1859 r., jak zaświadcza o tym pismo księdza Wojciecha Zakrzewskiego ówczesnego administratora kościoła goryńskiego. Przytaczamy ten krótki tekst w całości²⁷:

Niniejszem zaświadcza się iż sprowadzone z zagranicy zwłoki śp. Andrzeja Deskur b[yłego]_pułkownika wojsk polskich w Toëplitz zmarłego w trumnie zapieczętowanej - po odhyciu przyzwoitego żałobnego nabożeństwa za duszę śp. zmarłego na którym znajdowało się sześciu kapłanów i wiele ludu, w grobie familijnym wymurowanym w kościele goryńskim, uzyskawszy pozwolenie władz tak duchownej, jak i rządowej pochował na dniu 8 lutego bieżącego roku, jak również umieścić dozwolił nad tym grobem dwa pomniki marmurowe polerowane ze stosownym napisem na nich zamieszczonym w literach wyrzynanych i wylaczanych - na których to pomnikach u wierzchu są umieszczone portrety zmarłych śp. Andrzeja Deskur i Heleny z Mrokowskich Deskurowej.

Goryń, dnia 6 sierpnia 1859 roku.

ks. Wojciech Zakrzewski proboszcz parafii Lisów i administrator parafii Goryń

Testament Andrzeja Deskura publikujemy według ustalonych zasad dla publikacji tego typu dokumentów.

Testament

Na przypadek śmierci jako bezdzielny następujące czynię rozporządzenie:

1. Meją najdroższą małżonką Helenie z Mrokowskich Deskurowej za wzorową, nieocenioną dobroć, prawość i przywiązanie jakiego z nią przez przeciąg trzydziestoosmioletniego pożycia w najkrytyczniejszych dla mnie wypadkach, wojnach i zmianach politycznych doznawałem, należy się z mej strony największa wdzięczność; oraz najświętszy i konieczny obowiązek zapewnienia jej spokojności i ustalenia bytu z wspólnie zapracowanego majątku. Temi uczuciami głównie powodowany niemniej mając na uwadze i prawa jakie onejże z tytułu małżonki do majątku mego służę.

Przed wszystkim mej żonie zapisuję na wyłączną i nieograniczoną własność:

a. wszelkie pieniądze w gotowiznie hręczonej, w listach zastawnych /:mówię zastawnych:/, papierach i obligacjach Banku Polskiego, i wekslach i obligacjach urzędowych od kogokolwiek bądź w Królestwie Polskiem mnie należących i na różnych dobrach zhipotekowanych, a mianowicie na Bliżynie²⁸ i Oborach²⁹,

b. przypadającą do odbioru z urzędowego kontraktu należność za sprzedane wspólne lasy goryńskie starozakonnemu Szlamie ze Zwolenia i oprócz tego należności od tegoż z weksłów na imię moje wydanych.

c. Wszelkie srebra, klejnoty, porcelanę, wina, szkła, obrazy, dywany, bieliznę, pościel, sprzęty kuchenne, meble i naczynia gospodarskie, tudzież zapasy zbóż, wódki, wetny, kartofli, inwentarz roboczy, woły, konie, owce, powozy, krowy i młodzież wszelkiego gatunku trzody jaka się gdzie znajduje, zgoła wszelkiego rodzaju ruchomości i sprzęty w kamienicy w Radomiu pod numerem ósmym i dziewiątym położonej będące, z zwierciadłami i zegarami jakie się tam znajdują, również i w Goryniu³⁰, w Bartodziejach Szlacheckich³¹ i w jej własnych dobrach Smogorzewie³² i Zwoli³³ z przyległościami będące - żony mojej stają się własnością wyjąwszy jedynie sprzętów gorzelnianych i wszelkich aparatów miedzianych w Bartodziejach i Goryniu, które od tych dóbr odłączone być nie mogą.

B. Na dożywocie bez obowiązku wystawiania kaucji i od odpowiedzialności za złą administrację.

a. Dobra moje Bartodzieje Szlacheckie i moją połowę dóbr Gorynia z przyległościami z wszelkimi aparatami miedzianymi i statkami gorzelnianymi.

b. Mieszkanie jakie tam teraz zajmujemy w kamienicy w Radomiu złożone, z pokojów z wszelkimi dogodnościami, z kuchniami, bez obowiązku przykładania się do opłaty podatków, kwaterunku lub jakichkolwiek innych ciężarów, które właściciel ode mnie tymże domem obdarowany znosić sam z dochodów winien będzie.

c. Z powodu pewnego interesu tytuł własności wsi Pająkowa³⁴ w okręgu kozienickim do mej żony należącej na me imię w hipotecę pozornie przeniesionym być musiał, że zaś dotychczas to zmienionem nie zostało, przeto mieć chcę aby z niniejszej mej woli ostatniej własność powyższej wsi w hipotecę na imię mej żony Heleny Deskurowej przypisaną była.

d. Wszelkie sumy moje ubezpieczone w hipotekach dóbr Smogorzewa, Zwoli, Żabianki³⁵ i Pająkowa zostają pod dożywociem Najdroższej mej małżonki Heleny Deskurowej jak już dawniej aktem urzędowym w hipotecę objawilem; do najdłuższego jej życia pozostaną,

a sukcesorowie jej dopiero w rok po jej zejściu obowiązani będą te sumy złożyć do Banku Polskiego na rzecz obdarowanych temi sumami.

II. Na żonę moją wkładam tylko ten obowiązek aby po zamknięciu moich powiek zaraz w lubelskie do rodziny oddała się i zaraz z pozostałej gotowizny jednemu z mych braci lub synowcom, który będzie przy zgonie moim, lub gdyby żadnego z nich być nie mogło, komu jej się podobać będzie złotych czternaście tysięcy d[ico] 14.000 zł na koszt przyzwoitego pogrzebu bez czezej okazałości wydała; z sumy tej pozostała reszta ma być niezwłocznie rozdzieloną między biednych ludzi w naszych dobrach tu w Polsce znajdujących się.

III. Dla kościoła w Goryniu w okręgu radomskim na mej własnej połowie dóbr wzmiankowanych Gorynia zapisuję hipotecznie złotych polskich trzy tysiące - 3.000, mówię trzy tysiące, od których procent po pięć od stu ma być co rok opłaconym w dniu 30 listopada proboszczowi tegoż kościoła pod warunkiem, aby w dniu tymże za duszę moją i rodziców żony mojej i moich Jana, Józefa, Justyny i Salomei, rokrocznie odprawiał nabożeństwo żałobne, i dwanaście, 12, mszy zwyczajnych. Nadto na tymże samym Goryniu zapisuję drugie 3.000, mówię trzy tysiące złotych polskich, na wieczny fundusz dla powyższego kościoła pod tym warunkiem, aby nigdy z dóbr podniesione być nie mogły, to jest Gorynia a procent pięć od stu od dziedzica był w banku składanym i na wypadek potrzeby wyłącznie tylko stosownie do opinii dozoru kościelnego na reperację i upiększenie tegoż kościoła używanym.

IV. Resztę majątku mego na Wołyniu, w okręgu czerskim i w tużejszej na teraz gubernii leżącym, oddzielnym kodycyłem wskażę kto i w jakiej części ma po mnie odziedziczyć.

V. Prywatne rewersa brata mego Jana, Józefa, braci rodzonych oraz synowców moich Józefa, Stanisława i Jana jako już i ostatnie nic nie znaczące ogłaszam i natychmiast zniszczone mieć chcę.

Taka jest ostatnia wola moja którą własnoręcznie napisawszy podpisem moim stwierdzam. Dan w Goryniu 30. Novembris 1846 roku. podpisano: / Andrzej Deskur.

Kodycył do Testamentu³⁶

Testamentem moim pod dniem 30 listopada 1846 roku prywatnie sporządzonym najukochańszej mojej małżonce spokojność i odpowiedni fundusz utrzymania zapewniwszy, jako nie mający żadnych długów przystępuję teraz do rozporządzenia reszty majątku pomiędzy mych najbliższych krewnych, z których:

1. Jan Deskur były pułkownik wojsk cesarsko-rosyjskich orderu Świętego Jerzego i wielu innych kawaler, otrzyma na własność połowę dóbr Berezyny Wielkiej³⁷ w powiecie zasławskim, guberni wołyńskiej położonych, a od matki mojej Salomei z Opackich Deskurowej generałowej wojsk polskich przeze mnie nabytych; z wszelkimi tamże znajdującymi się inwentarzami, zapasami gospodarskimi i z przychodami jakie z intrat tejże wsi złożone pieniądze w opiece szlacheckiej powiatu zasławskiego znajdzie u JW³⁸ administratora Wiktora Krajewskiego lub w czyichkolwiek bądź rękach takowe odebrać jest mocen jako swą własność. Intromisję³⁸ natychmiast wziąć może za okazaniem wyjątku urzędowego tej mojej ostatecznej woli. Syn jego drugi Andrzej Deskur³⁹ z powodu niedoświadczonego wieku w zakazane towarzystwa będąc wciągniętym i za udział w przewinieniach politycznych, wyrokiem sądu wojennego do kopalni na całe życie jest skazanym; że zaś być może iż kiedy najjaśniejszy i najłaskawszy nasz monarcha darowawszy mu winę wolnością go obdarzy i do praw cywilnych i politycznych przywróci, przeto w takim stanie najmocniej brata mego upraszam, aby z tego zapisu i z swego majątku odpowiedniego udziału onemuż uczynić nie zaniedbał.

2. Własność dóbr Opoźdzewa⁴⁰ z publicznej licytacji nabytą, w powiecie warszawskim leżącą, z inwentarzem i zapasami jakie w dniu śmierci tamże znajdować się będą, wyjąwszy owiec i bydła, które już ogólnie w dobrach moich testamentem moim żonie mojej darowałem, zapisuję synowcowi mojemu Bronisławowi Deskur, synowi wyżej wspomnianego brata mego Jana z obowiązkiem, aby tenże lub w czasie jego nieletności ojciec lub opiekun synowicy mojej Helenie Deskur kanoniczce, jeżeli z tego zgromadzenia wystąpi, w rok potem 3750 rubli srebrnych wypłacił lub gdyby w nim pozostała, co rok do śmierci po cztery od stu dekursy^b opłacał. Suma ta dla niej zawsze hipotecznie ma być zabezpieczaną i to zaraz przy przeniesieniu tytułu własności na obdarowanego Bronisława ma nastąpić.

3. Domy moje dwa w Koźenicach z placem naprzeciw austerii skarbowej leżące z prawem wyrabiania piwa w domu, gdzie dawniej była gorzelnia i czwarty plac pusty koło jatek, zapisuję na własność Janowi Deskurowi, starszemu synowi powyżej obdarowanego brata mego Jana Deskura pułkownika, który to Jan syn zaraz po zejściu moim w posiadanie odebrać jest mocen i zaległości z najmu odebrać od kogo należeć będzie.

4. Kamienicę moją pod numerem ósmym i dziewiątym z oficynką w mieście gubernialnym znajdującą się, z zastrzeżeniem dożywocia

pomieszkania dla mej najukochańszej małżonki, zapisuję na wyłączną własność synowcowi memu Józefowi Deskur z Dąbrówki, a synowi Józefa Deskur brata mego właściciela dóbr Sancygniewa.

5. Połowę dóbr moich Gorynia z przyległościami Ossowiem, Brodkiem, Wierzchowinami i Wulczyną [sic !] dawniej Wólka Łukowska zwaną, kontrawersami i z sumami na Woli Goryńskiej tak ostatecznie zasądzonemi jako też i w procesie zostającemi, bez żadnego wyłączenia nawet i tych co mi od skarbu przysądzone być mogą, po zgasłem dożywociu mej żony przeznaczam na własność synowcowi mojemu Stanisławowi Deskur, drugiemu synowi brata mego Józefa; również zapisuję mu podobnie na własność wieś moją dziedziczną Bartodzieje Szlacheckie po objęciu w posesję tych dóbr, czyli to z dobrowolnego odstąpienia przez małżonkę moją lub po jej zejściu, winien będzie dwóm rodzonym siostróm swoim, to jest Michalinie i Ksawerze pannom, jak pójdą za mąż, w rok po 3750, mówię trzy tysiące siedmset pięćdziesiąt rubli srebrnych wypłacić i procent po cztery od sta z dołu corocznie opłacać. Nadto wkładam na niego obowiązek, aby jeżeli ja za życia mego dopełnić nie zdolam, na cmentarz goryński zwłoki ojca z Przysuchy, matki z Krakowa, rodziców najukochańszej mojej małżonki, jak również i zwłoki najukochańszych rodziców moich, ojca leżącego w kościółku misjonarskim⁴¹, matki przy kościele dawniej goryńskim, oraz brata mego Feliksa pochowanego w Piasecznie z nadgrobkim sprowadzić w jedno miejsce, groby przyzwoite za kratami żelaznemi z marmurowemi napisami wystawić, na co żona koszt poniesie, lub jeżeli ją zastąpi, wydatek powróci.

6. Wszystkie sumy moje na dobrach Smogorzewie, Zwoli, Żabiance i Pająkowie dziedzicznych żony mojej jako przeze mnie opłacane i zhipotekowane, a dzisiaj za dobrowolnym z moją żoną ułożeniem się, końcem niepozostawienia jakiego nieporozumienia się między sukcesorami lub legatariuszami mojemu na sumę jedną 150.000 złp, mówię sto pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich, obliczone i oddzielną tranzakcją do hipoteki na tychże dobrach wniesione lub wniesić się mające, przeznaczam na własność w równych częściach wnukom moim, a dzieciom synowca mego Józefa Deskur z Klementyny Jasińskiej urodzonym, to jest:

a. Henrykowi, b. Janowi Nepomucenowi, c. Józefowi, d. Kazimierzowi Feliksowi /:dwóch imion:/, e. Helenie, w rok po śmierci mej małżonki a tem samem po zgasnięciu dożywocia ojciec obdarowanych, a w przypadku jego śmierci prawnie ustanowiona opieka wspólnie z egzekutorem tego testamentu mają obowiązek zaraz powyższą summę z dóbr

Smogorzewa i Zwoli podnieść i po potrąceniu kosztów do Banku Polskiego lub Dyrekcyi Ubezpieczeń w Warszawie na procent składany oddać, wszelkie w tej mierze przeciwne mej ostatniej woli postanowienia ojca obdarowanych, lub Rad Familijnych lub innych tym podobnych, nawet rządowych władz opiekuńczych, chociażby daleko więcej korzyści dla mych obdarowanych wnuków obiecywały, miejsca mieć nie mogą i o utrzymanie w tym względzie mej ostatecznej woli szczególnie egzekutora testamentowego upraszam i obowiązuję; koszta z tego względu ponieść się mogące egzekutor z banku lub Dyrekcyi Ubezpieczeń lub też z procentów od właścicieli Smogorzewa i Zwoli przypadających podnieść niniejszym jest upoważnionym.

Stosownie do tego rodzice obdarowanych lub obdarowani aż do 21 lat skończonych wieku swego procentu od rzeczonej sumy odbierać nie mogą, gdyż takowy jak wyżej namieniono w kapitał procent przynoszący ma być obracany i dopiero każdemu w jednej piątej części z pierwotnym kapitałem wyznaczonym wypłacony.

8^c. Po mym rodzonym bracie Kazimierzu Deskur⁴² w Rosji zamieszkałym dwoje dzieci pozostało, syn Wilhelm kosztem moim wychowany i utrzymywany już nie żyje; siostra jego Salomea weszła w stan małżeński za Jana Macherzyńskiego, który administrując majątkiem moim na Wołyniu i wzięwszy całą sukcesję po zmarłym Wilhelmie nie zostawił mi żadnych pobudek do uczynienia jemu jakowego dobrodziejstwa, sądzę iż onemuż żadnego na teraz udziału z majątku mego pozostawiać nie powinienem.

9. Biblioteki żadnej nie posiadam prócz nieco książek wojskowych i map topograficznych, te synowiec mój Józef Deskur wraz z papierami do Heroldii należącemi, mojemi nominacjami, tak na wojskowe jako i cywilne urzęda i wszelką z tego względu korespondencję jako onemuż za życia darowane na własność, bez podawania do inwentarza najdroższa moja małżonka, do której wszelkie moje ruchomości należą, wydać mu raczy.

10. Opieczętowania majątków moich widzę być niepotrzebnem.

11. Urzędowy tylko inwentarz całego mego majątku zrobiony być powinien i przez osoby do pozostałości mieszkające się zaprzysiężonym. Upraszam najmocniej, aby takowa od mej żony przez nikogo nie była wymagana. Jej słowo znaczy tyle co przysięga. Oplatę stempla kollateralnego jaki się od obdarowanych należeć będzie moja żona zaspokoić raczy.

12. Na egzekutora, czyli wykonywacza niniejszego kodycyłu testamentu upraszam J[ąśnie] W[ielmożnego] Łukasza Chrzanowskiego

Prezesa na teraz Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej z tą najmocniejszą prośbą, aby głównie mej najdroższej małżonce we wszystkich interesach prawnych raczył być radą i opieką i nie dozwalał aby w czemkolwiek jakowych niespokojności doznawać mogła, tudzież aby dopilnować raczył ścisłego wykonania woli mojej co do zapisu dzieciom synowca mego Józefa, a wnukom moim uczynionego - a ponieważ ścisłe zajęcie się temi tak ważnemi dla mnie i serca mego przedmiotami nie może być bez wydatków, ośmielam się upraszać naznaczonego przeze mnie egzekutora [Jaśnie] W[ielmożnego] Łukasza Chrzanowskiego, aby raczył zaraz po ukończeniu inwentarza przyjąć złotych polskich 10.000, a drugie złotych polskich 10.000 gdy prawa mojej żony i legatariuszów moich ustalone zostaną, a to najpóźniej w latach trzech bez procentu, które to obie sumki żona moja niniejszym kodycyłem zapłacić jest obowiązana.

W tym sposobie wedle słuszności i sumienia rozdysonowawszy moim drobnym majątkiem, sądzę że moja familia powinna mieć dostateczne przekonanie, jako ja dla nich tylko żyłem i przyszłe ich szczęście na celu miałem, podobnie postąpiwszy mam prawo od nich żądać zachowania powinnego uszanowania dla mej Najukochańszej małżonki, i obchodzenia się z nią najdelikatniejszego. W końcu zalecając obdarowanym zgodę, jedność, miłość familijną i ścisłe wykonanie mej woli: mieć chcę aby niniejsze rozporządzenie, dawniejsze moje rozporządzenia prócz testamentu zrobionego dla żony mojej w [dniu] 30 listopada 1846 roku, o którym na początku nadmienilem i niniejszego kodycyłu jedynie za ważne uważane były.

Własnoręcznie pisałem i podpisałem - Goryń dnia 20 grudnia 1846 roku /:podpisano:/ Andrzej Deskur były pułkownik wojsk polskich Legii Honorowej i Krzyża Wojskowego Kawaler.

P.S. Przepomniałem o sumie mojej na Herbaszy Wielkiej⁴² w powiecie Nowogród Wołyński położonej, a mnie ze sprzedaży tejże wsi od Leona Grabowskiego⁴⁴ należnej, który na teraz w dobrach swej małżonki Niedrzwicy Kościelnej⁴⁵ w gubernii lubelskiej zamieszkuje, którą to sumę 50.000, pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich zapisuję wraz z procentami zaległemi i wszelkim inwentarzem i ruchomościami jakie tam jeszcze pozostają, zapisuję na własność synowcowi memu Janowi najstarszemu synowi brata mego Jana Deskura pułkownika byłych wojsk rosyjskich, a zaś sumę na Zieleniance⁴⁶ z procentami i należnością u Pana Wejdlicha, tegoż lub u innych kredytorów [Jaśnie] W[ielmożnego] generała lejtnanta Pułaskiego zasądzoną i dzisiaj przeszło 50.000 pięćdziesiąt tysięcy wynoszącą wyłącznie na własność Antoninie Deskur

synowicy mojej rodzonej, a córce brata mego Jana byłego pułkownika wojsk rosyjskich tyle razy wyżej wspomnianego na własność zapisuję, z tym dodatkiem iż zaraz po zejściu moim mocna będzie zażądać od egzekutora mego testamentu wydania jej papierów i tę sumę u kogokolwiek natenczas znajdując się mogącą podnieść i jako wyłącznie swą własnością będąca zarządzić, tak żeby nawet wolną była od zwykłej żądanej ewicki⁴⁷.

Summę 10.000 złotych polskich obojgu Józefostwu Deskurom wypożyczyć się mającą do splacenia długu na wsi Dąbrówce w gubernii radomskiej zahipotekowaną przeznaczam wyłącznie dla ich syna Józefa. Na ostatek w przypadku, gdyby co testamentem i niniejszym kodycyłem objętym okazać się miało jeszcze cokolwiek do mej pozostałości należeć, natenczas to wszystko synowcowi memu Stanisławowi Deskur synowi Józefa brata mego na własność zapisuję. - Pisałem własnoręcznie i podpisałem 20 grudnia 1846 roku w Goryniu /: podpisano:/ Andrzej Deskur.

a - w tekście pozostawiono miejsce próżne

b - tak w tekście oryginalnym

c - numeracja zgodna z tekstem oryginalnym, a więc błędna

Przypisy:

1. Do dzisiaj nie straciły na aktualności wywody na temat strony prawno-histerycznej testamentów w Polsce; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, T.II, Lwów 1911, s. 66-103. Zwyczaje spadkowe chłopów galicyjskich opisał K. Kowalski, *Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775- 1870 w świetle tabuli prowincjonalnej cyrkulów lwowskiego i samborskiego*, Warszawa 1932. Chyba najpiękniej opracowany zbiorek szlacheckich testamentów staropolskich z XVII-XVIII wieku (z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego) opracowała M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1984. Z innych opracowań i wydań testamentów wspomnijmy pracę J. Krochmała, *Przemyskie testamenty staropolskie*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” R. 6: 1989, s. 133-161 (tutaj dalsza bibliografia zagadnienia). Obszerny spis prac dotyczących testamentów okresu nowożytnego podaje M. Górny, *Testament Cecylii z Działyńskich Baranowskiej z 1736 roku*, „Genealogia. Studia i materiały historyczne”, t. 7, 1996, s. 106-114. Trzeba wspomnieć o pracach pozostających w maszynopisie, a powstałych na seminarium prof. W. Müllera na KUL. Testamenty szlachty ziem krasnostawskiej, chełmskiej, lubelskiej stanowią

- podstawowe źródło badawcze. Znacznie więcej ukazało się wydań pojedynczych testamentów, przeważnie z okresu staropolskiego. Dla interesującego nas tutaj wieku XIX opublikowano ostatnimi laty dwa testamenty ziemian, którzy w Ziemi Radomskiej osiągnęli w swoich czasach znaczącą pozycję społeczną i polityczną. Pierwszy z nich opublikował S. Zieliński, *Testament szlachcica Wincentego Modzelewskiego z 1827 roku*, „Wieś Radomska” t. 4: 1993, s. 59-64, a drugi wydali K. Jaroszek i A. Szymanek, *Testament Stanisława Odrowąż Pieniążka*, „Notatnik Janowiecki” 1997, nr 1, s. 25-35. Dużą wartość posiada także publikacja K. Jaroszka, *Inwentarz włościański z Golebiowa z 1811 roku*, „Wieś Radomska” t. 5: 1997, s. 217-225.
2. Przechowywany w Archiwum Państwowym w Radomiu zbiór akt notariuszy radomskich i kozienickich, a także pozyskany niedawno zbiór archiwaliów hipotecznych XIX wiecznego powiatu radomskiego, zawierają w oryginałach i kopiach urzędowych wiele testamentów szlacheckich, mieszczańskich, sporadycznie chłopskich. Cennym uzupełnieniem tych źródeł są inwentarze ruchomości spisywane w XIX wieku w przypadkach śmierci beztestamentowej. Wszystkie te dokumenty składają się na reprezentatywny materiał źródłowy dla badań stosunków prawno-majątkowych oraz genealogii szlachty Ziemi Radomskiej.
 3. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 4, Warszawa 1985, s. 265.
 4. *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1934-1946, t. V, s. 130.
 5. W testamentie publikowanym określany jako „generał”.
 6. Indygenat dla Deskurów został przyznany warunkowo już na sejmie koronacyjnym w 1764 roku. Warunkiem było okazanie dowodów szlachectwa francuskiego. Deskurowie przedstawili owe dowody na sejmie w 1766 roku. W dyplomie indygenatu nazwisko zapisano jako „Descour”. W dyplomie tym opisano również herb rodziny: [...] *na tarczy w błękitnym polu góra złota skalista, na której wierzchu stojące dwie szare kawki biało nakrapiane, dziubami do siebie obrócone, nad którymi gwiazda także złota [...]*. Zob. *Indygenat Jana, Michała, Pawła, Hieronima Deskurów /Deskurów/*, wyd. J. Michta, seria: *Nobilitacje i indygenaty w Rzeczypospolitej 1434-1794*, z. 11, Kielce 1993.
 7. Nie mamy pewności w jakim stopniu zakończył służbę wojskową; w aktach notarialnych kozienickich (po 1815 roku) wzmiankowany jest jako *bywszy major wojsk polskich* [Zob. Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Akta notariusza kozienickiego Gabriela Słotwińskiego (ANGS) 1816, akt nr 532] Innym razem jako *były pułkownik wojsk polskich* (Zob. APR, ANGS 1819, akt nr 747).
 8. APR, ANGS 1818, akt nr 672.
 9. swm (oprac.), *Deskurowie h. Góra Złotoskała z Gorynia* (seria: *Zc starych metryk*), „AVE” 1993, nr 25 nr 25.
 10. APR, Akta notariusza kozienickiego Filipa Wroczyńskiego (ANFW) 1819, akt nr 743.
 11. APR, ANFW 1820, akt nr 887.
 12. APR, ANFW 1820, akt nr 882.
 13. APR, ANFW 1821, akt nr 37.
 14. APR, ANFW 1823, akt nr 98.
 15. APR, ANFW 1823, akt nr 123.
 16. APR, ANFW 1819, akt nr 829.
 17. APR, ANFW 1820, akt nr 888.
 18. APR, ANFW 1821, akt nr 107.
 19. APR, ANFW 1823, akt nr 6.
 20. W. Caban, *Spoleczeństwo Kielecczyny 1832-1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993, s. 86.
 21. W. Caban, *Szkolnictwo elementarne na ziemi kielecko-radomskiej (1809-1862)*, Kielce 1983, s. 22.
 22. APR, Akta notariusza radomskiego Tomasza Hassmana (ANTH) 1851, akt nr 20 (*Inwentarz pozostałości po zmarłym A. Deskur spisany 11 grudnia 1850 roku*).
 23. Archiwum Zamiejscowego Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Lipsku, z siedzibą w Zwoleniu (AZWKW), materiały nie opracowane (m.n.), tutaj: poszyt dokumentów-załączników do księgi wieczystej dóbr Pająków (nr 209), tutaj dokument C: kopia aktu zgonu (jęz. niem.) wystawionego przez władze austriackie 20 sierpnia 1850 roku, a potwierdzonego w Radomiu 27 września tegoż roku (Dok 209).
 24. Testament został spisany dnia 28 lipca 1855 r.; uzupełniono go kodycylem w dniu 31 marca 1856 r. Helena Deskurowa zmarła 28 maja 1858 r. w Radomiu.
 25. Olimpia z Radońskich Błęszyńska, siostrzenica i główna spadkobierczyni Heleny Deskurowej.
 26. AZWKW, m.n. Dok 209; tutaj: dokument sygn. K/4 pt. *Wypisy protokołu opisanego stanu testamentu zmarłej Heleny z Mrokowskich Deskurowej i samego testamentu oraz kodycyllu [...]*
 27. AZWKW, m.n. Dok 209; tutaj: dokument sygn. H
 28. Bliżyn: wieś i folwark w ówczesnym okręgu szydłowieckim, parafia Odrowąż; była własnością Aleksandra i Anieli z Potkańskich małżonków Wielogłowskich. Andrzej Deskur miał na tych dobrach hipotecznie zabezpieczone dwie sumy na łączną kwotę 22 500 rubli srebrnych. APR, ANTH 1851, akt nr 20.
 29. Obory: prawdopodobnie chodzi o folwark i dobra ziemskie nad Wisłą w ówczesnym powiecie warszawskim, gmina Jeziorna, parafia Słomczyn; w 1877 roku były własnością hrabiów Połuckich (Zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 7, Warszawa s. 341).
 30. Goryń: dobra ziemskie do których w latach 50-tych XIX w. należał

folwark z wsią Goryń, wieś Wierzchowiny i Brudek, wieś i młyn wodny Ossów, osady leśne Janki i Szpaczki, 5 karczem wiejskich oraz przyległe lasy. Dobra te kupili Andrzej i Helena Deskurowie w dniach 10/11 stycznia 1826 roku w drodze licytacji za sumę 156100 złp. Licytacja odbyła się na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Województwa Sandomierskiego, a chodziło o wywłaszczenie poprzedniego właściciela tych dóbr Kazimierza Pułaskiego rotmistrza wojsk rosyjskich (1825), jedynego syna i spadkobiercy Antoniego Pułaskiego starosty wareckiego; jego stryjem był słynny bohater gen. Kazimierz Pułaski. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 7., Lipsk 1841, s. 123.

Decyzja zakupu Gorynia nie była przypadkowa. Od dawna bowiem prawa własności do części tych dóbr posiadała H. Deskur, która uzyskała je od swojego ojca Józefa Mrokowskiego na mocy prywatnego dokumentu wystawionego w dniu 26 listopada 1809 roku, oblatowanego następnie (19 grudnia 1810 r.) w aktach ziemskich radomskich. Wcześniej Felicjan Mrokowski stolnik ziemi czerskiej, ojciec Józefa scedował był prawa własności do Gorynia na rzecz syna dokumentem zeznanym w dniu 20 września 1785 r. przed aktami grodzkimi warszawskimi (obłata tego dokumentu w aktach grodzkich radomskich miała miejsce 26 sierpnia 1801 r.). Cesja ta została potwierdzona dokumentem tranzakcji działowej pomiędzy: Józefem, Pawłem, Marianną Weber, Apolonią Baranowską rodzeństwem Mrokowskimi w dniu 27 maja 1795 r. w Warszawie. Felicjan Mrokowski został natomiast zastawnym posesorem Gorynia na mocy kontraktu zawartego przez jego ojca Józefa Aleksandra w dniu 27 czerwca 1777 roku, roborowanego dzień później w aktach grodzkich warszawskich, a oblatowanego w grodzie radomskim w dniu 31 stycznia 1787 r.. Kontrakt ów dotyczył pożyczki 40000 złp udzielonej przez J. A. Mrokowskiego Mariannie z Zielińskich i Józefowi (pisarz skarbu koronnego, starosta warecki) małżonkom Pułaskim. APR. Hipoteka powiatowa radomska (HPR) sygn. 292 (księga wieczysta dóbr Goryń), s. 41-46 i nn.

31. Bartodzieje Szlacheckie: w latach 20-tych XIX w. składały się te dobra ziemskie z wsi Bartodzieje wraz z karczmą oraz osadami Borki i Jędrzejówka. Andrzej Deskur dobra te *prawem własności nabył i kupił [...] na publicznej licytacji sądowej w Trybunale Cywilnym Guberni Radomskiej dnia 14/26 marca 1844 roku [...] za szacunek [...] rubli srebrnych szesnaście tysięcy pięćdziesiąt pięć i kopiejkę jedną* APR. HPR sygn. 55 (księga wieczysta dóbr Bartodzieje) dział II, k. 4v.
32. Smogorzów, Wólkę Smogorzowską vel Żabiankę oraz Pająków kupił Józef Mrokowski od Adama Kowalkowskiego herbu Przegonia podczaszyca malborskiego za sumę 83800 złp. Kontrakt kupna-sprzedaży spisano dnia 3 października 1796 r., oblatowano w aktach ziemskich radomskich dwa dni później. Archiwum Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach, m.n., plik dowodów-załączników do

księgi wieczystej dóbr Zwola (nr 338), tutaj dokument sygn. X).

33. Justyna Mrokowska, matka Heleny Deskurowej, wraz z siostrą Marianną, żoną Teofila Szymanowskiego starosty klonowickiego (znanego w XVIII w. ciemiężyciela swych poddanych), nabyły prawa do Zwoli tytułem sukcesji po swych rodzicach Barbarze z Górskich i Józefie małżonkach Magnuskich. Ci natomiast weszli w posiadanie praw własności Zwoli na mocy dwóch kontraktów zastawnych z księciem Franciszkiem Ferdynandem Lubomirskim, ówczesnym testamentowym powiernikiem dóbr ziemskich klucza janowieckiego, w którego skład Zwola wówczas wchodziła. W 1791 roku ówczesny dziedzic dóbr janowieckich Mikołaj Piaskowski starosta taraszczański zmuszony był jako wielki dłużnik poddać swoje dobra procedurze prawnej potioritatis. (zob. A. Szymanek, *Inwentarz dóbr ziemskich Klucza Janowieckiego z 1790 r.*, cz. 4, „Notatnik Janowiecki” nr 2 (4), 1997, s. 57-59). Wówczas to na dobrach Zwoli zostali kollokowani między innymi Jan Weber szwagier Józefa Mrokowskiego, Teofil Szymanowski szwagier Justyny żony J. Mrokowskiego oraz Jan Michałowski. Józef Mrokowski wszedł w posiadanie Zwoli z mocy cesji udzielonych mu w latach 1791-1801 przez owych częściowych właścicieli wsi. Po śmierci Józefa Mrokowskiego Zwola pozostawała w posiadaniu wdowy po nim aż do 1823 r., kiedy to matka przekazała wieś córce Helenie i Andrzejowi małżonkom Deskurom.
34. Pająków: w XIX w. *wieś przynależna do dóbr pryncypialnych Smogorzów* w ówczesnym powiecie kozienickim, parafia Janowiec. Pająków został kupiony przez Andrzeja Deskura na mocy kontraktu z dnia 29 października 1816 roku od żony Heleny za sumę 20000 złp, (zob. AZWKW, m.n., księga wieczysta dóbr Pająków (nr 209), dział II, s. 3). Jak powiada w testamencie: [...] *z powodu pewnego interesu tytułu własności wsi Pająków w okręgu kozienickim do mej żony należącej na me imię w hipotece pozornie przeniesionym być musiał [...]*. Ów interes był zaś takowej natury: ojciec Heleny był winien swemu zięciowi sumę 18805 złp (z prowizjami dawało to 20000 złp), którą pożyczył od niego i potwierdził skryptem ręcznym wydanym w Smogorzowie dnia 20 lipca 1810 roku, a oblatowanym 10 sierpnia tegoż roku w aktach ziemskich radomskich (zob. AZWKW, m.n. Dok 209; tutaj dokument sygn. A). Kupno Pająkowa od żony i przeniesienie praw własności było rzeczywiście pozorne. Chodziło bowiem o likwidację owego długu rodzinnego.
35. Żabianka: wcześniej Wólka Smogorzowska, wieś w ówczesnym powiecie kozienickim, gmina Góra Puławska, parafia Oleksów; wieś była w owym czasie tak zwaną przynależnością dóbr Smogorzów.
36. Kodycył (codicillum), tak nazywano w prawie rzymskim akt ostatniej woli, wszelako bez uroczystych formuł testamentu. W wieku XIX kodycyłem nazywano przypisek (uzupełnienie) testamentu, w którym zmieniano niektóre dyspozycje testamentu głównego (zob. *Encyklopedia*

Powszechna, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1864, t. 15, s. 10). Warto zauważyć, że w tym przypadku kodycył ma ustanowionego egzekutora i to w osobie samego Prezesa Trybunału Cywilnego Guberni Radomskiej, który z urzędu był odpowiedzialny za otwieranie i składanie do wybranego notariusza testamentów prywatnych (własnoręcznych). Praktyka ustanawiania egzekutorów testamentowych w przypadku, gdy testament zawierał kodycył - pochodziła z prawa rzymskiego (zob. Heylman, *O znaczeniu egzekutorów testamentowych*, [w:] „Biblioteka Warszawska”, 1852, z. 85, s. 551-559).

Zwróćmy także uwagę, że kodycył testamentowy A. Deskura jest znacznie obszerniejszy od testamentu głównego, który poświęcił testator wyłącznie żonie Helenie.

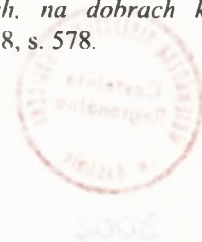
37. Dobra te sprzedała w 1820 roku A. Deskurowi jego matka za sumę 90000 liczonych w *grubej srebrnej kurant monecie*. Salomea Deskurowa odziedziczyła te dobra w 1819 r. po zmarłym jedynym jej bracie Wincentym Opackim chorążym zasławskim (zob. APR, ANFW 1819, akt nr 829; 1820, akt nr 895). Berezynę Wielką jeszcze za życia (7 czerwca 1849 r.) darował Andrzej Deskur swemu bratu Janowi (zob. APR, ANTH 1851, akt nr 20).
38. Wwiązanie: w dawnym sądownictwie polskim termin oznaczający urzędowe wprowadzenie (objęcie) do dóbr ziemskich; faktyczne potwierdzenie uzyskanego prawa własności.
39. Autor biogramu Bronisława Deskura (1830-1895) pisze, że Andrzej Deskur był synem Stanisława i Barbary Grzymalanki właścicieli Rudy Tałubskiej w powiecie garwolińskim, gdzie przyszedł na świat 20 stycznia 1825 roku (zob. PSB, t. 5, s. 130). Jest tutaj błąd. Ojcem Andrzeja Deskura (zesańca) był Jan, młodszy brat Andrzeja Deskura (testatora), pułkownik wojsk polskich, późniejszy sędzia pokoju powiatu garwolińskiego (zob. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 265-266). Potwierdzenie tego znajdujemy również w publikowanym tutaj testamencie A. Deskura. Natomiast Stanisław Deskur był synem Józefa, najmłodszego z braci A. Deskura (testatora). Dziedziczył po stryju dobra Goryń i Bartodzieje.

Wracając do postaci Andrzeja Deskura (zesańca) - był on uczestnikiem spisku w 1846 roku, aresztowany i wywieziony na Syberię do Nerczyńska, a w 1857 roku do Wiatki. Po powrocie do Polski w 1860 roku poślubił Ksawerę Deskur (1861) i zamieszkał w Sancygnowie (1863), który odkupił od brata Jana (zob. swm, *Deskurowie...*).

40. Opozdów, Opozdzewo, Opozdów, wieś i folwark leżące w ówczesnym okręgu czerskim, parafia Wrociszew (zob. *Słownik Geograficzny...*, t. 7, s. 567-568). W roku 1814 Salomea z Opackich i Jan małżonkowie Deskurowie odpisują część dóbr Opozdów w ówczesnym powiecie czerskim swemu synowi Janowi (bratu testatora) *majorowi w wojsku carskim* (zob. APR, ANFS 1814, akt nr 402). Dobra Opozdów kupił

ostatecznie Andrzej Deskur na licytacji sądowej w dniu 31 maja 1827 r. w Trybunale Cywilnym byłego województwa mazowieckiego, za sumę 122533 złp, czyli 18380 rubli srebrnych, (zob. APR, ANTH 1851, akt nr 20). A. Deskur jako pełnomocnik matki rozliczył się w 1820 roku z Piotrem Jezierskim - względem sum ze sprzedaży przez matkę Salomeę części dóbr Opozdów (zob. APR, ANGS 1820, akt nr 888).

41. Ojciec Andrzeja Deskura zmarł w Warszawie 1 listopada 1816 r. i został pochowany w grobach kościoła Św. Krzyża, (zob. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 265).
42. Nic nie wiadomo z innych źródeł o tegoż imienia bracie rodzonym testatora.
43. Herbasza Wielka, wieś w ówczesnym powiecie Nowogród Wołyński. Andrzej Deskur miał na niej zapisaną sumę 75000 rubli srebrnych, (zob. APR, ANTH 1851, akt nr 20).
44. Chodzi prawdopodobnie o hrabiego Leona Grabowskiego herbu Topór syna Stanisława dostojnika państwowego za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, (zob. A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 7, s. 11). Drugą żoną Leona była Józefina Dłuska. To zapewne ona jest wzmiankowana w testamencie Heleny Deskur jako jej siostrzenica (zob. AZWKW, m.n. Dok 209; tutaj: dokument sygn. K/4).
45. W testamencie błędnie: Miedrzwica; chodzi o Niedrzwicę Kościelną inaczej Niedrzwicę Małą, wieś i folwark nad rzeką Bystrzycą w dawnym powiecie lubelskim, (zob. *Słownik Geograficzny...*, T. 7, s. 58). W owym czasie były to dobra żony hr Leona Grabowskiego, (zob. przypis nr 42).
46. Chodzi prawdopodobnie o Zieleniankę, wieś w powiecie olhopolskim, okręgu Żabokrzycz, gmina Czebotarka, parafia Miastkówka. Część dóbr należała do Wejdlicha, (zob. *Słownik Geograficzny*, T. 14, s. 591). Andrzej Deskur miał na tych dobrach zapisaną sumę 7500 rubli srebrnych (zob. APR, ANTH 1851, akt nr 20).
47. W dawnym polskim sądownictwie termin ten oznaczał gwarancję, ubezpieczenie, poręczenie zapisywane na dobrach ziemskich. [...] *skoro dłużnik nie uczynił zadość wierzycielowi, ten mógł zaraz dochodzić ewiktora. Nie mógł nikt wystawiać ewikcji na dobrach posażnych swej żony, na dobrach zastawnych, na dobrach królewskich* [...]. Zob. *Encyklopedia Powszechna...*, t. 8, s. 578.



NASI AUTORZY

Domagala Andrzej - mgr inż. leśnictwa, absolwent SGGW w Warszawie, pracownik Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Spec. nauk.: historia nowożytna i najnowsza regionu radomskiego.

Jaroszek Kazimierz - mgr historii, absolwent UAM w Poznaniu, dyrektor Archiwum Państwowego w Radomiu. Spec. nauk.: historia gospodarcza XIX w., historia administracji, archiwistyka.

Madej Mirosław - mgr historii, absolwent WSP w Kielcach, pracownik szkoły podstawowej w Pińczowie. Spec. nauk.: dzieje szkolnictwa i oświaty w XIX w.

Piątkowski Sebastian - mgr historii, absolwent UMCS w Lublinie, pracownik Archiwum Państwowego w Radomiu. Spec. nauk.: historia najnowsza.

Piwek Jerzy - prof. dr hab., kierownik Samodzielnego Zakładu Filozofii i Socjologii Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach. Spec. nauk.: historia gospodarcza XVIII - XX w.

Szymanek Andrzej - dr inż. nauk technicznych, absolwent AGH w Krakowie, pracownik Politechniki Radomskiej. Swoje zainteresowania historyczne koncentruje na dziejach gospodarczych i społecznych regionu radomskiego w XVI-XVIII w.

Wójcicka Agnieszka - mgr historii, absolwentka UMCS w Lublinie, pracownik Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze. Spec. nauk.: historia społeczna przełomu XVIII i XIX w.



2002

